GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 12 AB — **Sobota-Niedziela, 14-15 stycznia 1939** — **Rok 2**

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Taragona w przededniu upadku

Bitwa powietrzna nad Barceloną

LERIDA. Wojska powstańcze zajęły wczoraj przed południem Tortosę, po stoczeniu niezwykle gwałtownych walk na południowym zachodzie prowincji Taragony. W godzinach popołudniowych wojska powstańcze dotarły do miejscowości Perello, o 16 km na północ od Taragony, której upadek jest kwestią najbliższej przyszłości.

Eskadry rządowe pod naporem myśliwców nacjonalistycznych musiały zawrócić w kierunku Barcelony. W czasie pogoni lotnicy gen. Franco dogonili uciekającego nieprzyjaciela dopiero nad Barceloną, gdzie rozegrała się właściwa bitwa. Pięć samolotów nieprzyjacielskich zostało strąconych. Wątpliwym jest, czy 6 innych samolotów nieprzyjacielskich zdołało szczęśliwie lądować, gdyż zostały one trafione wielokrotnie w czasie walki.

Po zdobyciu miasta Falset w czwartek wieczorem, wojska powstańcze stały już w odległości 20 km od Taragony.



Mapka frontu Estramadury.

Kontrofensywa czerwonych na froncie Estramadury

BARCELONA. Komunikat ministerstwa obrony donosi, że na froncie Estramadury w górach Santos nieprzyjaciel stawia zacięty opór. Na odcinku Monterubio nieprzyjaciel przeszedł do przeciwnatarcia, które zostało odparte.

BILBAO. Na froncie katalońskim pod Montblanch rozegrała się bitwa powietrzna.

Tabela loterii

na str. 13

Po rozmowach rzymskich

Sytuacja w Europie nie ulega zmianie

RZYM. Mimo zapowiedzi, komunikat o przebiegu rozmów ministrów brytyjskich w Rzymie nie ukazał się. Jak słychać, komunikat ten ogłoszony będzie w piątek, względnie nawet w sobotę.

Londyńska prasa poranna przypuszcza nagół, że właściwe rokowania polityczne zostały w Rzymie zakończone w czwartek. W Londynie panuje przekonanie, że ani W. Brytania, ani też Włochy nie przyjęły żadnych nowych zobowiązań.

Korespondent rzymski „Daily Telegraph" wyraża przekonanie, że rozmowy rzymskie nie przyczyniły się do zmiany sytuacji europejskiej.

Brak opału z powodu braku... śniegu

MOSKWA. Sprawa zaopatrzenia Moskwy oraz całego szeregu miast w opał przedstawia się niezadawalająco. Opału wprawdzie jest poddostatkiem, lecz szwankuje jego dostawa.

Według planu miesięcznego, Moskwa winna otrzymać od opałowych organizacji obwodowych 9.248 wagonów opału, a otrzymała tylko 500. Niedostateczny dowóz opału organizacje opałowe tłomaczyły brakiem śniegu, a obecnie czekają na poprawę dróg.

...ale szampana mają wbród

Równocześnie jednak prasa sowiecka szeroko rozpisuje się na temat produkcji szampana sowieckiego, który podobno w jakości swej zupełnie nie ustępuje szampanowi francuskiemu. Wedle relacji dzienników sowieckich, produkcja szampana w r. 1938 osiągnęła już 1 milion butelek, a wyznaczony dla niej plan na rok 1939 przewiduje 3 miliony butelek, które — jak zaznaczają dzienniki — przeznaczone będą wyłącznie do użytku wewnętrznego.

Krew górników polskich — zrasza francuskie kopalnie

LILLE. W ostatnich dniach wydarzyły się w kopalniach węgla tutejszego okręgu dwie katastrofy, które pociągnęły za sobą śmierć 3 górników polskich. Pierwsza z nich miała miejsce na szybie kopalni w Bruay en Artois, gdzie na skutek zawalenia się stropu chodnika zginęło 2 górników, w tym Polak Krykosz. Druga katastrofa wydarzyła się w kopalni Vieux Condé, powodując śmierć 2 górników polskich Szczepańskiego i Ostrowskiego.

Czang-Kai-Szek chciał kupić fabrykę broni i amunicji w Brnie

BERLIN. Korespondent praski „Berliner Tageblatt" donosi, że delegacja chińska, złożona z mężów zaufania rządu Czang-Kai-Szeka, usiłowała zakupić większość akcji fabryki amunicji w Brnie. Jako warunek Chińczycy oświadczyli, że zakłady amunicyjne w Brnie muszą stornować wszystkie poprzednie zamówienia i przestawić swą produkcję wyłącznie na Chiny.

Rząd praski ofertę odrzucił. Zakłady zbrojeniowe i amunicyjne w Brnie przeszły w ręce konsorcjum prywatnego. Produkują one broń, amunicję, samoloty, samochody i motocykle.

Kanada odbiera prawo wyborcze nieobowiązkowym obywatelom

MONTREAL. Rada miasta Ottawy w Kanadzie, wymogła na rządzie prowincjonalnym wydanie ustawy, która odbiera prawo głosowania w wyborach prowincjonalnych i dominialnych, tym wszystkim, którzy zaniedbują obowiązek głosowania w wyborach miejskich. Powodem wydania tej ustawy jest fakt, że bardzo wielu obywateli zaniedbuje głosowania w wyborach miejskich, skutkiem czego sprawy miast cierpią. Często też bardzo, dzięki niedbalstwu jednych, a usilnej propagandzie innych, wychodzą w wyborach ludzie tacy, którzy nie pracują dla dobra miast, a raczej dla osobistych celów.

600 osób skazanych na śmierć w płomieniach

LONDYN. Pożary pustoszące lasy w południowej Australii przybrały znów na sile skutkiem gwałtownego wiatru. W Warburton 600 osób otoczonych jest przez płomienie, przy czym jest tylko mała nadzieja ich uratowania.

Zbuntowany generał meksykański poległ

MEXICO CITY. W czwartek zginął w starciu z wojskami federalnymi osławiony generał meksykański, Saturnino Cedillo. — Wojska federalne spotkały się z przybocznym oddziałem zbuntowanego generała w górzystej okolicy stanu San Luis Potosi. Po krótkiej walce oddział powstańczy został rozbity, a dowódca jego — generał Cedillo uległ.

Zabity generał był w swoim czasie dowódcą dywizji armii meksykańskiej. Po wycofaniu się z życia politycznego, zorganizował oddziały, na czele których rozpoczął walkę o opanowanie swego rodzinnego stanu — San Luis Potosi. Ze śmiercią przewódcy ruch powstańczy uznać należy za ostatecznie zlikwidowany.

Dekoracja w pierwszej linii okopów

LERIDA. W pierwszej linii okopów pod ogniem nieprzyjaciela na froncie katalońskim generał Franco przyjął posła Zakonu Maltańskiego w Hiszpanii, markiza Paterni di Sessa, który wręczył mu wielki łańcuch orderu maltańskiego.

Po czeskiej napaści zbrojnej na Munkacz



Pogrzeb żołnierzy węgierskich poległych podczas obrony Munkaczu przed atakiem wojsk czesko-słowackich.

Cesarzowa Japonii przyjęła pas macierzyństwa

TOKIO. Wczoraj rano cesarzowa przyjęła od wielkiego marszałka księcia Kanin, szefa sztabu generalnego armii pas macierzystwa, zgodnie z wymaganiami wyznania Szinto. Radosny wypadek w rodzinie cesarskiej oczekiwany jest w połowie lutego.

Pierwsze „dywany latające"
w ojczyźnie bajek z tysiąca i jednej nocy

BAGDAD. W dn. 16 stycznia wprowadzona zostanie wewnętrzna komunikacja samolotowa w Iraku na trasie Barrasrah — Bagdad — Mosul. Samolot przebywać będzie tę trasę w ciągu jednego dnia w obie strony.

Brak węgla zmienił program pogrzebu pisarza czeskiego

PRAGA. Pisma donoszą, że eksportacja zwłok Karola Capka nie nastąpiła z Panteonu dlatego, że czeski urząd krajowy, do którego należy zarząd Panteonu, nie miał dostatecznej ilości węgla na ogrzanie sali Panteonu.

Czechosłowacja może liczyć tylko na 10 milionów funtów ang.

LONDYN. W Londynie prowadzone są rozmowy anglo-franko-czesko-słowackie, dotyczące sprawy udzielenia pożyczki przez Anglię i Francję dla Czechosłowacji. Krążą pogłoski, że zamiast początkowo przewidywanych 30 miln. funtów, — Czechosłowacja może liczyć tylko na 10 miln., niezależnie oczywiście od tych, które już uzyskała od W. Brytanii.

Śnieżne burze i upały jednocześnie w Australii

SYDNEJ. Miasto górnicze Kalgoorlie w zachodniej Australii nawiedzone zostało we czwartek wyjątkowo silną burzą śnieżną, która spowodowała szkody oceniane na 50.000 funtów. Wszystkie połączenia kolejowe zostały przerwane. Elektrownia była nieczynna, co spowodowało zastój w pracy 2.000 górników. Również na północnym zachodzie Australii szalały silne burze. W Nowej Południowej Walii natomiast panuje w dalszym ciągu fala upałów. W ciągu ostatnich dwóch dni zmarło tam 21 osób na udar słoneczny.

„Swing" zabroniony w Tyrolu

WIEDEŃ. Na mocy zarządzenia władz partyjnych w całym Tyrolu i Przedarulanii zabroniono tańczenia modnego tam obecnie tańca „Swing" oraz zakazano grania melodii tego tańca przez orkiestry.

Proces bydgoski o zakatowanie dziecka odroczony

Sensacyjny proces małżonków Jankowskich, oskarżonych o zakatowanie na śmierć swego dziecka, został odroczony do dnia 26 stycznia. Wczoraj Sąd przesłuchał kilkunastu dalszych świadków, którzy w wysokim stopniu obciążyli oskarżonych. Między innymi świadkowie zeznali, że Jankowscy swoje dziecko głodzili. Gdy dziecko otrzymało coś do zjedzenia od sąsiadów, Jankowski odbierał to i zjadał sam. Na nowy termin powołano nowych dalszych świadków.

Silne mrozy w Japonii

TOKIO. Japonia została nawiedzona przez falę niezwykle silnych mrozów. W Tokio zarejestrowano kilka tysięcy wypadków zachorowania na grypę.

Szarża policji na bezrobotnych w Utrechcie

AMSTERDAM. W Utrechcie doszło wczoraj do poważnych rozruchów bezrobotnych z powodu zmiany dnia wypłaty zasiłków. Burmistrz odmówił przyjęcia delegacji demonstrantów, wobec czego wznieśli oni barykady z wywróconych samochodów ciężarowych i zaatakowali ratusz. Policja dokonała z dobytymi szablami szarży na demonstrantów, podczas której wielu z nich odniosło rany.

Wizyta ministrów angielskich w Watykanie

RZYM. Wczorajsze przedpołudnie premier Chamberlain i minister Halifax poświęcili wizycie w Watykanie. Wizyta odbyła się wedle protokółu, jaki obowiązywał w r. 1933, gdy papieżowi Piusowi XI składał wizytę premier brytyjski Mac Donald.

Przed wejściem do prywatnych apartamentów papieskich Chamberlaina powitał mistrz dworu papieskiego, który następnie wprowadził go do biblioteki papieskiej, gdzie odbyła się audiencja, która trwała 20 minut.

Po audiencji odbyło się w poselstwie brytyjskim przy Watykanie śniadanie z udziałem kardynała Pacelli'ego i kardynała Pizzardo, b. delegata na koronację Jerzego VI.

Żółte róże na królewskim stole

RZYM. Audiencja premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa u króla Wiktora Emanuela III miała niezwykle uroczysty charakter.

Król otoczony przez członków swego domu wojskowego i kancelarii cywilnej przyjął w obecności księcia Piemontu, Mussoliniego, hr. Ciano, lorda Pertha oraz innych osobistości ministrów angielskich w wielkiej sali tronowej. Rozmowa odbyła się w nastroju niezwykle serdecznym. Następnie odbyło się śniadanie. Stół był udekoronowany żółtymi różami.

Ministrowie angielscy oprowadzani osobiście przez króla Wiktora Emanuela zwiedzili pałac Kwirynalski. Premier Chamberlain podziwiał wspaniałe mozaiki z czasów rzymskich.

Powitanie ministrów angielskich w Rzymie



Od lewej str.: hr. Ciano, lord Halifax, Chamberlain i Mussolini.

Renegaci poza nawiasem życia społecznego!
Bojkot byłych czechofilów na Zaolziu

Na Zaolziu rozwija się zorganizowana akcja wykluczania z organizacji społecznych oraz bojkotowania ludzi, którzy w okresie niewoli uprawiali robotę czecho-filską, a obecnie udają żarliwych Polaków. Charakterystycznym jest, że wśród czecho-filów znajdują się osoby pochodzące z poza Śląska, które w ubiegłych latach przybyły na Zaolzie w celach zarobkowych z innych dzielnic Polski, głównie zaś z Małopolski Wschodniej i z obawy przed utratą zarobków uległy naciskowi czechizacyjnemu. Dzisiaj za swoją chwiejność narodową, spotyka ich pogarda własnego społeczeństwa.

O dopływ sił fachowych do samorządu
Poseł Browiński o radnych - nominatach

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w budżetowej komisji sejmowej — zagadnienia samorządu omawiał poseł Browiński, który wywodził, że konieczne jest i celowe wprowadzenie do ordynacji wyborczej w miastach systemu radnych-nominatów na wzór Senatu. Obecna ordynacja wyborcza w miastach — oświadczył mówca — nie zdała egzaminu i dlatego konieczna jest jej reforma, **idąca po linii dopływu sił fachowych do samorządów.**

Stroną finansową gospodarki samorządowej zajęło się paru członków komisji. Przy tej sposobności pos. Szymanowski wypowiedział opinię, że należałoby wprowadzić zasadę, aby przewodniczącymi wydziałów powiatowych byli obywatele z wyboru, a nie starostowie.

W dyskusji zabrał głos również premier Składkowski, który opowiedział się za obecnym stanem rzeczy w wydziałach powiatowych.

Metody niemiecko-polskie wzorem dla całej Europy

BERLIN. Omawiając zapowiedź wizyty min. spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa w Warszawie, „Berliner Tageblatt" zaznacza m. in.:

„Gdy w swoim czasie kanclerz Hitler i Marszałek Piłsudski szukali dla swych narodów drogi porozumienia przez bezpośredni kontakt, metoda ich stała się wzorem dla mężów stanu całej Europy.

Jest przeto rzeczą całkiem zrozumiałą, jeżeli kierownicy polityki zagranicznej Niemiec i Polski starają się kontynuować ten wypróbowany sposób przez osobiste kontakty".

Kronika polityczna

WARSZAWA. W czwartek wieczorem Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką podejmowali obiadem na Zamku Królewskim szefów misyj dyplomatycznych.

Po obiedzie odbył się raut, który zgromadził tysiąc kilkaset osób spośród najwybitniejszych reprezentantów społeczeństwa.

*

Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych oraz na doroczną sesję Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Zgon bohaterskiego obrońcy Verdun

PARYŻ. Wsławiony w czasie wojny światowej bohaterską obroną fortu Vaux (Verdun) pułk. Raynal, zmarł wczoraj na udar sercowy.

B. turecki min. spraw zagr. ambasadorem w Londynie

ANKARA. B. minister spraw zagranicznych Rustu Aras został mianowany ambasadorem Turcji w Londynie.

„Zakon krzyża i miecza" nie dozwolony na terenie wojska

WARSZAWA. Ostatnimi czasy w prasie niejednokrotnie ukazywały się pogłoski wiążące w tej lub innej formie wojsko z organizacją pod nazwą „Zakon krzyża i miecza".

Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że na terenie sił zbrojnych działalność tej organizacji nie jest dozwolona.

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 11 bm. ustaliła, iż w grudniu roku ubiegłego w porównaniu z listopadem, koszty utrzymania rodziny pracowniczej w stolicy wzrosły o 0,4 proc.

Zderzenie samochodów ujawniło szajkę złodziei samochodowych

BERLIN. Zderzenie się dwóch samochodów na jednej z ulic Berlina przyczyniło się do wykrycia szajki złodziejów samochodowych. Policjant, który zapisywał personalia kierowców, stwierdził, że jeden z nich, 16-letni chłopiec, nie miał prawa jazdy i świadectwa samochodowego. W trakcie badania okazało się, że kradnie on do spółki z swym starszym bratem samochody, które następnie po rozmontowaniu wspólnie sprzedają. Obu braciom grozi kara „przykładowa" stosowana do bandytów i złodziei samochodowych.

Śnieżyca z piorunami pod błękitnym niebem włoskim

MEDIOLAN. W ub. czwartek Turyn został nawiedzony przez niezwykle gwałtowną śnieżycę. W miejscowości Moncalerii piorun uderzył w jeden z domów, powodując poważne straty. Równie gwałtowna śnieżyca oraz niska temperatura zaobserwowane były w Turynie po raz ostatni przed 80 laty.

Z całego świata

PARYŻ. W Lille odkryto wielką aferę oszukańczą związaną z loterią, z której dochód przeznaczony był dla rannych z wojny światowej. W czasie śledztwa wykryto, że tylko 30 proc. z dochodów otrzymywali inwalidzi wojenni, reszta była przedmiotem wielkich nadużyć.

WIEDEŃ. Trzech młodocianych wiedeńczyków dokonało napadu rabunkowego na pewnego kupca w miejscowości Karlstein w Austrii Dolnej. Bandyci obrabowali kupca, po czym zamordowali go. Po krótkim pościgu policja bandytów ujęła.

LONDYN. W odległości 250 km. od Kalkuty wykoleił się pociąg pospieszny. 7 osób poniosło śmierć, 49 zostało rannych, z tego 5 ciężko. Przypuszczalnie katastrofa została spowodowana aktem sabotażu, albowiem szyny były na pewnej przestrzeni zerwane.

Przegląd prasy

Cele opozycji

„Nowy Kurier" zastanawia się nad celami t. zw. opozycji:

„Czyż nie można z dużą słusznością twierdzić, że istnieje świadome nieporozumienie? Czyż nie kwestia posiadania władzy jest istotą wszelkiej opozycyjności? Ponad najistotniejsze interesy państwa, ponad rzeczowość w ocenianiu pozytywnych sukcesów w naszej polityce państwowej i ponad świadomość, że 90 procent zarzutów stawianych obozowi rządowemu okazało się pospolitym kłamstwem lub nawet oszczerstwem — opozycja ma jedno tylko hasło: my chcemy rządzić. Jak? O tym albo nic, albo tylko frazes — demokratycznie przy prawdziwym zjednoczeniu narodu".

Przeciw emigracji Polaków

I. K. C. pisze na temat emigracji Polaków z Polski:

„Nie potrzeba chyba udowadniać, że najcenniejszym żywiołem w naszym państwie są Polacy, gdyż oni stanowią bezcenny podkład naszej „waluty" mocarstwowej. Od ich stosunku procentowego do ogółu ludności w naszym państwie zależy wartość tej waluty.

Tymczasem my lekkomyślnie patrzymy, jak z osłabionego huraganem wojny pnia macierzystego sączy się krew polska i rozpływa szeroką strugą po całym świecie, wsiąkając bezpowrotnie w dżungle brazylijskie, w kopalnie francuskie, w Nadrenię, czy bezkresne szlaki syberyjskie."

Dziennik zwraca się z apelem do zasobniejszych materialnie Polaków, by wracali do Polski.

„Marsz ku Wielkim Niemcom"

W styczniu br. grupa Ostland oddziałów S. A. narodowo-socjalistycznej partii urządza jak i w latach poprzednich, w Gdańsku i Prusach Wschodnich marsze propagandowe połączone z ćwiczeniami wojskowymi w terenie i zebraniami manifestacyjnymi. Impreza ta, w ciągu której przestrzeń przemarszu dziennego dla uczestników wynosi 25—30 km, nosi nazwę „marszu ku Wielkim Niemcom".

Nowa fabryka motocykli w Legionowie p. Warszawą

W tych dniach uruchomiona została w Poniatowie, p-ta Legionowo p. Warszawą wielka fabryka motocykli przy Zakładach Przemysłowych „P o d k o w a", Spółka Akcyjna, która produkować będzie popularne Setki oraz większe motocykle: 250-tki i 350-tki — na zasadzie licencji największej angielskiej fabryki motocyklowej. (K.)

„Bund Deutscher Osten" w walce ze słowem polskim w kościele

Prasa polska w Niemczech omawia w artykule pt. „O słowo polskie w kościele — W innych języku niż polskim do Boga modlić się nie umiemy" fakty ograniczania życia polskiego w kościele na Śląsku Opolskim.

„Nader liczne są tu wypadki kasowania nabożeństw polskich w parafiach zamieszkałych przez Polaków, przekładania nabożeństw bez uprzedniego zawiadomienia (tak, że nie wiadomo, kiedy jest nabożeństwo polskie lub niemieckie), kasowanie kazań polskich, kasowanie godzinek, rorat, oraz niedopuszczenie do tradycyjnych nabożeństw polskich przed kapliczkami świętych.

Nie są to twierdzenia gołosłowne. Konkretnych faktów jest więcej niż za dużo. Np. w miejscowości Ziemięcice w pow. gliwickim **policjant zatrzymywał parafian polskich, zdążających na nabożeństwa polskie, namawiając ich do uczęszczania na nabożeństwa niemieckie.** Nauczyciel zaś zabronił dzieciom uczęszczania na nabożeństwa polskie w ogóle.

W Kamieńcu amtowy (Amtsleiter) notował Polaków, a w Zabrzu członek Hitlerjugend spisywał młodzież polską, wychodzącą z polskiego nabożeństwa. We wszystkich wypadkach odczuwa się antypolską agitację **„Bund Deutscher Osten"** (Związek Niemieckiego Wschodu). Nie dość, że procesje, jak np. na święta

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej)

Nacjonalizm a nacjonalizm

Dookoła idei nacjonalistycznej powstało w Polsce sporo bałamuctw i nieporozumień. Rozproszenie tych bałamuctw przyczyniłoby się niewątpliwie do oczyszczenia naszej wewnętrznej atmosfery.

Najistotniejszą treścią nacjonalistycznego światopoglądu jest zasada podporządkowania wszystkich poczynań dobru narodu jako całości i jego państwa w przeciwieństwie do marksizmu, który jako główny cel swej działalności uważa dobro jednej klasy.

Jeśli tak pojmujemy nacjonalizm, to musimy przyznać, że jest on w Polsce i d e o l o g i ą p a n u j ą c ą. Nikt nie może zaprzeczyć, że wzmacnianie wspólnoty narodowej wśród Polaków staje się jednym z głównych postulatów polityki państwowej, każdy obywatel odczuwa, że państwo tępi wszelkie świadome czy nieświadome tendencje, zmierzające poprzez walkę klasową do rozsadzenia spoistości narodu. Wszystkie elementy w państwie: i gospodarstwo i polityka i wychowanie publiczne, nauka i prace kulturalne muszą służyć w i e l k o ś c i P o l s k i, wzmaganiu sił ekspansywnych narodu polskiego, a w obecnym burzliwym okresie w polityce międzynarodowej, pełnym zasadzek i niebezpieczeństw — przede wszystkim potęgowaniu jego sił obronnych.

Jako swego wodza duchowego uznaje państwo i naród Pierwszego Żołnierza Rzplitej, dzierżyciela szabli narodowej, dyspozytora potencjału obronnego, co najlepiej świadczy o supremacji najwyższych interesów narodu w życiu politycznym współczesnej Polski. Na Jego to zew — nie związane z żadną z doktryn partyjnych, a kierujące się jedynie instynktem narodowym i państwowym elementy podejmują trudne zadanie zjednoczenia narodu dla podciągnięcia Polski wyżej we wszystkich dziedzinach i utrwalenia jej pozycji mocarstwowej w rodzinie narodów.

Czyż splotu tych faktów nie można nazwać nacjonalizmem w n a j s z l a c h e t n i e j s z y m, p o z y t y w n y m t e g o s ł o w a z n a c z e n i u. Czyż czujna straż nad historycznymi interesami narodu, nad godnością i honorem narodowym nie jest wykonywaniem światopoglądu nacjonalistycznego?

Jednak obok — a raczej na marginesie tego pozytywnego nacjonalizmu, związanego ściśle z współczesną twórczością państwa — rozwija się inny nacjonalizm, nacjonalizm doktryny, nacjonalizm partyjny, który chciałoby się nazwać raczej t a n i ą i p u s t ą f r a z e o l o g i ą n a c j o n a l i s t y c z n ą. Głównym wykładnikiem organizacyjnym tego typu nacjonalizmu — to Stronnictwo Narodowe.

Stronnictwo to uważa się za jedynego piastuna idei narodowej, a kto poza nim ideę tę realizuje w najbardziej istotnym jej sensie i w zgodzie z życiowymi interesami narodu i jego państwowej organizacji — jest heretykiem.

Jeżeli my jako Obóz Zjednoczenia Narodowego głosimy te same hasła narodowe i dzięki uzyskaniu większości w parlamencie pragniemy je wcielać w życie, to jednak nie znaczy, że powinniśmy zgadzać się ze Stronnictwem Narodowym co do najważniejszych bieżących zagadnień polityki polskiej albo wychowania narodowego. Głosić górnolotne frazesy nacjonalistyczne nie znaczy też bynajmniej rozumieć istotny interes narodowy polski i pracować z pożytkiem nad wzmocnieniem siły materialnej i duchowej swego narodu. Niejeden możny warchoł w Polsce przedrozbiorowej buntował się przeciwko państwu w imię wzniosłych haseł, p o w o ł u j ą c s i ę n a n a j w y ż s z e i n t e r e s y R z e c z y p o s p o l i t e j.

My przeciwstawiamy nacjonalizmowi krzykliwej demagogii i pustych słów — n a c j o n a l i z m c z y n u i r e a l n y c h d o k o n a ń, nacjonalizm żmudnej pracy dla państwa polskiego. My nie uwodzimy narodu złudnymi, nieokreślonymi mirażami, nie rozpalamy jego fantazji „światoburczymi" frazesami; stąpamy na mocnym gruncie rzeczywistości i staramy się rzeczywistość tę kształtować jak najkorzystniej dla naszych interesów narodowych.

Czyż największym nacjonalistą polskim nie był Józef Piłsudski, gdy mieczem walczył o niepodległość Polski, gdy tworzył fundamenty siły zbrojnej Odrodzonej Rzplitej, gdy wykuwał mocny ustrój państwowy, gdy wytyczał twardą ręką linie polskiej polityki zagranicznej.

Czyż nie jest czynem nacjonalistycznym własny port w Gdyni, budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego i inne liczne, dokonane lub rozpoczęte dzieła.

O d r ó ż n i a j m y t w ó r c z ą s i ł ę p o c z u c i a n a r o d o w e g o o d p ł y c i z n y m o d n y c h f r a z e s ó w!

O d r ó ż n i a j m y w i e l k ą a m b i c j ę n a r o d o w e j t w ó r c z o ś c i i r e a l n y c h c z y n ó w od nacjonalizmu partyjnego, czerpiącego natchnienie z obcych nam wzorów.

Nie wątpimy, że trzeźwy rozum polityczny każe wybrać narodowi polskiemu nacjonalizm pozytywny, gwarantujący wszechstronny rozwój sił narodowych polskich.

O czym się mówi:

Bywalcy kawiarniani mają nową emocję. Nazywa się ona: centropraw. Autorem tej kombinacji ma być p. Mikołajczyk, który gotów jest wyłamać się wraz z okręgiem wielkopolskim ze Stronnictwa Ludowego. Do centroprawu oprócz wielkopolskiej secesji ludowców ma wejść jakoby Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy

*

Naturalnie, skoro ma się tworzyć centropraw, natychmiast powstała koncepcja centrolewu. Ma to być Stronnictwo Demokratyczne pod przewodem prof. Michałowicza, b. senatora Kwaśniewskiego, b. wiceministra Kaweckiego b. ambasadora Filipowicza i senatora Jakubowskiego.

Dodajemy, że na politycznej giełdzie kawiarnianej podaż koncepcji i pomysłów jest b. duża, natomiast popyt w społeczeństwie — minimalny.

*

Z dziedziny komplementów prasowych notujemy z obowiązku kronikarskiego, że Poznański „Nowy Kurier" nazwał „Dziennik Bydgoski" — „pisemkiem pomorskiej masonerii". Naturalnie, „Dziennik Bydgoski" zapewne gotów donieść, że nie został wymieniony w katalogu masońskim... prof. Kozłowskiego.

*

Żydowski poseł Schwarzbart na łamach „Nowego Dziennika" imieniem Syjonistów wypowiedział się przeciw emigracji Żydów z Polski. Bo co najwyżej zgodziliby się na Palestynę, a do Palestyny na razie nie można.

Pan Schwarzbart zapomina, że nie jest bynajmniej czynnikiem decydującym w sprawie emigracji żydowskiej.

O tych sprawach już zadecydował gospodarz kraju — naród polski.

Cesarzowa Japonii przyjęła pas macierzyństwa

TOKIO. Wczoraj rano cesarzowa przyjęła od wielkiego marszałka księcia Kanin, szefa sztabu generalnego armii pas macierzystwa, zgodnie z wymaganiami wyznania Szinto. Radosny wypadek w rodzinie cesarskiej oczekiwany jest w połowie lutego.

Pierwsze „dywany latające" w ojczyźnie bajek z tysiąca i jednej nocy

BAGDAD. W dn. 16 stycznia wprowadzona zostanie wewnętrzna komunikacja samolotowa w Iraku na trasie Barrasrah — Bagdad — Mosul. Samolot przebywać będzie tę trasę w ciągu jednego dnia w obie strony.

Brak węgla zmienił program pogrzebu pisarza czeskiego

PRAGA. Pisma donoszą, że eksportacja zwłok Karola Capka nie nastąpiła z Panteonu dlatego, że czeski urząd krajowy, do którego należy zarząd Panteonu, nie miał dostatecznej ilości węgla na ogrzanie sali Panteonu.

Czechosłowacja może liczyć tylko na 10 milionów funtów ang.

LONDYN. W Londynie prowadzone są rozmowy anglo-franko-czesko-słowackie, dotyczące sprawy udzielenia pożyczki przez Anglię i Francję dla Czechosłowacji. Krążą pogłoski, że zamiast początkowo przewidywanych 30 miln. funtów, — Czechosłowacja może liczyć tylko na 10 miln., niezależnie oczywiście od tych, które już uzyskała od W. Brytanii.

Śnieżne burze i upały jednocześnie w Australii

SYDNEJ. Miasto górnicze Kalgoorlie w zachodniej Australii nawiedzone zostało we czwartek wyjątkowo silną burzą śnieżną, która spowodowała szkody oceniane na 50.000 funtów. Wszystkie połączenia kolejowe zostały przerwane. Elektrownia była nieczynna, co spowodowało zastój w pracy 2.000 górników. Również na północnym zachodzie Australii szalały silne burze. W Nowej Południowej Walii natomiast panuje w dalszym ciągu fala upałów. W ciągu ostatnich dwóch dni zmarło tam 21 osób na udar słoneczny.

„Swing" zabroniony w Tyrolu

WIEDEŃ. Na mocy zarządzenia władz partyjnych w całym Tyrolu i Przedarlanii zabroniono tańczenia modnego tam obecnie tańca „Swing" oraz zakazano grania melodii tego tańca przez orkiestry.

Proces bydgoski o zakatowanie dziecka odroczony

Sensacyjny proces małżonków Jankowskich, oskarżonych o zakatowanie na śmierć swego dziecka, został odroczony do dnia 26 stycznia. Wczoraj Sąd przesłuchał kilkunastu dalszych świadków, którzy w wysokim stopniu obciążyli oskarżonych. Między innymi świadkowie zeznali, że Jankowscy swoje dziecko głodzili. Gdy dziecko otrzymało coś do zjedzenia od sąsiadów, Jankowski odbierał to i zjadał sam. Na nowy termin powołano nowych dalszych świadków.

Silne mrozy w Japonii

TOKIO. Japonia została nawiedzona przez falę niezwykle silnych mrozów. W Tokio zarejestrowano kilka tysięcy wypadków zachorowania na grypę.

Szarża policji na bezrobotnych w Utrechcie

AMSTERDAM. W Utrechcie doszło wczoraj do poważnych rozruchów bezrobotnych z powodu zmiany dnia wypłaty zasiłków. Burmistrz odmówił przyjęcia delegacji demonstrantów, wobec czego wznieśli oni barykady z wywróconych samochodów ciężarowych i zaatakowali ratusz. Policja dokonała z dobytymi szablami szarży na demonstrantów, podczas której wielu z nich odniosło rany.

Wizyta ministrów angielskich w Watykanie

RZYM. Wczorajsze przedpołudnie premier Chamberlain i minister Halifax poświęcili wizycie w Watykanie. Wizyta odbyła się wedle protokółu, jaki obowiązywał w r. 1933, gdy papieżowi Piusowi XI składał wizytę premier brytyjski Mac Donald.

Przed wejściem do prywatnych apartamentów papieskich Chamberlaina powitał mistrz dworu papieskiego, który następnie wprowadził go do biblioteki papieskiej, gdzie odbyła się audiencja, która trwała 20 minut.

Po audiencji odbyło się w poselstwie brytyjskim przy Watykanie śniadanie z udziałem kardynała Pacelli'ego i kardynała Pizzardo, b. delegata na koronację Jerzego VI.

Żółte róże na królewskim stole

RZYM. Audiencja premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa u króla Wiktora Emanuela III miała niezwykle uroczysty charakter.

Król otoczony przez członków swego domu wojskowego i kancelarii cywilnej przyjął w obecności księcia Piemontu, Mussoliniego, hr. Ciano, lorda Pertha oraz innych osobistości ministrów angielskich w wielkiej sali tronowej. Rozmowa odbyła się w nastroju niezwykle serdecznym. Następnie odbyło się śniadanie. Stół był udekorowany żółtymi różami.

Ministrowie angielscy oprowadzani osobiście przez króla Wiktora Emanuela zwiedzili pałac Kwirynalski. Premier Chamberlain podziwiał wspaniałe mozaiki z czasów rzymskich.

Powitanie ministrów angielskich w Rzymie



Od lewej str.: hr. Ciano, lord Halifax, Chamberlain i Mussolini.

Renegaci poza nawiasem życia społecznego!

Bojkot byłych czecho filów na Zaolziu

Na Zaolziu rozwija się zorganizowana akcja wykluczania z organizacji społecznych oraz bojkotowania ludzi, którzy w okresie niewoli uprawiali robotę czecho-filską, a obecnie udają żarliwych Polaków. Charakterystycznym jest, że wśród czecho-filów znajdują się osoby pochodzące z poza Śląska, które w ubiegłych latach przybyły na Zaolzie w celach zarobkowych z innych dzielnic Polski, głównie zaś z Małopolski Wschodniej i z obawy przed utratą zarobków udają naciskowi czechizacyjnemu. Dzisiaj za swoją chwiejność narodową, spotyka ich pogarda własnego społeczeństwa.

O dopływ sił fachowych do samorządu

Poseł Browiński o radnych — nominatach

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w budżetowej komisji sejmowej — zagadnienia samorządu omawiał poseł Browiński, który wywodził, że konieczne jest i celowe wprowadzenie do ordynacji wyborczej w miastach systemu radnych-nominatów na wzór Senatu. Obecna ordynacja wyborcza w miastach — oświadczył mówca — nie zdała egzaminu i dlatego konieczna jest jej reforma, **idąca po linii dopływu sił fachowych do samorządów.**

Stroną finansową gospodarki samorządowej zajęło się paru członków komisji. Przy tej sposobności pos. Szymanowski wypowiedział opinię, że należałoby wprowadzić zasadę, aby przewodniczącymi wydziałów powiatowych byli obywatele z wyboru, a nie starostowie.

W dyskusji zabrał głos również premier Składkowski, który opowiedział się za obecnym stanem rzeczy w wydziałach powiatowych.

Metody niemiecko-polskie wzorem dla całej Europy

BERLIN. Omawiając zapowiedź wizyty min. spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa w Warszawie, „Berliner Tageblatt" zaznacza m. in.:

„Gdy w swoim czasie kanclerz Hitler i Marszałek Piłsudski szukali dla swych narodów drogi porozumienia przez bezpośredni kontakt, metoda ich stała się wzorem dla mężów stanu całej Europy.

Jest przeto rzeczą całkiem zrozumiałą, jeżeli kierownicy polityki zagranicznej Niemiec i Polski starają się kontynuować ten wypróbowany sposób przez osobiste kontakty".

Kronika polityczna

WARSZAWA. W czwartek wieczorem Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką podejmowali obiadem na Zamku Królewskim szefów misyj dyplomatycznych.

Po obiedzie odbył się raut, który zgromadził tysiąc kilkaset osób spośród najwybitniejszych reprezentantów społeczeństwa.

*

Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych oraz na doroczną sesję Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy

Zgon bohaterskiego obrońcy Verdun

PARYŻ. Wsławiony w czasie wojny światowej bohaterską obroną fortu Vaux (Verdun) pułk. Raynal, zmarł wczoraj na udar sercowy.

B. turecki min. spraw zagr. ambasadorem w Londynie

ANKARA. B. minister spraw zagranicznych Rustu Aras został mianowany ambasadorem Turcji w Londynie.

„Zakon krzyża i miecza" nie dozwolony na terenie wojska

WARSZAWA. Ostatnimi czasy w prasie niejednokrotnie ukazywały się pogłoski wiążące w tej lub innej formie wojsko z organizacją pod nazwą „Zakon krzyża i miecza".

Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że na terenie sił zbrojnych działalność tej organizacji nie jest dozwolona.

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 11 bm. ustaliła, iż w grudniu roku ubiegłego w porównaniu z listopadem, koszty utrzymania rodziny pracowniczej w stolicy wzrosły o 0,4 proc.

Zderzenie samochodów ujawniło szajkę złodziei samochodowych

BERLIN. Zderzenie się dwóch samochodów na jednej z ulic Berlina przyczyniło się do wykrycia szajki złodziejów samochodowych. Policjant, który zapisywał personalia kierowców, stwierdził, że jeden z nich, 16-letni chłopiec, nie miał prawa jazdy i świadectwa samochodowego. W trakcie badania okazało się, że kradnie on do spółki z swym starszym bratem samochody, które następnie po rozmontowaniu wspólnie sprzedają. Obu braciom grozi kara „przykładowa" stosowana do bandytów i złodziei samochodowych.

Śnieżyca z piorunami pod błękitnym niebem włoskim

MEDIOLAN. W ub. czwartek Turyn został nawiedzony przez niezwykle gwałtowną śnieżycę. W miejscowości Moncalerii piorun uderzył w jeden z domów, powodując poważne straty. Równie gwałtowna śnieżyca oraz niska temperatura zaobserwowane były w Turynie po raz ostatni przed 80 laty.

Z całego świata

PARYŻ. W Lille odkryto wielką aferę oszukańczą związaną z loterią, z której dochód przeznaczony był dla rannych z wojny światowej. W czasie śledztwa wykryto, że tylko 30 proc. z dochodów otrzymywali inwalidzi wojenni, reszta była przedmiotem wielkich nadużyć.

WIEDEŃ. Trzech młodocianych wiedeńczyków dokonało napadu rabunkowego na pewnego kupca w miejscowości Karlstein w Austrii Dolnej. Bandyci obrabowali kupca, po czym zamordowali go. Po krótkim pościgu policja bandytów ujęła.

LONDYN. W odległości 250 km. od Kalkuty wykoleił się pociąg pospieszny. 7 osób poniosło śmierć, 49 zostało rannych, z tego 5 ciężko. Przypuszczalnie katastrofa została spowodowana aktem sabotażu, albowiem szyny były na pewnej przestrzeni zerwane

Przegląd prasy

Cele opozycji

„Nowy Kurier" zastanawia się nad celami t. zw. opozycji:

„Czyż nie można z dużą słusznością twierdzić, że istnieje świadome nieporozumienie? Czyż nie kwestia posiadania władzy jest istotą wszelkiej opozycyjności? Ponad najistotniejsze interesy państwa, ponad rzeczowość w ocenianiu pozytywnych sukcesów w naszej polityce państwowej i ponad świadomość, że 90 procent zarzutów stawianych obozowi rządowemu okazało się pospolitym kłamstwem lub nawet oszczerstwem — opozycja ma jedno tylko hasło: my chcemy rządzić. Jak? O tym albo nic, albo tylko frazes — demokratycznie przy prawdziwym zjednoczeniu narodu".

Przeciw emigracji Polaków

I. K. C. pisze na temat emigracji Polaków z Polski:

„Nie potrzeba chyba udowadniać, że najcenniejszym żywiołem w naszym państwie są Polacy, gdyż oni stanowią bezcenny podkład naszej „waluty" mocarstwowej. Od ich stosunku procentowego do ogółu ludności w naszym państwie zależy wartość tej waluty.

Tymczasem my lekkomyślnie patrzymy, jak z osłabionego huraganem wojny pnia macierzystego sączy się krew polska i rozpływa szeroką strugą po całym świecie, wsiąkając bezpowrotnie w dżungle brazylijskie, w kopalnie francuskie, w Nadrenię, czy bezkresne szlaki syberyjskie."

Dziennik zwraca się z apelem do zasobniejszych materialnie Polaków, by wracali do Polski.

„Marsz ku Wielkim Niemcom"

W styczniu br. grupa Ostland oddziałów S. A. narodowo-socjalistycznej partii urządza jak i w latach poprzednich, w Gdańsku i Prusach Wschodnich marsze propagandowe połączone z ćwiczeniami wojskowymi w terenie i zebraniami manifestacyjnymi. Impreza ta, w ciągu której przestrzeń przemarszu dziennego dla uczestników wynosi 25—30 km, nosi nazwę „marszu ku Wielkim Niemcom".

Nowa fabryka motocykli w Legionowie p. Warszawą

W tych dniach uruchomiona została w Poniatowie, p-ta Legionowo p. Warszawą wielka fabryka motocykli przy Zakładach Przemysłowych „P o d k o w a", Spółka Akcyjna, która produkować będzie popularne Setki oraz większe motocykle: 250-tki i 350-tki — na zasadzie licencji największej angielskiej fabryki motocyklowej. (K.)

„Bund Deutscher Osten" w walce ze słowem polskim w kościele

Prasa polska w Niemczech omawia w artykule pt. „O słowo polskie w kościele — W innych języku niż polskim do Boga modlić się nie umiemy" fakty ograniczania życia polskiego w kościele na Śląsku Opolskim.

„Nader liczne są tu wypadki kasowania nabożeństw polskich w parafiach zamieszkałych przez Polaków, przekładania nabożeństw bez uprzedniego zawiadomienia (tak, że nie wiadomo, kiedy jest nabożeństwo polskie lub niemieckie), kasowanie kazań polskich, kasowanie godzinek, rorat, oraz niedopuszczenie do tradycyjnych nabożeństw polskich przed kapliczkami świętych.

Nie są to twierdzenia gołosłowne. Konkretnych faktów jest więcej niż za dużo. Np. w miejscowości Ziemięcice w pow. gliwickim **policjant zatrzymywał parafian polskich, zdążających na nabożeństwa polskie, namawiając ich do uczęszczania na nabożeństwa niemieckie.** Nauczyciel zaś zabronił dzieciom uczęszczania na nabożeństwa polskie w ogóle.

W Kamieńcu amtowy (Amtsleiter) notował Polaków, a w Zabrzu członek Hitlerjugend spisywał młodzież polską, wychodzącą z polskiego nabożeństwa. We wszystkich wypadkach odczuwa się antypolską agitację **„Bund Deutscher Osten"** (Związek Niemieckiego Wschodu). Nie dość, że procesje, jak np. na święta

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej)

Nacjonalizm a nacjonalizm

Dookoła idei nacjonalistycznej powstało w Polsce sporo bałamuctw i nieporozumień. Rozproszenie tych bałamuctw przyczyniłoby się niewątpliwie do oczyszczenia naszej wewnętrznej atmosfery.

Najistotniejszą treścią nacjonalistycznego światopoglądu jest zasada podporządkowania wszystkich poczynań dobru narodu jako całości i jego państwa w przeciwieństwie do marksizmu, który jako główny cel swej działalności uważa dobro jednej klasy.

Jeśli tak pojmujemy nacjonalizm, to musimy przyznać, że jest on w Polsce i d e o l o g i ą p a n u j ą c ą. Nikt nie może zaprzeczyć, że wzmacnianie wspólnoty narodowej wśród Polaków staje się jednym z głównych postulatów polityki państwowej, każdy obywatel odczuwa, że państwo tępi wszelkie świadome czy nieświadome tendencje, zmierzające poprzez walkę klasową do rozsadzenia spoistości narodu. Wszystkie elementy w państwie: i gospodarstwo i polityka i wychowanie publiczne, nauka i prace kulturalne muszą służyć w i e l k o ś c i P o l s k i, wzmaganiu sił ekspansywnych narodu polskiego, a w obecnym burzliwym okresie w polityce międzynarodowej, pełnym zasadzek i niebezpieczeństw — przede wszystkim potęgowaniu jego sił obronnych.

Jako swego wodza duchowego uznaje państwo i naród Pierwszego Żołnierza Rzplitej, dzierżyciela szabli narodowej, dyspozytora potencjału obronnego, co najlepiej świadczy o supremacji najwyższych interesów narodu w życiu politycznym współczesnej Polski. Na Jego to zew — nie związane z żadną z doktryn partyjnych, a kierujące się jedynie instynktem narodowym i państwowym elementy podejmują trudne zadanie zjednoczenia narodu dla podciągnięcia Polski wyżej we wszystkich dziedzinach i utrwalenia jej pozycji mocarstwowej w rodzinie narodów.

Czyż splotu tych faktów nie można nazwać nacjonalizmem w n a j s z l a c h e t n i e j s z y m, p o z y t y w n y m t e g o s ł o w a z n a c z e n i u. Czyż czujna straż nad historycznymi interesami narodu, nad godnością i honorem narodowym nie jest wykonywaniem światopoglądu nacjonalistycznego?

Jednak obok — a raczej na marginesie tego pozytywnego nacjonalizmu, związanego ściśle z współczesną twórczością państwa — rozwija się inny nacjonalizm, nacjonalizm doktryny, nacjonalizm partyjny, który chciałoby się nazwać raczej t a n i ą i p u s t ą f r a z e o l o g i ą n a c j o n a l i s t y c z n ą. Głównym wykładnikiem organizacyjnym tego typu nacjonalizmu — to Stronnictwo Narodowe.

Stronnictwo to uważa się za jedynego piastuna idei narodowej, a kto poza nim ideę tę realizuje w najbardziej istotnym jej sensie i w zgodzie z życiowymi interesami narodu i jego państwowej organizacji — jest heretykiem.

Jeżeli my jako Obóz Zjednoczenia Narodowego głosimy te same hasła narodowe i dzięki uzyskaniu większości w parlamencie pragniemy je wcielać w życie, to jednak nie znaczy, że powinniśmy zgadzać się ze Stronnictwem Narodowym co do najważniejszych bieżących zagadnień polityki polskiej albo wychowania narodowego. Głosić górnolotne frazesy nacjonalistyczne nie znaczy też bynajmniej rozumieć istotny interes narodowy polski i pracować z pożytkiem nad wzmocnieniem siły materialnej i duchowej swego narodu. Niejeden możny warchoł w Polsce przedrozbiorowej buntował się przeciwko państwu w imię wzniosłych haseł, p o w o ł u j ą c s i ę n a n a j w y ż s z e i n t e r e s y R z e c z y p o s p o l i t e j.

My przeciwstawiamy nacjonalizmowi krzykliwej demagogii i pustych słów — n a c j o n a l i z m c z y n u i r e a l n y c h d o k o n a ń, nacjonalizm żmudnej pracy dla państwa polskiego. My nie uwodzimy narodu złudnymi, nieokreślonymi mirażami, nie rozpalamy jego fantazji „światoburczymi" frazesami; stąpamy na mocnym gruncie rzeczywistości i staramy się rzeczywistość tę kształtować jak najkorzystniej dla naszych interesów narodowych.

Czyż największym nacjonalistą polskim nie był Józef Piłsudski, gdy mieczem walczył o niepodległość Polski, gdy tworzył fundamenty siły zbrojnej Odrodzonej Rzplitej, gdy wykuwał mocny ustrój państwowy, gdy wytyczał twardą ręką linie polskiej polityki zagranicznej.

Czyż nie jest czynem nacjonalistycznym własny port w Gdyni, budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego i inne liczne, dokonane lub rozpoczęte dzieła.

O d r ó ż n i a j m y t w ó r c z ą s i ł ę p o c z u c i a n a r o d o w e g o o d p ł y c i z n y m o d n y c h f r a z e s ó w!

O d r ó ż n i a j m y w i e l k ą a m b i c j ę n a r o d o w e j t w ó r c z o ś c i i r e a l n y c h c z y n ó w od nacjonalizmu partyjnego, czerpiącego natchnienie z obcych nam wzorów.

Nie wątpimy, że trzeźwy rozum polityczny każe wybrać narodowi polskiemu nacjonalizm pozytywny, gwarantujący wszechstronny rozwój sił narodowych polskich.

O czym się mówi:

Bywalcy kawiarniani mają nową emocję. Nazywa się ona: centropraw. Autorem tej kombinacji ma być p. Mikołajczyk, który gotów jest wyłamać się wraz z okręgiem wielkopolskim ze Stronnictwa Ludowego. Do centroprawu oprócz wielkopolskiej secesji ludowców ma wejść jakoby Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy

*

Naturalnie, skoro ma się tworzyć centropraw, natychmiast powstała koncepcja centrolewu. Ma to być Stronnictwo Demokratyczne pod przewodem prof. Michałowicza, b. senatora Kwaśniewskiego, b. wiceministra Kaweckiego b. ambasadora Filipowicza i senatora Jakubowskiego.

Dodajemy, że na politycznej giełdzie kawiarnianej podaż koncepcji i pomysłów jest b. duża, natomiast popyt w społeczeństwie — minimalny.

*

Z dziedziny komplementów prasowych notujemy z obowiązku kronikarskiego, że Poznański „Nowy Kurier" nazwał „Dziennik Bydgoski" — „pisemkiem pomorskiej masonerii". Naturalnie, „Dziennik Bydgoski" zapewne gotów donieść, że nie został wymieniony w katalogu masońskim... prof. Kozłowskiego.

*

Żydowski poseł Schwarzbart na łamach „Nowego Dziennika" imieniem Syjonistów wypowiedział się przeciw emigracji Żydów z Polski. Bo co najwyżej zgodziliby się na Palestynę, a do Palestyny na razie nie można.

Pan Schwarzbart zapomina, że nie jest bynajmniej czynnikiem decydującym w sprawie emigracji żydowskiej.

O tych sprawach już zadecydował gospodarz kraju — naród polski.

Harcerstwo polskie na „Jamboree“ w Australii

było reprezentowane przez b. harcerza polskiego z Władywostoku

SYDNEY. W dniu 9 bm. zakończył się w Sydney w Australii wielki międzynarodowy zlot skautowy — t. zw. „jamboree Australazji“. W zlocie wzięło udział 11.000 skautów australijskich, 27 przedstawicieli angielskiego skautingu europejskiego, oraz delegaci Francji, Węgier, St. Zjedn. i Polski.

Związek Harcerstwa Polskiego reprezentował na specjalną prośbę skautowych władz australijskich, zamieszkujący w Sydney b. harcerz polskiej drużyny morskiej z Władywostoku p. Kaczanowski.

P. Kaczanowski gościł niedawno podróżującego naokoło świata na jachcie „Zjawa III“ polskiego harcerza Wł. Wagnera. Od czasu pobytu Wagnera w Australii, zostały nawiązane serdeczne stosunki między miejscowym skautingiem, oraz harcerstwem polskim.

Dziesiątki milionów fałszywych banknotów w Sowietach

W Kijowie wykryto zorganizowaną na szeroką skalę i świetnie zakonspirowaną wytwórnię fałszywych banknotów sowieckich. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop fałszerzy dzięki przypadkowemu aresztowaniu pewnego robotnika, przy którym znaleziono podejrzanie wysoką sumę pieniędzy — 5.480 rubli. Dochodzenie w tej sprawie doprowadziło do rewelacyjnych odkryć.

Wytwórnia fałszywych banknotów istniała od r. 1934 i wypuściła w ciągu pięciu lat dziesiątki milionów rubli. Banknoty były niezwykle precyzyjnie wykonane, przy czym używano papieru i farb identycznych z państwowymi drukarniami papierów wartościowych. Materiały te pochodziły z drukarni akademii nauk w Kijowie. W związku z wykryciem afery fałszerskiej przeprowadzono w Sowietach liczne aresztowania.

Ofiary białej śmierci



Lawiny pochłaniają w tym roku szczególnie wiele ofiar spośród entuzjastów sportu narciarskiego. Na zdjęciu członkowie pogotowia sprowadzają do doliny zwłoki 6 ofiar lawiny w Alpach francuskich.

Francuskie sny o koronie królewskiej

PARYŻ. Znany publicysta francuski, deputowany de Kerillis, zamieścił w „Epoque“ artykuł, który jest szeroko komentowany w kołach politycznych.

Autor w niesłychanie pesymistycznych barwach maluje ogólną sytuację Francji. Jest rzeczą dla wszystkich jasną — pisze deputowany de Kerillis, — że republika parlamentarna kończy swój niesławny żywot. Francja — pisze on dalej — zbliża się nieuchronnie do przywrócenia monarchii w osobie rokującego największe nadzieje młodego Hrabiego Paryża, który jest uważany już obecnie przez znaczną ilość Francuzów za Henryka VI, króla Francji.

Na bieżni, boisku i ringu

Nowe zwycięstwo włoskich szermierzy w Warszawie.

W czwartek wieczorem odbył się w Warszawie drugi międzynarodowy mecz szermierczy z udziałem reprezentacji akademickiej Włoch. Przeciwnikiem drużyny Italii była reprezentacja Warszawy. Zawody odbyły się w szabli i szpadzie. Włosi wygrali wysoko w obu broniach. W szabli pokonali Polaków 12:4, a w szpadzie 12½:3½.

Z naszych zawodników w szabli Suski wygrał 3 walki z Pintonem, Tamborna i Chimentim. Czwarty punkt zdobył Kandziora z Chimentim. Mistrz świata Montana wygrał tym razem wszystkie swe walki. Polacy walczyli w składzie Suski, Kandziora, Nawrocki i Żelazko.

W szpadzie punkty dla Polaków zdobyli Burbo, bijąc Chimentiego i de Favento, oraz Nawrocki, który pokonał Variniego. Szlubowski zremisował z Fantonim. Pozostałe walki wygrali Włosi.

Poznań—Pomorze w boksie.

W niedzielę odbędzie się w Poznaniu w hali Targów Międzynarodowych międzyokręgowy mecz bokserski Pomorze—Poznań. Będzie to spotkanie rewanżowe. Zeszłoroczne zawody pomiędzy wymienionymi zespołami zakończyły się w Toruniu zwycięstwem Pomorza 9:7. W niedzielnym spotkaniu wystąpi Poznań w nast. składzie od wagi muszej do ciężkiej: Stempniewicz (HCP), Czerwiński (Sokół), Janowczyk (Sokół), Ratajak (Warta), Jarecki (Warta), Dankowski (Sokół), Sobieralski (Stella Gniezno), Klimecki (HCP).

Pomorze wystawi prawdopodobnie następujący skład: Łada, Krzemiński, Rynke, Juchniewicz, Wasiak, „Witold“, Łukowski (waga ciężka). W wadze półciężkiej wyznaczony został początkowo Karolak, ponieważ jednakże PZB wstawił go przeciw Holandii, zastąpić będzie go musiał inny zawodnik, niepodany do tej pory Poznaniowi. Zawody powyższe mieć będą charakter propagandowy. Czysty bowiem zysk z imprezy postanowił zarząd POZB przekazać na FON, ponadto celem spopularyzowania pięściarstwa wśród Armii wydano bezpłatnych 1000 biletów dla żołnierzy pułków poznańskich.

Niedziela na jeziorze charzykowskim.

W niedzielę odbędzie się w Charzykowach uroczystość otwarcia kursów Jachtingu lodowego i chrzest 8 nowych bojerów. Program przedstawia się następująco:

Godz. 13 — uroczyste otwarcie kursów i podniesienie bandery. Następnie chrzest nowo zbudowanych bojerów.

Godz. 14 — ćwiczenie zespołowe na bojerach i to niezależnie od pogody.

Godz. 15 — przejażdżki na bojerach dla gości.

Po zakończeniu przejażdżek dancing na lodzie i w sali. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Komunikacja autobusowa zapewniona.

Kogo przeciwstawia Bydgoszcz Holendrom?

Silnej drużynie bokserskiej Holandii przeciwstawia się Bydgoszcz w następującym składzie:

waga musza — Wypijewski; waga kogucia — Jaruszewski; waga piórkowa — Wandzlewicz; waga lekka — Dorsz; waga półśrednia — Witold; waga średnia — Urbaniak; waga półciężka — Hanske; waga ciężka — Łukowski.

Wystawiono więc doprawdy najsilniejszy skład, na który stać Bydgoszcz. — Wzmocniono drużynę we wadze półśredniej najlepszym technikiem elity bokserskiej Pomorza — „Witoldem“ z gdyńskiego „Bałtyku“, ponieważ Bydgoszcz nie posiada w tej kategorii pełnowartościowego zawodnika. W wadze półciężkiej walczy znany rutyniarz i b. popularny w Bydgoszczy Hanske z Gedanii gdańskiej. Astoriak Kołacz przechodzi b. silną grypę i startować nie może, a Kiciński z Sokoła ma jeszcze b. wielkie braki techniczne. Drużyna bydgoska przechodzi pod fachowym nadzorem trenera P. Z. B. p. Kaliniaka bardzo staranne przygotowanie do tej nienotowanej jeszcze w historii boksu bydgoskiego imprezy.



Akrobatyka na łyżwach i szczudłach.



Taniec na lodzie.

Młodzież pomorska w obozie narciarskim P. Z. W. F.

8 bm. wróciła z Poronina młodzież pomorska szkół średnich, przebywająca w górach w obozie narciarskim P. Z. W. F. okręgu pomorskiego.

Uczniowie znaleźli pomieszczenie w kilku domach odległych najdalej o 80 m od punktu centralnego, jaki stanowił pensjonat „Zakopianka“, zamieszkały przez uczennice.

Życie młodzieży w oparciu o przepisy szkolne normował regulamin obozowy, powołujący do działania samorząd uczniowski ze starościną i starostą na czele.

Z treścią rozkazu dziennego zapoznawali się uczestnicy w porze obiadowej. O godz. 9 plac zbiórki zapełnili się szeregiem narciarzy. Raport, gromkie „czołem“ i długie sznury naszych sportowców rozpoczynały wspinaczkę po wszystkich możliwych zboczach poronieńskich wzniesień z Galicową Grupą w szczególności, upstrzoną progami i tarasami.

Trzy grupy narciarzy: człowych, zaawansowanych i początkujących pod wodzą pp. prof. Żwirka, Litwina, Jaroszewskiego, Staszkiewiczowej i Kijaniówny przez pół dnia zdobywały na coraz innych „górkach“ technikę jazdy, by wreszcie zdobyć laur zjazdu z Kasprowego i rozpocząć serię wycieczek.

Nizinne narty łamały się z trzaskiem na niedyskretnie wyglądających z ziemi kamieniach, kretowiskach i nieprawidłowo wykonanych saltach. Okucie złamań blachą ponownie włączało w szeregi sportujących ofiary dnia wczorajszego. I znów zaczynały się na nowo próby wytrzymałości nart, nóg i terenu. Z prób tych zwycięsko zawsze wychodził teren i nogi, lecz narty nie zawsze mogły wykazać odporność na wyczyniania ich właścicieli różnych ewolucji zwłaszcza na progach „Monte Grapa“.

Po obiedzie czas upływał na towarzyskich pogwarkach, zajęciach, przygotowaniu zabawy sylwestrowej, w której kapitalną część miał stanowić „kominek“, organizacji chóru 4-głosowego, katalogowaniu książek przeznaczonych do biblioteki gromadzkiej na Jaworzynie i pracach porządkowo-organizacyjnych. A trzeba dodać, że mieszkańcy u „papieża“ (takie bowiem miano przylepili według swego zwyczaju gazdowie jednemu ze swych gospodarzów, zapominając wreszcie właściwego nazwiska owego gazdy) byli cwaniacy na schwał! Przystroili ci se chałupe i stancyje, wycieni se haw z bibuły firanecki pikmniuśkie, stół se papirem oblepili, ze wto ino wloz gembe ozwirоł i cudowoł sie ciengiem a cudowoł, cy chodoki, cy dzieuchy tam miszkajom. Tak cyściuśko u nich beło — hej!

W Nowy Rok część młodzieży przystąpiła do Komunii św. w czasie Mszy odprawionej przez kapelana obozowego ks. Antczaka z Włocławka.

Następne dni upłynęły na wycieczkach na Gubałówkę, Kasprowy, Krokwię i do Zakopanego na zawody łyżwiarskie. Nie odbyła się jedynie wycieczka na Jaworzynę z powodu wysoko wykalkulowanych kosztów przez Ligę Popierania, złośliwi twierdzą, Przeszkadzania Turystyce.

Pomimo wielu nadprogramowych i nieprogramowych wyczynań na nartach nie zanotowano uszkodzeń cielesnych. Łamano natomiast narty i na okaleczonych deskach brawurowano w dalszym ciągu. Ciekawy jestem, czy ktokolwiek poważyłby się zjeżdżać na 1 narcie z Kasprowego? Otóż w r. b. zjeżdżały aż 2 osoby: 1 z Włocławka i 1 z Chełmna! na ogółem startujących w dół 20 osób z kadrą instruktorską. W ostatnim dniu pobytu w Poroninie 10 „repeciarzy“ z instruktorem ponowiło zjazd z Kasprowego.

Grypa powędrowała z nami w góry. Lecz osłabiona podróżą i tłokiem w wagonach po 3 dniach opuszczała swą ofiarę wobec zdecydowanej postawy, uzbrojonego w skuteczne środki odporne, kochanego przez młodzież p. dr. Jacobsona z Torunia.

Wobec rezygnacji z wycieczki na Jaworzynę, komplet książek bibliotecznych, przeznaczonych dla terenów włączonych do Macierzy, delegacja młodzieży osobiście zawiozła Wydz. Ośw. Pozaszk. przy Inspektoracie Szkolnym w Nowym Targu wraz z pismem kmdy obozu, wyrażającym intencje ofiarodawców przekazania tych książek wsi przyłączonej ostatnio do powiatu nowotarskiego.

Delegacja wyniosła zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku względem rodaków powiększonego powiatu nowotarskiego. Dowiedziała się bowiem, że pogranicze polsko-czeskie odczuwa brak książek, który to stan rzeczy usiłują wykorzystać Czesi przez przemycanie broszur i książek propagandowych zwróconych przeciw Polsce.

Spodziewać się należy, że **poszczególne organizacje szkolne młodzieżowe będą kontynuowały zapoczątkowaną akcję obozu narciarskiego P. Z. W. F. Apelujemy do ofiarności i zrozumienia młodzieży, wierząc, iż odcinek pracy realizacyjnej jej poczynań zapisze na swym koncie akcję zaopatrzenia przygranicza nowotarskiego kompletami książek wartościowych!**

Obozowicze wysłali życzenia noworoczne do pana ministra Raczkiewicza i pana kuratora. Po kilku dniach z wdzięcznością wysłuchali życzeń, jakimi odwzajemnił się im Najwyższy Włodarz Ziemi Pom., gorący protektor ruchu sportowego i krajoznawczego młodzieży, propagowanego przez P. Z. W. F.

Ogółem ze zniżek i całkowitych zwolnień, nie licząc bezpłatnych biletów na Kasprowy i Gubałówkę, korzystało 12 osób.

Częste wizytacje podkreślały racjonalną organizację obozu, zapewniającą zdrowe i solidne warunki pobytu młodzieży w górach.

Miły pobyt w górach szybko skończył się, lecz osiągnął swój cel: związał młodzież ze skalnym Podhalem i sportem narciarskim, posiadającym przemożny urok i wpływ, bo „Kto raz się wzniósł na szczyty i czołem sięgnął chmur — Ten wiecznie tęsknić będzie do niebotycznych gór.“

Z. Machinko.

Likwidacja „żywych trupów"

Wśród spraw, których załatwieniem ma się zająć nowy parlament, jedną z bardzo doniosłych będzie akcja, którą słusznie określono jako „likwidację żywych trupów".

Cóż to są te „żywe trupy" w naszej obecnej rzeczywistości gospodarczej i gdzie się mieszczą?

Są to gospodarstwa rolne, zadłużone ponad 100 procent swej wartości. Gospodarstwa — jak wicepremier inż. Kwiatkowski w swym exposé w Sejmie powiedział — „beznadziejnie przekredytowane". Gospodarstwa, nie wywiązujące się z swych zobowiązań płatniczych, a stanowiące zawalidrogę w rozwoju naszej gospodarki rolnej.

— „Trzeba przyspieszyć procesy likwidacyjne gospodarstw beznadziejnie przekredytowanych — oświadczył wicepremier — gdyż musi być przywrócone zaufanie kredytowe do gospodarstw rolnych".

To też projekt ustawy, którą rząd przedkłada Sejmowi do uchwalenia, **obejmuje przymusową parcelację tych „żywych trupów". Parcelacja ma być przeprowadzona w ciągu 3-ch lat, a jeśli to w tym terminie nie nastąpi, ma taki „beznadziejnie przekredytowany" majątek ziemski nabyć Fundusz Reformy Rolnej lub też ma on być sprzedany w drodze licytacji.**

Sprawa ratowania gospodarstw rolnych i zapobiegania zmianie właściciela zadłużonych majątków ziemskich ma u nas długą historię... Przez szereg lat była stosowana na wielką skalę akcja oddłużeniowa, przy czym skarb państwa ponosił bardzo wydatne ofiary. Przeszło 300 milionów złotych kosztowała skarb państwa t. zw. akcja zbożowa, pomoc przy zawieraniu układów konwersyjnych i przy oddłużaniu. Umorzenia w zakresie należności Funduszu Reformy Rolnej wyniosły dotychczas ponad 247 milionów zł. W różnych typach kredytów Państw. Banku Rolnego umorzenia wyniosły do 1 października 1938 roku przeszło 120 miln. zł, zaś w Banku Gospodarstwa Krajowego przeszło 44 miln. złotych.

Nie można zatem powiedzieć, aby państwo skąpiło swej pomocy. Wręcz przeciwnie: oddłużało z wielką ofiarnością, umarzało z poważnymi stratami i ofiarami ze swych zasobów.

Jednak nadszedł czas, kiedy trzeba wreszcie kres położyć tym stosunkom i po prostu zlikwidować te gospodarstwa ziemskie, które nie tylko przestały być finansowo samowystarczalne, ale stały się zawadą i hamulcem w życiu i wsi i rolnictwa.

Z tej też racji państwo nie może godzić się „na dalsze rozszerzanie i pogłębianie oddłużenia i niszczenie własnego interesu rolnictwa dla kilku procent warsztatów przedłużonych".

Warsztaty te muszą przejść w inne ręce. **Nie może bowiem „istnieć potężna i mocarstwowa Polska w oparciu o nędznie wegetujące rolnictwo".**

Przedłużanie żywota bankrutów pochłonęło setki milionów. Czas najwyższy skierować pieniądz, pochodzący przecież z funduszy publicznych na drogę produktywną, t. j. dopomóc do powstania zdrowych i silnych gospodarstw rolnych drogą przymusowej parcelacji „trupów". Bo jeśli już państwo ma ponosić ofiary, to na gospodarstwa rolne opłacalne.

„Bund Deutscher Osten" w walce z słowem polskim w kościele

(Dokończenie ze strony 3-ciej)

św. Barbary, św. Marka lub Wszystkich Świętych zamiast w języku polskim jak to się działo od lat, odbywają się już w wielu wypadkach w języku niemieckim, nie dość, że — jak np. w Pącznie — nie płaci się od dwóch lat śpiewakowi kościelnemu wynagrodzenia, aby zmusić go do rezygnacji i **przez to wyrugować śpiew polski z świątyni**, — ale obrazy polskich świętych, umieszczone za grosz Ludu Polskiego na ołtarzach, bywają usuwane lub umieszczane na ścianach bocznych bądź w ogóle zabierane, a w Sierakowicach zdarzył się wypadek, iż pod wizerunkiem Królowej Korony Polskiej — Matki Boskiej Częstochowskiej, który wisiał na krzyżu przydrożnym, **zniszczony został napis polski**, a pod obrazem Orędowniczki Narodu Polskiego umieszczono napis niemiecki.

Tu dochodzimy do zagadnienia **krzyżów polskich i Bożych Męk**, które rozsiane setkami po drogach i polach, stawiane przez pobożność Polskiego Ludu, głosiły każdemu, jaki charakter ma ta ziemia, i czyje nad nią spoczywa błogosławieństwo. Krzyże te, widomy znak polskości Śląska Opolskiego, **są usuwane, zmieniane są na nich napisy.** A służą do tego środki wszelakiego rodzaju. Dłutem, młotkiem, cementem usuwane lub zamazywane bywają polskie słowa, a wkrótce potem miast słów polskich są na krzyżach słowa niemieckie. Nie inaczej bywa z Drogami Krzyżowymi. Przy odnawianiu kościołów obok napisów polskich umieszczane są niemieckie, potem — a mamy na to dowody — znikają oba napisy, wreszcie przy ostatecznym „odnowieniu" Drogi Krzyżowej **pozostaje już tylko napis niemiecki.**

Podobnie często zdarza się **nieudzielanie ślubów w języku polskim** — choć młoda para tego zażądała — jak również **niedopuszczania języka polskiego w pogrzebach** — wbrew życzeniom rodziny.

A ileż to modlitewników polskich nauczyciele niemieccy kazali dzieciom zabrać z domu do szkoły. W Brzeźnicy nauczyciel zamieniał dwa polskie modlitewniki na jeden niemiecki. **W Klekotnej modlitewniki polskie palono.**

Lud Polski w Niemczech jest religijny, a przywiązanie swoje do Kościoła Katolickiego udowodnił nie raz — udawadnia je całym swoim życiem według nakazów Wiary Ojców. Lud Polski w Niemczech wierzy w Boga i wiernie służy Kościołowi Katolickiemu. **Ale w innym języku niż polskim do Boga modlić się nie umie — w innym niż polskim języku przykazań Boskich nie rozumie".**

TORUŃ	—	250.000 zł
BYDGOSZCZ	—	200.000 zł
GDYNIA I WYBRZEŻE	—	2.100.000 zł
GRUDZIĄDZ	—	100.000 zł
WŁOCŁAWEK	—	150.000 zł

oto kredyty budowlane na rok 1939 dla większych miast Pomorza

Bank Gospodarstwa Krajowego finansuje budowę tylko małych mieszkań

W związku z ustalonym przez Komitet Ekonomiczny Ministrów planem akcji kredytowo-budowlanej w roku 1939 — Bank Gospodarstwa Krajowego rozesłał zawiadomienia do komitetów rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych w roku bieżącym na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego.

Kredyty budowlane z Państwowego Funduszu Budowlanego udzielane będą w r. 1939 na finansowanie

budowy tylko mieszkań małych, zawierających najwyżej 3 pokoje z kuchnią, o powierzchni nie przekraczającej 80 metrów kwadratowych. Ponadto akcją kredytowo-budowlaną 1939 r. będą objęte również remonty większych domów o przeważającej liczbie małych mieszkań, przebudowy mieszkań dużych na małe oraz zaprowadzenie instalacji w domach, zawierających mieszkania małe, w związku z przyłączeniem do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Z powyższego wynika, że fundusze publiczne przeznaczone będą w roku bieżącym wyłącznie na poparcie budowy mieszkań małych, oraz na poprawę stanu sanitarnego tego typu mieszkań w domach starych.

Wysokość kontyngentów kredytowych, przydzielonych większym miastom przedstawia się następująco: Białystok 200.000 zł, **Bydgoszcz 200.000 zł,** Częstochowa 250.000 zł, **Gdynia i Wybrzeże 2.100.000 zł, Grudziądz 100.000 zł,** Jasło 100.000 zł, Kalisz 140.000 zł, Kielce 200.000 zł, Kraków 850.000 zł, Krosno 250.000 zł, Lublin 400.000 zł, Lwów 1.200.000 zł, Łódź 1.800.000 zł, Nowy Sącz 100.000 zł, Pabjanice 100.000 zł, Poznań 1.000.000 zł, Przemyśl 150.000 zł, Radom 350.000 zł, Rzeszów 450.000 zł, Skarżysko-Kamienna 150.000 zł, Starachowice-Wierzbnik 150.000 zł, Sosnowiec 250.000 zł, Stanisławów 150.000 zł, Tarnów 150.000 zł, **Toruń 250.000 zł,** Warszawa 4.800.000 zł, Wilno 300.000 zł, **Włocławek 150.000 zł.**

Na kontyngenty dla innych nie wymienionych miast przypada łącznie kwota 3.710.000 zł.

Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów budowlanych z państwowego funduszu budowlanego będzie przyznane tym, którzy budować będą domy mieszkalne, zawierające schrony i pomieszczenia zabezpieczające w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Maksymalna wysokość kredytu na jeden budynek, bez względu na jego wielkość, nie może przekraczać 25% kosztów budowy, po wyeliminowaniu kubatury mieszkań o powierzchni ponad 80 mtr. kw. W Warszawie, Gdyni, Krakowie, Lwowie, Łodzi i Poznaniu — wysokość ta może być podwyższona do 30 procent kosztów budowy, a w miastach C. O. P.-u do 40 proc. kosztów budowy.

Wysokość kredytu na kapitalne remonty domów o przeważającej liczbie małych mieszkań i na polepszenie ich wyposażenia przez zaprowadzenie instalacji sanitarnych oraz na przebudowę mieszkań dużych na małe — wynosić może do 75% kosztów remontu, względnie przebudowy.

Pożyczki będą udzielane za zabezpieczeniem hipotecznym na pierwszym miejscu.

Z uwagi na ograniczony termin rozdziału kontyngentów — leży w interesie tych wszystkich, którzy zamierzają ubiegać się o kredyt budowlany, aby jak najrychlej wnieśli podania do komitetu rozbudowy o uchwalenie wniosku pożyczkowego.

Cicha, ofiarna praca Polek na Dalekim Wschodzie

Mija właśnie lat dziesięć od chwili założenia w Charbinie zakładu wychowawczo-naukowego dla dziewcząt przez polskie misjonarki.

Dalekim szlakiem, poprzez tajgi syberyjskie, po dwutygodniowej podróży niewygodną koleją bolszewicką, wśród niebezpieczeństw i różnorodnych trudności dotarła wreszcie w sierpniu roku 1928 przełożona Immakulata Łubujewska, na czele 6 sióstr do Charbina i tam pod opieką konsulatu polskiego i ówczesnych władz chińskich otworzyła zakład dla 200 uczennic różnych ras i narodowości.

Tylko część wychowanic była narodowości polskiej, ale i te mimo, że posiadały nieraz historyczne nazwiska, słabo władały językiem ojczystym, a Polska była dla nich dalekim, nierealnym wspomnieniem, zasłyszanym z opowiadań dziadka, lub babki. Trudność wychowania tych zagubionych na Dalekim Wschodzie dzieci polskich potęgowała się jeszcze przez nacisk uczennic Rosjanek, które przeważały w zakładzie.

Powstawały tarcia i nieporozumienia, z którymi walczyła siostra Łabujewska, i w ostateczności zmuszona była rozdzielić zakład na dwa odrębne domy: jeden łacińsko-polski, nad którym objęła kierownictwo i drugi wschodnio-rosyjski, gdzie pracowały misjonarki, które przyjęły obrządek wschodni.

Samochody sieją więcej zniszczenia, niż ...wojny

Gdzie wydarza się najwięcej wypadków? — Jak walczy Ameryka o bezpieczeństwo na drogach?

Równolegle z szybkim rozwojem motoryzacji na całym świecie zwiększa się ilość śmiertelnych wypadków, jakie pociągają za sobą katastrofy, spowodowane przez lekkomyślnych kierowców i mało karnych przechodniów. Amerykańscy fachowcy samochodowi dokonali ostatnio ciekawych obliczeń statystycznych, które ilustrują ogromne rozmiary skutków katastrof samochodowych w różnych krajach.

Okazuje się, iż zbyt szybka jazda, nadużywanie akceleratora zamiast hamulców, nieostrożność na zakrętach, lekceważenie przepisów o ruchu drogowym i inne przyczyny spowodowały na przestrzeni 15-lecia od początku 1923 do końca 1937 r. ogółem 441.912 śmiertelnych ofiar w wyniku wypadków samochodowych. W tym samym czasie wszystkie, tak liczne po wojnie światowej — wojny i „konflikty" pociągnęły za sobą śmierć „tylko" 244.357 żołnierzy...

Rekordowe wyniki w dziedzinie katastrof samochodowych osiąga Ameryka. W ciągu jednego roku było tam 40.300 osób zabitych i 1.220.000 rannych na drogach i ulicach. Jest to oczywiście skutek kolosalnej ilości samochodów w Stanach Zjednoczonych. W stosunku do ilości kursujących pojazdów, statystyka śmiertelnych ofiar wypadków przedstawia się mniej groźnie.

Dyrektor instytutu medycyny sądowej w Bernie szwajcarskim, prof. dr. Dettling opracował następującą tabelę wypadków samochodowych:

Państwo	Osób zabitych na 100 tys. mieszk.	Osób zabitych na 10 tys. aut
Dania	4,1	12,5
Stany Zjednoczone	26,9	13,6
Anglia	12,7	30,6
Belgia	8,4	36,5
Niemcy	4,9	46,6
Szwajcaria	12,0	50.0
Włochy	4,9	59,4

Najwięcej zatem ofiar wypadków samochodowych w stosunku do gęstości zaludnienia kraju było w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, następnie w Anglii i Szwajcarii. W stosunku natomiast do wielkości taboru samochodowego, najwięcej śmiertelnych wypadków zanotowano we Włoszech, następnie w Szwajcarii, Niemczech, Belgii i Anglii, podczas gdy wyjątkowo mało — w Stanach Zjednoczonych i Danii.

Zastraszające skutki katastrof samochodowych nie sa oczywiście argumentem przeciwko motoryzacji, **ale dodają bodźca w walce z anarchią drogową.** Ciekawe środki stosuje tu m. in. specjalny komitet, działający w Ameryce. Z jego inicjatywy, co miesiąc robotnicy jednej z wielkich fabryk otrzymują listy z podpisem prezesa lub dyrektora naczelnego zakładów. Po przyjacielsku tłumaczy się robotnikowi, że tylko od niego zależy uniknięcie wypadku przez należyte zachowywanie się na drodze. Skutki osiągane są znakomite.

Samochody bez szoferów



Obrazek z dni strajku szoferów w Nowym Jorku: Taksówki na miejscu postoju w Brooklynie, porzucone przez strajkujących szoferów.

Wybory do samorządu gospodarczego

Wybory do izb ustawodawczych i samorządu terytorialnego nie są jeszcze zakończeniem okresu wyborczego, czynione są bowiem już obecnie przygotowania do wyborów, może mniej emocjonujących szersze rzesze obywateli, nie mniej jednak ważkich pod względem gospodarczym — do samorządu gospodarczego, a więc: izb rzemieślniczych, przemysłowo-handlowych i rolniczych. Wybory do samorządu gospodarczego rzemiosła odbędą się prawdopodobnie w październiku rb. Termin wyborów do izb przemysłowo-handlowych i rolniczych nie jest jeszcze ściśle ustalony. Odbędą się one w każdym razie w roku bieżącym.

Samolot za 6.300 zł i w dodatku na raty

Doświadczalne Warsztaty Lotnicze, gdzie produkowane są słynne aparaty RWD, zbudowały ostatnio najmniejszy jednosobowy samolot popularny. Cena jego wyniesie zł 6.300, na długoterminowe raty. Silnik daje bezpłatnie LOPP.

Mały ten samolocik jest ewolucją motoszybowca, pozwala jednak na rozwijanie szybkości około 120 km na godz., przy minimalnym zużyciu paliwa.

Jutro pierwszy polski samolot „ludowy" zostanie przez Doświadczalne Warsztaty Lotnicze zaprezentowany przedstawicielom władz.

„Niemiec posiada dwie dusze"...

Organ hitlerowskich drużyn ochronnych t. zw. „S. S.", „Schwarze Korps", w jednym ze swych ostatnich numerów zamieszcza artykuł programowy, w którym nawołuje wszystkich członków „SS" do jeszcze większej konsolidacji i ścieśnienia szeregów, bowiem rok 1939 będzie rokiem „wielkich realizacyj niemieckich". Rok ubiegły, oświadcza „Schwarze Korps", był zaledwie odskocznią dla wielkich zamierzeń Trzeciej Rzeszy.

Przy tej sposobności warto powtórzyć za wyżej wymienionym pismem jego najnowszą rewelację: **„Każdy Niemiec posiada dwie dusze.** Jedna z nich jest jego własnością, druga należy całkowicie do Führera".

„Z pomocą takiego narodu (o dwóch duszach) — stwierdza w zakończeniu organ hitlerowski — można cały świat wyprowadzić z równowagi..."

Wadliwa przemiana materii

ma swe źródło w demineralizacji organizmu, czyli w zbyt małej ilości soli mineralnych w pokarmach. Musująca sól owocowa Minerogen F. F. uzupełnia brakujące składniki mineralne, niezbędne do odbudowy wyczerpanych tkanek, przywraca prawidłową przemianę materii i przeciwdziała fizycznemu i umysłowemu wyczerpaniu. Owocowa sól musująca Minerogen F. F. winna stanowić codziennie uzupełnienie naszego odżywiania. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. (12753

Co wiedzieć należy o praktycznym piecu „Ganga"

W dobie konkurencji gazu z węglem i elektrycznością na dwóch frontach, wyłoniła się konieczność szukania nowych przyrządów gazowych. tanich w nabyciu i ekonomicznych. Pracę konstrukcyjną podjęła Polska Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy w Toruniu, wypuszczając na rynek piec kąpielowy gazowy systemu otwartego. — Opatentowany nowy piec kąpielowy działa na zasadzie bezpośredniego kontaktu spalin z wodą. Nowość konstrukcji polega na przedłużeniu biegu wody w kontakcie z ciepłem spalin przez umieszczenie wytrysku w dolnej części pieca. Piec kąpielowy „Ganga" daje 20 do 40 proc. oszczędności w zużyciu gazu, tak ze względu na wzmożony efekt pochłaniania ciepła, jak i na brak bezwładu cieplnego. Woda gorąca występuje natychmiast z chwilą otwarcia gazu. Wydajność pieca wynosi 10 do 12 litrów wody o temperaturze 35° na minutę, przegotowanie zatem 150 litrów gorącej wody na kąpiel trwa od 10 do 15 minut.

Piec „Ganga" został zbadany przez czołowego rzeczoznawcę w Polsce. Oto kilka szczegółów ze sprawozdania eksperta:

1. „W warunkach zastosowanych przy badaniu wydajność cieplna wynosiła od 86 do 191 Kcal."
2. „Sprawność wynosiła przy badaniu od 80 do 90%."
3. „W podobnych aparatach dawnego typu spotyka się zabrudzenia wody kąpielowej sadzami, czego jednak przy badaniu tego pieca nie stwierdzono. Zaznaczyć należy, że próby przeprowadzone były przy użyciu gazu z Krakowskiej Gazowni Miejskiej, której gaz jest słabo świecący."
4. „W przewidywaniu chwilowego braku wody aparat jest tak zbudowany, że wytrzymuje krótkie przegrzanie bez szkody."
5. „Wewnętrzna konstrukcja pieca wytrzymała dobrze próbę przegrzania, gdyż poza normalnym utlenieniem się metali i złuszczeniem się tlenków z powierzchni, nie zauważono zmian i zniszczenia poważniejszego, tak, że urządzenie to mogło dalej służyć do grzania wody."

(2296

Pierwszy angielski statek na rzece Perłowej

TOKIO. Przedwczoraj odpłynął z Hong-Kongu do Kantonu pierwszy parowiec angielski, który uzyskał zezwolenie władz japońskich na wpłynięcie do Kantonu. — Od chwili zajęcia Kantonu bowiem żegluga na rzece Perłowej była również jak i żegluga na rzece Jang-Tse wzbroniona dla statków płynących pod obcą banderą.

Nasz dodatek niedzielny

W CZTERY OCZY ZE SZTUKĄ

WIDZ WOLI BAJKĘ...

Ponoć dziś dyrektorem teatru jest właściwie widz. Ponoć — dla niego pracuje cała teatralna machina. Po trosze — to tak było zawsze. Teatr zawsze musiał pamiętać o widzu, bo teatr będący tylko samą sceną bez widowni, jest takim jakimś absurdem, takim jakimś kabotyństwem, że staje na granicy zwyrodnienia, zboczenia intelektualnego. Ale podobno w tym stopniu co dzisiaj scena z widownią nigdy się nie liczyła. Podobno dzisiaj wszystko jest drugorzędne: artyzm, problematyka wystawianych sztuk, a liczy się tylko szmerek na widowni, będący wyrazem aprobaty dla dziejących się na scenie cudów-niewidów. No i właśnie dziś w czasie dyktatury widza, gdy teatr traci oddech w pogoni za nowością, która tego widza ma zaspokoić, przywabić i ucieszyć, — właśnie dziś teatr świeci pustkami. Artyści grają koncertowo, dekorator się wysila, recenzent grzmi, że na scenę weszło największe arcydzieło współczesności, że „typy wzięte prosto z życia uderzają trafnością charakterystyki", że „każdy na scenie spotka kogoś ze znajomych". A widz nie reaguje. Czasem nawet nie chce wykorzystać passe-partout.

Coś się tu nie zgadza. Coś z tą dyktaturą widza to chyba bajka, bo gdyby istotnie teatr stosował się do jego potrzeb, to musiałby chyba mieć jakiś rezonans.

A może po prostu teatr się przeżył, bo najwspanialszym teatrem stało się samo życie. Może jesteśmy przesyceni zgrywaniem się świata owymi rozmaitymi przyjęciami, wizytami, serdecznymi przyjęciami dyplomatycznymi, całą szarżą aktorską przyrody zaklętą w bombastycznych ruchach pawia, farsowej irytacji indyka, maskowaniu się jodeł, które wśród śniegów udają bałwanów... Ktoś kiedyś w ten sposób uzasadniał te dziwy, które się dzieją z teatrem. Może coś i jest w tym prawdy, jest jakieś odbicie prawdy, jak obrazu w zwierciadle. Ale chyba nie tu jednak leży przyczyna. Jestem zbyt wielkim optymistą, bym poważył się pomawiać swoich bliźnich, a zwłaszcza rodaków o tak dalece filozoficzne ustosunkowanie się do teatru. Wszystkim być możemy. Jesteśmy narodem bardzo zdolnym, ale z filozofią to u nas zawsze było krucho.

Myślę przeto, że rzecz się ma zupełnie odwrotnie. Do teatru nie chodzimy nie dlatego, że teatru mamy pełno w życiu powszednim, lecz dlatego, że w teatrze mamy pełno życia powszedniego.

Sztuka współczesna przeżywa nową erę realizmu. Jeno, że nie jest to już bohaterski zdobywczy realizm artystów, który uczył odbiorcę dostrzegać te przejawy życia, które w natłoku wrażeń uchodziły jego uwagi, lecz realizm reprodukcyjny, który pokazuje życie takim, jakim go widzi każdy śmiertelnik: z całym jego zgęszczeniem zjawisk i zdarzeń, z całą jednoplanowością tego wszystkiego co się dzieje, a nas osobiście nie obchodzi. Sztuka dzisiejsza, to nowoczesny precyzyjny aparat fotograficzny, który ogromnie ostro rysuje wszystkie szczegóły, ale nie umie podkreślić ani piękna, ani brzydoty. To taki kodak-junior z urządzeniem do nastawiania na jednakową ostrość planu przedniego i tylnego. I w tej bodaj właściwości współczesnej sztuki tkwi przyczyna zmierzchu tak książki jak i teatru, a równocześnie powodzenie filmu. Bo film, chociaż też według tej recepty robiony zawsze gdzieś dla kogoś jest egzotyczny. Zawsze gdzieś komuś pokazuje to czego on w swym życiu powszednim nie znajduje. Polakowi pokazuje amerykańskie numerowane avenue i kaniony Kolorado, odmienny styl życia i myślenia, Amerykaninowi polskie szosy i spokojny czar rozlewisk poleskich wód.

Dla przeciętnego człowieka pójście do teatru jest pewnego rodzaju świętem, jest mniej lub więcej świadomą manifestacją woli oderwania się od codzienności i przeniesienia się w świat fikcji artystycznej. A gdy teatr temu widzowi na pierwsze, drugie i trzecie danie podaje identycznie to samo co on jada u siebie w domu, to widz się buntuje i idzie do kina, by podziwiać małpy pnące się po zwojach lian.

Jeśli więc istotnie teatr współczesny chce się poddać dyktaturze widza, to więcej oddźwięku wywoła jakąś zupełnie nierealną bajką, niż katalogiem rzeczywistości. Widz tego właśnie chce. Lepszy dla niego prymityw ludowej baśni, niż precyzyjny aparat do rejestracji każdego drgnienia pulsu świata. Cudowna baśń... Nierealna, ale dzieje się w niej wszystko czego człowiek tak napróżno i gorąco łaknie przez całe życie. Bohater bajki otrzymuje szczęście, dobrobyt, władzę; wychodzi z kurnej chaty do pałacu, ma stroje złotolite, karoce, bystronogie wierzchowce, pieniądze. Bajka jest korektywem życia. Korektywem przesadnie wyolbrzymionym, dziecinnie naiwnym, wszystko upraszczającym, ale zawsze daje to, czegośmy chcieli, co jest dla nas jakimś postulatem idealnej, nierealnej rzeczywistości. Owe stuprocentowe pewne zwycięstwo człowieka biednego, lecz sprawiedliwego nad niesprawiedliwym bogaczem, owe zawsze nadchodzące zwycięstwa poniewieranych kopciuszków spychanych w dół przez mniej wartościowe od nich otoczenie — to są te wszystkie elementy które pozwalają człowiekowi zagubionemu w chaosie bezprzestannego ruchu spraw, rzeczy, zjawisk i kłopotów odprężyć się, wyżyć i znaleźć tajemną satysfakcję i rewanż.

A więc wystawiajmy bajki!? Czemu nie. Zawszeć to lepsze choćby od „Pana Topaza", który pokazuje świat takich szubrawców, jakich mamy pełno na codzień.

Nie wpadajmy jednak w przesadę. Chodzi po prostu o taki dobór widowisk by widz przeżywał jakąś inną rzeczywistość niż ta w której się stale obraca. Widz za swoje pieniądze chce przynajmniej coś odkryć. Po to nie potrzeba koniecznie jakiejś, królowej „Śnieżki" czy „Kopciuszka", po to wystarczy „Pierwszy Legion", czy jak się to nazywało w Toruniu „Rozum i wiara".

Niejeden zapewne krytyk teatralny zastanawiał się nad tym, dlaczego ta sztuka ma powodzenie. Bo przecież, ma wszystkie dane po temu, żeby raczej nudzić niż zaciekawiać. Jest źle zbudowana, nie trzyma się kupy, nie posiada żadnej akcji, a w miejsce tego przepełnia ją rezonerstwo, przechodzące niekiedy w rozwlekłe gadulstwo. I ta właśnie sztuka idzie na trzech scenach (Kraków, Poznań, Toruń) stosunkowo bardzo dobrze. Tajemnica powodzenia nie da się wyjaśnić chyba niczym innym, jak tym, że odegrała ona rolę jabłka Nevtona. Siedział sobie Nevton w ogrodzie i oto nagle spada mu pod nogi jabłko. Spada samo, a więc zapewne robaczywe, podziobane przez ptaki, nadgniłe, nic nie warte. I to właśnie nic nie warte jabłko odkrywa Nevtonowi nową rzeczywistość i pozwala mu sformułować prawo ciążenia. Tak samo, identycznie tak samo jest z taką sztuką, jak „Pierwszy Legion". Spadła widzowi pod nogi i dała odkrycie czegoś nowego, czegoś, co nie jest dla tego widza rzeczą wyjętą wprost z życia. Mogłaby być jeszcze mniej warta, a spełniłaby tę samą rolę i obudziłaby podobne zainteresowanie.

Jest to chyba wyraźne wypowiedzenie się widza. Jeśli więc dzisiejszą epokę teatralną — jak to mówił w jednej ze swych prelekcji radiowych Zawistowski — należy nazwać epoką panowania widza, to zacznijmyż wreszcie liczyć się z jego potrzebami. Bo gust możemy lekceważyć, możemy chcieć ten gust zmieniać i przekształcać, ale istotnych potrzeb i pragnień lekceważyć nie wolno pod groźbą powolnego zamieniania się sal teatralnych na kina.

Eugeniusz Januszkiewicz



Dom na wzgórzu.

STYPENDIA LITERACKIE P. A. L.

Polska Akademia Literatury pragnąc pisarzom polskim, zwłaszcza młodszego pokolenia, umożliwić pogłębienie twórczości, ustanowiła w dniach ostatnich stypendia literackie na wyjazd za granicę. Stypendia pokrywane będą z ustanowionego przez Polską Akademię Literatury funduszu wieczystego im. Józefa Piłsudskiego, na który składają się w tej chwili fundusze własne P. A. L. oraz darowizny prywatne.

Regulamin stypendiów literackich przewiduje następujące zasady:

Kandydatem do stypendium im. J. Piłsudskiego może być pisarz polski, niezależnie od rodzaju swej twórczości (poeta, powieściopisarz, nowelista, autor dramatyczny, krytyk literacki, eseista). Kandydat musi być autorem przynajmniej jednej ogłoszonej drukiem książki. Przy udzielaniu stypendiów bierze się pod uwagę przede wszystkim młodsze pokolenie pisarzów. Co roku Polska Akademia Literatury przyznaje dwa stypendia im. Józefa Piłsudskiego po 1.500 zł każde. Zarówno ilość stypendiów jak i wysokość może być powiększona zależnie od sprzyjających okoliczności. Autor polski, który uzyskał stypendium im. J. Piłsudskiego obowiązany jest przebyć za granicą conajmniej trzy miesiące przede wszystkim w jednym z krajów romańskich według swego wyboru. Kandydatów do stypendiów im. Józefa Piłsudskiego proponuje komisja, złożona z trzech akademików literatury. Wyboru kandydatów, jedynie z pośród przedstawionych przez komisję, dokonuje plenarne zebranie P. A. L. zwykłą większością głosów. W razie równości głosów, decyduje o wyborze głos prezesa. Kandydaci do stypendiów im. J. Piłsudskiego wnoszą do Polskiej Akademii Literatury podanie na piśmie najpóźniej do dnia 15 stycznia każdego roku. W razie gdyby kandydat z jakichkolwiek powodów nie mógł skorzystać z przyznanego mu stypendium, Polska Akademia Literatury dokonywa wyboru nowego kandydata. Komisja stypendiów im. J. Piłsudskiego przedstawia kandydatów do stypendiów najpóźniej do dnia 15 lutego każdego roku. Wybór kandydatów na plenarnym zebraniu P. A. L. odbywa się najpóźniej piętnastego marca tegoż roku. W bieżącym roku termin składania podań został wyjątkowo przedłużony do dnia 31 stycznia.

TO I OWO

DĘCIAK — NADĘCIAK

Jeśli kto zadał sobie tyle trudu, by w teatrze, czy nawet w kinie obserwować przez czas pewien P. T. publiczność, napewno zauważył tę smutną (gdyby nie była jednocześnie zabawna!) prawdę, że nie umiemy się bawić, a przynajmniej nie umiemy bawić się szczerze. Niech na scenie dzieją się przedziwne hopki szopki, a ten i ów niech ma „dziką“ chęć zaśmiać się z całej duszy — to jednak stłamsi w sobie na siłę owe naturalne pragnienie wesołości, zerknąwszy poprzednio trwożnie na sąsiada, czy aby nie zauważył jego ochoty do „niestosownego“ śmiechu...

Im wyżej — tym lepiej; na galerii zaś bywa nie tylko dobrze, lecz często gęsto — za dobrze. Ale parter siedzi jakby wszyscy kije półknęli, bo należy to do „dobrego tonu“, aby nadąć się, jak żaba na posuchę i przysłuchiwać sztuce z lekko ironiczną miną, z której każdy piętak odczytać powinien, że dla JWSzanownego Radcy Widza wszystko to to „fiume“ po prostu i „mięta“.

— Bo, proszę pana Naczelnika — słyszy się w palarni teatralnej podczas przerwy, — trudno wymagać od takiego prowincjonalnego zespołu...

— Robią co mogą, — odpowiada pobłażliwie Dyrektor, — kiedy byłem w Paryżu.....

— Kiedy? — rąbnął kiedyś jakiś sowizdrzał. I spiorunowano go wzrokiem.

— Kto to jest? — zapytał Naczelnik przez nos.

— Jakiś tam... artysta! — pogardliwie burknął Dyrektor — żebrał niedawno o subwencję na urządzenie wystawy, a teraz pozwala sobie na niestosowne uwagi....

I wypuściwszy ostatnie obłoczki dymu dwaj godni jak mandaryni, wracają na swoje miejsca (gratisowe!) W pierwszych rzędach krzeseł....

Niedawno miałem solidną uciechę gdy na przedstawieniu teatralnym w jednym z większych miast pomorskich jakiś zażywny rolnik z rodziną „ryczał“ ze śmiechu na całą salę aż dudniło pod sufitem.

— Ha, ha, ha, — śmiał się gruby papa; — hi, hi, hi — piszczała okrąglutka mama; — hu, hu, hu — zawodził nad wiek wybujały synalek w mundurku gimnazjalnym. Byli wzruszający. Pewien jestem, że aktorom raźniej było jakoś na dnie duszy i grali wyjątkowo dobrze.

Ale p. t. krzesełkowa publiczność była zgorszona. Ktoś tam psyknął, ktoś rzucił złym słowem, jak pociskiem, ktoś warknął obelgę, aż mama z przerażeniem trąciła wspaniałego żubra śmiechu.

— Stachu, przestań, za głośno się zachowujemy. Ludzie psykają.

— A niech sobie psykają, nadęte pawiany! Ha, ha. ha...

Kiedy na występie chóru Dana w Bydgoszczy i w Toruniu galeria wyła, gwizdała, tupała i rżała z uciechy, mięko mi się zrobiło koło serca. Oto jeszcze szczerość, bezpośredniość i humor nie zginął w narodzie i jeszcze tu i tam można pośmiać, poweselić się albo i szczerze spłakać na jakimś dramacie. O ile owa „szczerość“ nie przechodzi w wyuzdanie, jak na matchach sportowych wszystko jest all right!

Zresztą nie wiadomo co w rezultacie jest lepsze. Ów zupełny brak kultury wśród pewnego typu młodzieży, czy owa fałszowana „kultura“ nadęciaków w dęciakach.

Niedawno w Toruniu i w Gdyni bawił Kazimierz Wierzyński. Ze wzruszeniem przyglądałem się temu jak ten, nie tylko Akademik Literatury ale i znakomity poeta, artysta z Bożej Łaski, był prosty, naturalny, swobodny, serdeczny. Był takim jakim jest, był sobą i był artystą, prawdziwym, nie „urzędowym“ artystą, choć urzędowo palmy akademickie posiada.

Tymczasem... Tymczasem nastrój wyjątkowo pięknej i artystycznej sali był zgoła nie artystyczny. P. T. publiczność sztywna była, jakby ich kto nakrochmalił, jakby się na dobitek przedtem w domu krochmalu najedli...

Pierwsze rzędy przeważnie zarezerwowano kartkami dla pp. dyrektorów, naczelników, nadradców i radców. Panowie w czarnych kurtkach i białych kołnierzykach w przerwach recytacji, kręcili sztywnymi karkami i spoglądali wzajem na siebie z góry i wyniośle. Paru biednych prawdziwych artystów: muzyków, literatów i malarzy czuło się jak Grecy wśród Persów dworu Dariusza. Zresztą panowie nadymali się może z racji niewygodnych i niepraktycznych strojów w jakie ich wsadził snobizm. Ale panie!... Panie były w „swoim sosie“. Widziałem jakieś dwie, które potrafiły w ciągu pierwszych 15 minut z 10 rzędu przenieść się do 6, z 6 do 3, a wreszcie dumne srodze zasiadły w 2.

— Dzień dobry pani.

— A!... Fajdulska jestem.

— Miałem zaszczyt już dwukrotnie...

— Rzeczywiście! Nie poznałam pana. Jakże żona?

— Nie mam żony.

— O! Rzeczywiście wzięłam pana za kogo innego. Pani naczelnikowa pozwoli, że podam jej program. Pani dyrektorowa Tuskowa. Gdzie podziała się Pani kierownikowa?

— Siedzi z panią sekretarzową i panią kapitanową.

W tej chwili stała się rzecz straszna. Mój przyjaciel, malarz z Warszawy, który przyjechał na święta na Pomorze, odwrócił się do mnie i rzekł na cały głos:

— Słuchaj, a czy zdjąłeś namordnik pani foxterrierowej, zamykając ją w kuchni?

Zrobiło mi się gorąco i pomimo, że tak piorunuję na snobizm, musiałem mieć bardzo głupią minę, bo złośliwy malarz parsknął śmiechem.

Po naprawdę pięknym wieczorze kochanego Akademika ulżyło mi trochę, bo wszyscy łapczywie rzucili się na kanapki, ciastka i herbatę i na chwilę ustąpiło nadęcie. Ustąpiło zaś tak dokładnie, że gospodarze zapomnieli nawet o honorowych gościach, trzymając ich przez 20 minut na stojączkę.... Widocznie jedynem lekarstwem na „dęciaki“ jest jadanie.

A i przy korytku nie zawsze jest tak zgodnie i dobrze... Mistrzowie ceremonii Cesarskich Chin nie mieli tyle zmartwień, co sekretarze przed naprzykład bankietem, czy też przed przyjęciem na cześć JW. Jubilata 25-letniej pracy na polu przelewania z pustego w próżne. I przy najbardziej skrupulatnych przewidywaniach, zawsze ktoś się obrazi, a jeśli nie on — to napewno jego żona. — Jak ty możesz do tego dopuścić, aby tak cię lekceważono! Cóż lepszego żona Fajdek'a (Broń Boże aby nie gramatycznie: Fajdka!) ode mnie. Zastanów się tylko!

No, i mąż wówczas naprawdę zastanawia się (co normalnie rzadko kiedy się dzieje) i... „pełen jest słusznego oburzenia“.

Mam wrażenie, że wszystko to dzieje się jednak przez brak poczucia humoru i nieumiejętności zabawy.

Bo niech kto „pomyśli tylko trochę“! Czy rzeczywiście ci panowie w „dęciakach“ nie wyczuwają swej śmieszności, gdy przy lada okazji publicznego wystąpienia „nadmą się“ tak swoją godnością, że owe żaby to „patałachy“ przy nich?... Czy rzeczywiście każda uroczystość musi zewnętrznie wyglądać, jak niemiecki pogrzeb? Czy te karawaniarskie czarne stroje, te „melony“, te spodnie w paski i ta grobowa mina konieczne są na każde święto niepodległości, radości, czy na święto religijne?...

Wszelkie Republiki Zachodu nie znają tego „protokułu“ (a niech go gęś kopnie!). W republikach amerykańskich zaś ludzie ryczeliby ze śmiechu, jak ów papa z rodziną w teatrze... Bo doprawdy przedstawienie za każdym razem jest setne.

Czasem tylko los się zemści i w czasie uroczystości wiatr wbije tyle kurzu i piasku w owe pogrzebowe tużurki, że nadęciaki wyglądają, jak młynarze po pracy. Czasem tylko osoba prezydująca tej całej uroczystej imprezy ma tyle czaru i wdzięku osobistego, że rozproszy „nadęte opary“. — Albo też jest sama przez się tak wielka, że wszystkie inne stają się naprawdę małe i panowie w melonach nikną przy Jego wielkości.

Na codzień jednak są śmieszni nasi „Dęciaki — Nadęciaki“. I jeśli już po swojemu „urzędują“ czy „reprezentują“ w „przejawach państwowych czy społecznych“ to niech tam! Ale gdy nadają ton „kulturze“ i stwarzają „atmosferę“ w „ośrodkach“ artystycznych, to owa kultura zaczyna wyglądać jak „teczka aktów“ pana adiunkta w IX stopniu służbowym, prawdziwy zaś artyzm i prawdziwi artyści chowają się w mysią jamę.

Kazimierz Bohdan Łukiański

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

Rejestr rzeczy nieważnych

Adolf Rudnicki: Lato — Warszawa 1938. Towarzystwo Wydawnicze „Rój“

Wakacje. Literat wylądował w małym miasteczku i siłą nawyku, a potrosze, aby się mniej nudzić, robi notatki o tym wszystkim, co mu na myśl i w oczy wpada. Nie wytęża się zbytnio. Notuje — jak przystało na wywczasy. — od niechcenia, bez specjalnego ładu i składu. Ot tak, na wszelki wypadek: a nuż się kiedyś przyda.

Z każdej karty takich notatek tchnie atmosfera upalnego dnia letniego, kiedy to myśl, zbyt leniwa, by jednego trzymać się tematu, pełznie bezwolnie od obserwacji do zagadnienia, od zagadnienia do obserwacji, nie dość silna, by być prawdziwą myślą, a nazbyt ociężała, by zdobyć się na decyzję i przestać wogóle istnieć. Snują się tedy obserwacje niegłupie, ale niezbyt głębokie, obrazy mające zarodek piękna, ale niewykończone i anemiczne, twierdzenia zawierające jakąś jotę prawdy, ale pozbawione siły przekonania.

Taką właśnie atmosferę przynosi ze sobą „Lato“ Rudnickiego. Pełne jest owej z miodnym zapachem lip na ziemię i ludzi spływającej lipcowej podniecającej ociężałości, która budzi bezładne, wszystkiego chwytające się marzenia i myśli, które chcą czegoś, a nie wiedzą czego, bo niezdolne są zbudzić snem głębokim śpiącego czynu. I to byłoby wszystko. Żadnych innych refleksji lektura „Lata“ nie rodzi; poza tą jedną chyba, że zbyt wiele tam jest stylistycznych urzędowości á la „wyżej wspomniane“, jak się wyżej powiedziało i t. d. Są wprawdzie w tej książce rozsiane ciekawe obserwacje i śmiałe twierdzenia, ale ani opis pielgrzymki do rabina - cudotwórcy, ani uwagi o problemie żydowskim, ani badania nad tętnem małomiasteczkowego życia, ani wreszcie twierdzenie dotyczące braci artystycznej — nie zmuszaja do chwili głębszego zastanowienia, gdyż wszystko to spływa po wierzchu uwagi roztopionego w wakacyjności czytelnika. Po prostu „Lato“ czytałoby się najchętniej leżąc w hamaku, pomiędzy jedną a drugą drzemką.

Jeśli więc Rudnicki chciał dać utwór przepełniony nastrojami wakacyjnymi, to cel swój osiągnął w pełni: jego „Lato“ daje pełnię odczucia lata i jak lato przeminie nie zostawiając w pamięci głębszych śladów. Mało kto zapewne nawet się zastanowi do jakiego gatunku literackiego tę rzecz zaliczyć.

Możnaby na tym skończyć, gdyby utwór tego rodzaju — ni reportaż — ni pamiętnik — na pewno nie powieść i nie opowiadanie, ani też zbiór felietonów czy essayów, — gdyby taki jakiś swoisty notatnik literacki był w twórczości Rudnickiego jedyną pozycją tego gatunku. Tak jednak nie jest. Rudnicki ma już za sobą jedną książkę w ogólnych zarysach ogromnie podobną do „Lata“. Są to „Żołnierze“ — książka stanowiąca notatki ze służby wojskowej.

„Lato“ zatem nie może być traktowane jedynie jako wynik nastrojów wakacyjnych, jako jakiś kaprys, broniącego się przed małomiasteczkową nudą pisarza, lecz stanowi chyba pewien indywidualny typ twórczości, jakąś taką specjalistée de la maison Rudnickiego. Trzeba więc otrząsnąć się z owego słonecznego lenistwa jakim napawa lektura tej książki i szukać innych jeszcze doznań niż te, które narzucają się jako pierwsze wrażenie.

I istotnie. Gdy weźmie się „Lato“ i „Żołnierzy“ razem na stół operacyjny, to odrazu wystąpią pewne cechy charakterystyczne dla tego typu pisarstwa, cechy które pozwalają znaleźć dla tych książek Rudnickiego odpowiednie miejsce.

Takim signum specificum obu tych książek jest ześrodkowanie uwagi autora na małych zamkniętych środowiskach, coś jakby socjologiczne podejście do tematu, przy równoczesnym publicystycznym uproszczonym traktowaniu zjawisk, a zwłaszcza poglądów. Książki te robią wrażenie jakiejś socjologii pisanej przez człowieka, który mimo niewątpliwej inteligencji nie jest należycie przygotowany do wypełnienia stawianych sobie zadań. Możnaby to nazwać „socjologią szarego człowieka“, „socjologią“ w cudzysłowie, która może się okazać bardzo cenną dla prawdziwych socjologów. Rzeczywistość bowiem przedstawiana przez Rudnickiego nie posiada żadnej literackiej afektacji, żadnego przerysowania i jedyną jej deformację stanowi subiektywizm autora. I z tego jedynie punktu widzenia „Lato“ ma jakąś wartość: wartość podobną jak „Pamiętniki chłopów“, czy też „Pamiętniki bezrobotnych“. Tylko że „Lato“ jest pozbawione tej egzotyczności, którą posiadają tamte, w większym więc bodaj jeszcze od nich stopniu odpowiada półkom z surowymi materiałami dla badań socjologicznych, niż półkom czytelni publicznych z utworami literatury pięknej.

Edward Litwin



Zimowa baśń.



W królestwie zimy.

WĘGIEL DO JEDZENIA A MASŁO NA OPAŁ

Mała karawana osadników rozbiła obóz nad jeziorem w Pensylwanii. Rozpalono ognisko, by ugotować strawę i odpędzić dzikie zwierzęta. I oto naraz stała się dziwna rzecz. Jakaś iskra rzucona wiatrem na wody jeziorka nie zagasła, lecz rozniecila wielki płomień. Woda w jeziorku szkliła się wprawdzie tłustymi plamami, ale zaweć była wodą. I tu naraz — woda się pali. Można sobie wyobrazić przerażenie wędrowców. Można sobie wyobrazić z jakim pospiechem ładowali swe manatki na wozy, zaprzęgali konie i żegnając się czemprędzej opuszczali to miejsce, gdzie chyba siłą nieczystych czarów dzieją się rzeczy przeciwne naturze.

Takie zdarzenia nie ulatują łatwo z pamięci. Nic więc dziwnego, że nasi uciekienierzy opowiadali o cudach pensylwańskiego jeziorka wszystkim, kogo po drodze spotkali. Aż wreszcie wieść o tym dotarła do ludzi, którzy zainteresowali się płonącą wodą i stwierdzili, że nie jest to wogóle żadna woda, tylko jakaś nieznana ciecz ogromnie łatwopalna.

Tak oto sto lat z górą temu została odkryta ropa naftowa. A że rzecz działa się w Ameryce, gdzie ludzie są praktyczni i ze wszystkiego chcą wyciągnąć jakiś zysk, więc rychło oceniono wartość nowoodkrytego płynu i zaczęto go używać jako materiału opałowego. Następnie próbowano zużyć go do lamp, zamiast oleju. Okazało się jednak, że olej ziemny, — jak to podówczas nazwano, — wybitnie niechętnie ustosunkował się do wprowadzenia go w życie cywilizowane i zaczął płatać bardzo przykre figle. Ropa naftowa, przywykła do wolności, protestowała przeciwko zamknięciu jej w ciasnym basenie lampy, i miast świecić łagodnym światłem, niespodziewanie wybuchała, powodując pożary, a nawet śmierć ludzi.

Ale człowiek jest uparty i człowiek oswajał dzikie mustangi; czemu więc miałby się cofnąć przed oswojeniem nafty?! Zaczęto więc radzić, rozmyślać, mieszać, ważyć, analizować i stwierdzono, że ropa naftowa jest w gruncie rzeczy córką węgla w związku z wodorem, który codziennie w znacznych ilościach spożywamy w wodzie. A że dzieci cechy rodziców dziedziczą w rozmaitych formach, więc też ropa okazała się mieszaniną najrozmaitszych kombinacyj związków węglowodorowych. Dla rozdzielenia tych wszystkich związków poddano ropę destylacji, polegającej na powolnym ogrzewaniu, przy którym rozmaite składniki ulatniają się zależnie od osiągnięcia temperatury, w której poczynają wrzeć. W ten sposób odkryto po kolei benzynę lekką, która była powodem wybuchów ropy w lampach, benzynę ciężką, naftę właściwą (stanowiącą zaledwie 30% ogólnej objętości ropy), rozmaite smary i oliwy, wreszcie wazelinę. W końcu pozostała jedynie jakaś gęsta czarna maść, t. zw. mazut, która okazała się znakomitym opałem pod kotły parowe.

Początkowo nie bardzo wiedziano co zrobić z tymi wszystkimi odkryciami. Najłatwiej przyjęła się nafta, która dzięki wynalezieniu przez Polaka Łukasiewicza lampy naftowej, stała się produktem niezmiernie pożądanym. Również łatwo znalazły zastosowanie liczne smary, wazelina, mazut itp. Jedynie benzyna, stanowiąca prawie 40% objętości ropy naftowej, nie nadawała się napozór do praktycznego użytku. Wprawdzie pięknie czyściła białe, tak wówczas modne rękawiczki, usuwała plamy na zabrudzonych ubraniach, lecz zużycie jej w tych celach było znikomo małe.

Ale oto zjawił się motor spalinowy, a z nim samochód, samolot itp. i okazało się, że tak mało użyteczna benzyna w zbyt małej niestety na miarę potrzeb ilości znajduje się w ropie naftowej. I wtenczas przypomniano sobie, że ropa a także jej wszystkie składniki, powstały z połączenia się węgla z wodorem. Zaczęto więc kombinować nad tym, jakby tu uwornić węgiel kamienny i zamienić go w ten sposób na benzynę.

Pomysł sam był wyśmienity, wykonanie jednak nastręczało olbrzymie trudności. I o ironio! — główna trudność wyłoniła się stąd, że wodór, którego tyle jest wokoło w powietrzu i w wodzie, okazał się produktem ogromnie drogim. Nie znano po prostu żadnego taniego sposobu oddzielania czystego wodoru, czy to z wody czy też z innych związków, w których występuje. I znów trzeba było interwencji Polaków, by pomysł uwodorniania węgla nabrał cech realnych. Fizyk Wróblewski i chemik Olszewski wynaleźli metodę skraplania gazów, która pozwoliła na uzyskiwanie wodoru w sposób bardzo tani.

Ale nawet cyprysy mają swe kaprysy, cóż dopiero wodór. Otóż ten wodór mimo usilnych namawiań ze strony uczonych w żaden sposób nie chciał dobrowolnie łączyć się z węglem, a nawet i pod przymusem wysokiego ciśnienia i wysokiej 400 stopniowej temperatury, zaledwie w 45% tworzył związki węglowodorowe. Żeby go zmusić do stuprocentowego związania się z węglem, trzeba było sprowadzić świadka. Dosłownie świadka. Bo wodór bez żadnych sprzeciwów łączy się z węglem, gdy się do tego ostatniego doda np. sproszkowany nikiel metaliczny. Ten proszek niklowy najdosłowniej tylko przygląda się temu, jak się węgiel łączy z wodorem, bo sam nie ulega żadnym zmianom i po zakończeniu procesu uwodorniania węgla, może być całkiem przy użyciu filtru oddzielony w pierwotnej swej postaci. W podobny sposób ułatwiają powstawanie węglowodorów niektóre inne jeszcze metale i ich związki. W chemii ciała te nazywane są katalizatorami.

Po wielu próbach i doświadczeniach wynalazcom niemieckim Fischerowi i Berginsowi udało się zamienić około 88% węgla na płynne weglowodory.

Ale płynny węglowodór to jeszcze nie benzyna. Nafta naprzykład jest również płynnym węglowodorem. Węgiel łącząc się z wodorem w różnych, prawie niezliczonych kombinacjach, daje w rezultacie węglowodory o tym większych wartościach cieplnych, a tym samym i pędnych, im bardziej stosunek zawartości węgla do wodoru przechyla się na korzyść tego ostatniego. I właśnie benzyna należy do tej grupy węglowodorów, które odznaczają się specjalnie wysoką zawartością wodoru. A nie jest bynajmniej rzeczą łatwą namówić węgiel i wodór, aby łączyły się w takim, a nie w innym stosunku. Teoretycznie jednak rzecz jest możliwa. W praktyce uzyskano dotychczas jedynie płyny o składzie chemicznym dosyć zbliżonym do benzyny i mogące ją z powodzeniem zastąpić jako paliwo do motorów.

Tak to odkrycie ropy naftowej doprowadziło do „skraplania węgla" na benzynę. A skoro już raz zaczęliśmy ten węgiel uwodorniać to puśćmy wodze fantazji. Otóż związkami węgla i wodoru są nie tylko węglowodory, nie tylko nafta, benzyna i wazelina, których na ogół nikt nie pija i nie jada, ale także węglowodany, które są na ogół jadalne i w powszechnym użyciu, jak np. cukier, smalec i masło. Zatem jeszcze tylko parę kroków, a przestaniemy hodować zwierzęta, zamkniemy cukrownie i będziemy jeść... uwodorniony węgiel. Rzecz tylko w tym, że tego węgla też już jest nie dużo, tak że w przyszłości stanie raczej inne zagadnienie, jakby tu ze smalcu, masła i cukru robić węgiel i benzynę.

$(C_6 H_{12})$

W KOLEBCE WIEDŹM POLSKICH

Czerwone wełniaki dziewczyn i kobiet zlewają się w jednolitą masę. W kościółku św. Katarzyny u stóp Łysicy stoją wielką gromadą. Za nimi dopiero czernią się sukmany chłopów o lnianych, konopiastych głowach.

Jest czas niedzielnego nabożeństwa. Przyszli tu na służbę Bożą z wszystkich okolicznych wsi. Modlą się, zwracając ku ołtarzowi zdrowe, jędrne gęby i oczy pełne naiwnego wyrazu.

Przyszli drogami i ścieżkami, wydeptanymi przez pokolenia. Powstały na miejscu dawnej gontyny pogańskiej klasztor i kościół św. Katarzyny są oddawna ośrodkiem duchowego życia dla całej okolicy, nad którą króluje wyniośle szczyt Łysicy. Siostry zakonne uczyły ten lud zabobonny, lecz religijny — czytać i pisać, nauczyły go rzemiosł i przeróżnych robót ręcznych.

Po krótkich rozmowach przed kościołem, rozchodzą się gromadki w różne strony: w górę — ku szczytowi, albo ku Nowej Słupi czy do Łagowa.

— — — — — — — —

Jesteśmy w sercu Łysogór: na pograniczu dwu największych szczytów — Łysicy i Łysej Góry. Na horyzoncie rysuje się ciemna sylwetka potężnego boru. To Puszcza Jodłowa. Wierna towarzyszka rozmyślań i natchnień Żeromskiego, który wspomina ją tak miłośnie.

„W uszach moich trwa szum twój, lesie dzieciństwa i młodości, — choć tyle już lat nie dano mi go słyszeć na jawie! Przebiegam w marzeniu wyniosłe góry - Łysicę, Łysiec, Strawczaną, Bukową, Klonową, Stróżnię — Góry moje domowe — Radostową i Kamień — oraz wszystkie dalekie siostrzyce. Nie ja to już człowiek dzisiejszy, wciągam zdrowymi płucami tameczne powietrze kryształ niewidzialny, niezmierzone, nieskazitelne, przeczyste dobro — zimne, nieskalane oddechem, zgnilizną, brudem pyłem — lecz ktoś inny, kogo już dawno nie ma, młodzieniec, który niegdyś w mym jestestwie przebywał...".

Szeroka droga „królewska" wiedzie ku Łysej Górze pośród stoków górskich, pokrajanych pługiem na pola różnej wielkości. Po szczytach idzie głośny szum jesiennego wiatru, który w puszczy jodłowej zamienia się na piekielny huk. Gra potężną melodię o dziejach odwiecznych boru. W wyobraźni odżywają wspomnienia fantastycznych legend, słyszanych w dzieciństwie — wiedźmach z Łysogór, które w dni wietrzne wyprawiają harce na szczytach, — o czarownicach, które wśród grzmotów i błyskawic wylatują na ożogu w sabat ze złymi duchami.



Rozkosze zimy.

Wystarczy wsłuchać się w ton wichury, by zrozumieć, że te niesamowite legendy są tylko ludową ilustracją do rozpętanego żywiołu.

— — — — — — — —

Benedyktyński kościół i klasztor na Łysej Górze wygląda na ogromną, zburzoną warownię, której nie oszczędzono w ciągu wieków. Mury klasztoru, które tu stanęły po raz pierwszy już w XII wieku odbudowano kilkakrotnie po zupełnym zrujnowaniu. Z podziwem patrzy współczesny człowiek na wysiłek średniowiecza: przy ówczesnych prymitywnych środkach technicznych — lokomocji i budowy — wzniesienie potężnych gmachów prawie na szczycie Łysej Góry było rzeczą wielką, dziełem niewątpliwie szeregu mozolnych lat pracy. Dziś w budynkach poklasztornych mieści się więzienie.

Z rusztowania wzniesionego wewnątrz wieży kościelnej roztacza się niezwykła panorama. Widać Kielce, Chęciny, Busko, a nawet niewyraźnie majaczy — w mgle oddalenia — szkielet starego zamczyska w Kazimierzu nad Wisłą. Jak na dłoni ukazują się wąskie wstążki szarych dróg, wijących się ku szczytowi z różnych stron. Przebiegam w myśli prastare dzieje; drogi zaludniają się bogatymi orszakami królów i biskupów, którzy zdążali do Krakowa i Kielc na łowy do jodłowych borów.

W mdłym blasku słońca mieni się wspaniała rozmaitość barw, którymi przybrał się las. Z góry jodłowo-bukowa puszcza układa się w żywą mozaikę, której wyraz zmienia się ustawicznie pod wpływem gwałtownej wichury.

— — — — — — — —

Z żalem opuszcza wędrowiec zaczarowany kraj — rezerwat polskiej przyrody. — W cieniutkich dymach pastuszych ognisk i zapadającym mroku znikają dzikie puszczańskie obrazy. Ukrywa się sen, o pierwotnym ostępie i wraca rzeczywistość, która wiedzie przez długie pasmo krzywych i zażydzonych miasteczek ziemi kielecko-radomskiej.

Na ciemniejącym niebie odcina się jeszcze kadłub szydłowieckiego zamku z fosą i oryginalny, stylowy ratusz renesansowy — jako pożegnalny obraz świętokrzyskiej dziedziny.

Z. K.



POWRÓT

Jak przyjemnie wyjść z gwarnej, rozkrzyczanej jazzem sali balowej na ciche, spokojne ulice, pogrążone w śnie głębokim. Jak przyjemnie — po kilkugodzinnym pobycie w dusznej, ciężkiej zadymionej atmosferze nabrać pełnymi płucami mroźnego, orzeźwiającego powietrza i iść tak samotnie w piękną zimową noc po białym, puszystym śniegu, mając za towarzyszy jedynie mroźny wiatr, szczypiący chłodnym tchnieniem policzki oraz miliardy gwiazd, iskrzących się na granatowym, prawie czarnym niebie.

Pan Stanisław jest zadowolony, że udało mu się uciec, wyrwać z tłumu obojętnych, rozbawionych, rozkrzyczanych ludzi, że już nie potrzebuje wysilać się na prawienie komplementów paniom, że nie musi wygłupiać się w modnym, lecz jak straszliwie idiotycznym lambeth-walk'u, nie musi wysłuchiwać andronów wyplatanych przy kieliszku przez mniej lub więcej zawianych znajomych.

Jest zupełnie samotny i — nigdzie śladu ani odgłosu człowieka. I dobrze mu z tą samotnością, z tą ciszą, z tym spokojem zimowej nocy.

Idzie zwolna w kierunku domu i rozmyśla: po co właściwie wybrał się na ten bal? Przecież jeszcze zajeżdżając taksówką przed gmach kasyna, miał przez chwilę szczerą ochotę kazać szoferowi wracać do domu. Siłą nawyku jednak poszedł na górę. I za chwilę otoczył go rozgwar udanej zabawy.

Wesołe powitania, okrzyki przyjazne, uściski dłoni, próby wciągnięcia do bufetu i już znalazł się z kilkoma panami i trzema paniami w cocktail-barze. Okrzyki, dowcipy, gruby śmiech panów i piskliwy, histeryczny pań, przyprawiły Stanisława o nagły ból głowy. Miał tego dość, jużby pewno poszedł do domu w tej chwili, ale odezwała się orkiestra. Nie namyślając się więc wiele, poprosił jedną z pań i wkrótce wirował w pięknym wiedeńskim walcu. Lubił tańczyć. — Oddał się urokowi tańca z całą pasją artysty. Lecz niestety... partnerka zaczęła szczebiotać, zasypywać go gradem słów. Ot, chciała go nagwałt rozruszać, rozweselić.

Tymczasem dla niego taniec był sztuką, która wymaga skupionego przeżycia w milczeniu. Natrętny jazgot przymilnych słówek drażnił, denerwował. Zły, pochmurny, czekał tylko na ostatnie dźwięki romantycznej melodii, by uwolnić się od „czarującej" partnerki. Walc wreszcie się skończył. Był wolny.

Za chwilę zagarnęło go inne towarzystwo. Tym razem trafił szczęśliwiej. W każdym razie paniom wystarczało, że dobrze tańczył. Nie wymagały wielu słów. Tańczył więc z przyjemnością, rozweselił się nawet, prawił paniom miłe słówka, wymykał się z paniami na jednego do baru i zaczął już się czuć zupełnie dobrze. Ale niestety nadszedł lambeth-walk. Nie lubił, nie znosił tego tańca, czuł, że wygląda w nim głupio, nie mógł zrozumieć, jaką przyjemność ludzie znajdują w tym zbiorowym błazeństwie. A tu gwałtem prawie wciągnięto go, kazano się klepać po kolanach, podnosić do góry palce i wrzeszczeć „ho".

Nie wytrzymał. Zaklął, wypił w bufecie na dole parę głębszych i zwiał, pospolicie zwiał z balu.

I teraz pan Stanisław idzie i dziwi się sam sobie, dlaczego dawniej mógł się bawić wesoło na najnudniejszej zabawie, dlaczego potrafił się śmiać z najgłupszych kawałów, płatał najidiotyczniejsze figle, tańczył chętnie najbardziej niesamowite tańce, a teraz jakoś go nic nie bawi, nic nie pociąga, nie weseli. Czyżby już starość? Pan Stanisław jest jeszcze młody, jeszcze nie przekroczył trzydziestki. jeszcze pulsuje w nim pełnia życia, jeszcze ma młodzieńcze złudzenia, młodzieńcze porywy. Więc to chyba nie to.

Pan Stanisław zwolna dochodzi do wniosku, że to uczucie nudy, pustki w życiu wywołuje ustawiczna samotność, samotność kawalera, zmuszonego tłuc się po umeblowanych pokojach. Samotność, która nie daje się zagłuszyć, zakrzyczeć hałaśliwymi zabawami, hulankami, która najbardziej daje się we znaki nie wtedy, gdy człowiek jest sam na sam ze swymi myślami, lecz właśnie wówczas, gdy znajduje się w licznym towarzystwie, w gronie osób znajomych, nawet miłych, lecz jakże obcych i dalekich.

I robi się panu Stanisławowi żal samego siebie. Tak dawne, tak odległe są te czasy, kiedy mógł złożyć głowę na kolanach matki, usłyszeć Jej kochany, pieszczotliwy głos. Od lat, od wielu lat nie miał możności zaznać rozkoszy ciepła rodzinnego. Matka — nie żyje, umarła kiedy był młody, bardzo młody. Ojciec, bracia i siostry — tacy wszyscy obcy, gdzieś daleko zajęci swymi interesami, troskami. Przelotne miłostki — owszem były, było ich nawet bardzo wiele, może za wiele, aby pozostawiły jakiś ślad w sercu, aby dały mu coś więcej prócz przesytu. Przyjaciel: — tak, ten może zrozumiałby, może by pocieszył, ale pan Stanisław pociechy nie chce, zwierzać się nie umie; umie tylko zazdrośnie patrzeć na cudze szczęście rodzinne, na kochającą żonę, na najsłodszą maleńką córeczkę.

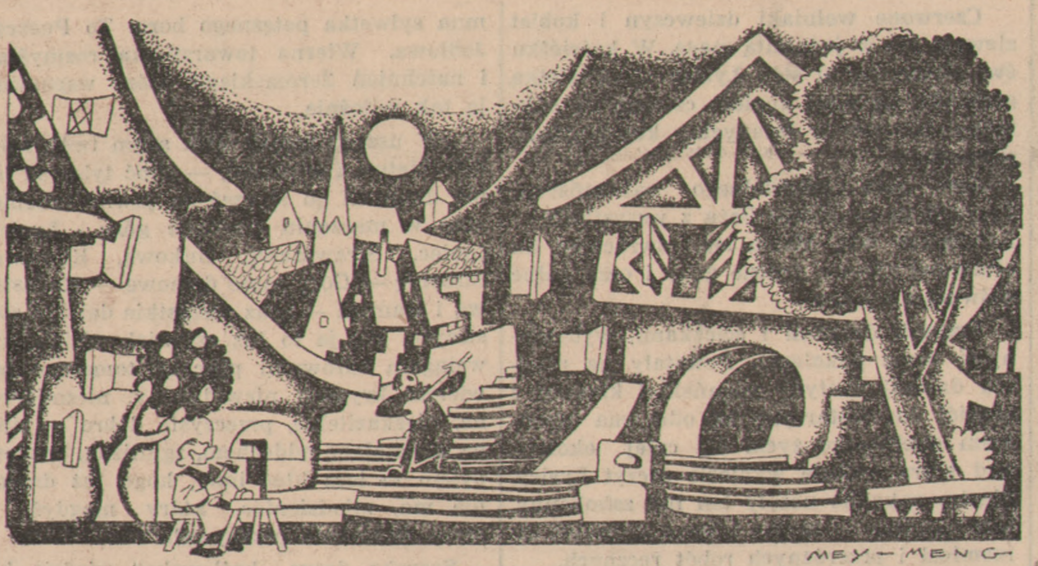
Źle, bardzo źle, smutnie przedstawia się panu Stanisławowi przyszłość. Idzie wolnym krokiem zaśnieżoną aleją, wiatr wygwizduje mu ponurą melodię w gałęziach drzew, biały śnieg złośliwie piszczy pod stopami, skrzeczy, że zawsze już będzie tylko nuda i żal.

Chciałoby się uciec dzieś daleko od wszystkiego — od siebie samego. Oczy bledną, szukając celu drogi. Zatrzymują się na tym co najdalsze: na niebie. I oto wszystkie gwiazdy zaczynają doń mrugać porozumiewawczo, radośnie, jak gdyby chciały pocieszyć, wytłumaczyć, że nie warto się martwić, że przecież jest Ktoś, co mu w tej samotności dotrzymuje towarzystwa, Ktoś co widzi, co czuje, co rozumie jego smutki i bóle, Ktoś co go w strapieniu pocieszy, znajdzie radę na jego troski.

Panu Stanisławowi robi się jakoś raźniej na sercu, weselej, nabiera otuchy, chęci do życia, wie teraz napewno, że nigdy już nie będzie samotny...

Wraca dawna dziecięca wiara, zagubiona w rozgwarze życia. Pan Stanisław odzyskał dom.

Zbigniew Rossman



Serenada.

Z REGIONU

Życie kulturalne pomorskiego regionu wykazuje coraz większe ożywienie. Objawiają się coraz nowe inicjatywy, zapoczątkowywane są coraz to nowe prace i imprezy. Zaczynają się nawet pojawiać nagrody literackie fundowane przez poszczególne miasta.

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Inowrocławiu uchwalono utworzenie nagrody kulturalno-literackiej m. Inowrocławia. Nagroda wynosić będzie 1.000 zł rocznie i będzie niepodzielna. Nagrodę otrzymać może tylko Polak chrześcijanin.

Żołnierski zespół artystyczny garnizonu bydgoskiego, zorganizował objazd wsi i miast nadgranicznych, spotykając się z serdecznym przyjęciem ze strony ludności Szczególnie gorąco witano dowódcę okręgu korpusu gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego we wsi Wysoka. Na program zespołu żołnierskiego składają się m. in. sztuki pióra J. Kołodziejczyka i Stefana Drewica.

Gdynia będzie gościć w najbliższym czasie dwóch wybitnych Anglików.

W dniu 18 bm. na zaproszenie Towarzystwa polsko-angielskiego przybędzie do Gdyni członek partii konserwatywnej angielskiej Izby Gmin Patrick Donner, który wygłosi odczyt pt „Przyszłość Brytyjskiego Imperium". W dniu zaś 13 lutego br. na zaproszenie tego samego Towarzystwa przybywa do Gdyni wybitny angielski historyk sztuki, lord Derwent, z odczytem pt. „Sylwetka Anglika z 18-go wieku".

Wydział pomorzoznawczy Instytutu Bałtyckiego rozpoczął w bieżącym miesiącu końcowy etap badań terenowych nad obszarem kujawskim. Obecnie mgr. K. Pietkiewicz prowadzi badania etno-socjologiczne nad powiatem włocławskim. Dotychczas pod kierownictwem dr. J. Gajeka przeprowadzono analogiczne badania nad powiatem inowrocławskim i nieszawskim.

Rozpoczęto również prace redakcyjne nad etnograficznym atlasem Pomorza w nowych granicach administracyjnych. W tym celu rozbudowano sieć stałych korespondentów — współpracowników. Sieć ta obejmuje około 300 osób, które zdecydowały się bezinteresownie i ofiarnie współpracować dla dobra nauki polskiej. Rozpoczęte prace mają uzupełnić dotkliwą lukę w wiedzy o Pomorzu.

HUMOR

NASZE SŁUŻĄCE

— Kasiu, dlaczego Kasia czyści okna od wewnątrz, a od zewnątrz zostawia brudne?

— To dlatego, proszę pani, ażeby pani mogła spokojnie przez okno wyglądać, a nam w okna nikt!...

DOBRY PRZYKŁAD

— Przedmiotami przezroczystymi nazywamy takie, przez które można wszystko widzieć — np. szkło... Który z was wymieni mi jeszcze jakiś przedmiot przezroczysty?

— Drabina — proszę pana profesora! — woła mały Jasio.

JAK TU DOGODZIĆ?

— Już doprawdy nie wiem, jak mam pisać — uskarża się młody poeta. — Jeden wydawca mówi, że moje wiersze są za suche, a drugi twierdzi, że za dużo w nich wody!

ZALICZKA

Do dyrekcji tramwajów do działu „Rzeczy zgubione", zgłasza się interesant.

— Proszę panią, wczoraj w tramwaju linii Nr. 2 zgubiłem 20-złotowy banknot. Czy przypadkiem nie znaleziono go?

Urzędniczka sprawdza w książce:

— Nie, proszę pana, ktoś tylko znalazł 5,— zł.

Interesant zastanawia się przez chwilę i wreszcie powiada:

— No, trudno niech pani da á conto choć te 5,— zł.

ZALEŻY Z KTÓREJ STRONY...

Do sklepu towarów kolonialnych wpada zdyszana paniusia.

— Proszę pana — mówi z pretensją — przed chwilą kupiłam tu pudełko szprotek... Przychodzę do domu, otwieram i co się okazuje?! Im głębiej tem gorsze szprotki! Co to ma znaczyć?

— To znaczy — odpowiada sprzedawca, — że pani z niewłaściwej strony otworzyła pudełko. Gdyby je pani otworzyła z drugiej strony, szprotki byłyby coraz lepsze.

NADPRODUKCJA

— Wiesz, w Brazylii pali się połowę zbiorów kawy!

— To jeszcze nic. W Polsce wrzuca się wszystkie kartofle do wody!

— Co ty mówisz? Po co?

— Żeby je ugotować!

CZYTELNE ŚWIADECTWO

— Marysiu! — woła pani doktorowa do służącej. — Sprawujesz się coraz gorzej, wobec czego jestem zmuszona cię odprawić! Nie możesz wymagać, żebym wystawiła ci dobre świadectwo!

— No, dobrze, proszę pani, ale może to świadectwo pan doktór mi napisze. Przynajmniej nikt nie będzie mógł go przeczytać!

Faktoria kolonialna w sercu Wielkiego Pomorza

Reportaż specjalny „Gazety Pomorskiej"

I. PRZED BRAMĄ

Na krańcach miasta w okolu lasów wznosi sią wysoki wielobok parkanu, zbitego z ogromnych tarcic, zbrojnych u szczytu w druty kolczaste.

To faktoria.

Faktoria w Europie, w centrum Wielkiego Pomorza, a jakże bliska duchem swym siostrzycom w afrykańskich koloniach. Ten sam bezimienny obcy kapitał, który łupi skórę z tuziemców, którego szczytem dążeń jest przede wszystkim — wysoka dywidenda.

Dlatego faktorie budowane są byle jak, aby — aby. Obcemu kapitałowi nie zależy bynajmniej na monumentalnych budowlach, ani kosztownych udogodnieniach higienicznych, bo to nie potrzebnie umniejsza zyski.

Trzy razy w ciągu doby ciągną ku bramie faktorii i z bram tych wychodzą gromady robotników.

Twarze blade, pożółkłe, postacie przeważnie pochylone, ręce nawykiem bolesnym ustawicznie biegną ku piersiom. Głuchy kaszel ożywia te milczące szeregi.

Nie potrzeba pytać — dlaczego.

Wystarczy spojrzeć dookoła. Spojrzeć na schorowane kikuty drzew o pożółkłych igłach, na wypaloną z trawy ziemię i zachłysnąć się przenikliwym odorem otwartych ścieków o mętnych brunatnych barwach. Ściek, to może zawiele. Po prostu rowy o gołych spękanych zboczach.

W ojczyźnie właścicieli faktorii takie ścieki płyną w zakrytych betonowych kanałach.

Tu faktoria kolonialna — nie potrzeba.

Postrachem okolicznych siedzib ludzkich i robotników faktorii jest wiatr zachodni. Wówczas zatruty, nieujarzmiony wiedzą techniczną, oddech faktorii działa ze szczególną mocą. Kłębi się, buzuje wewnątrz fabryki, wreszcie tchnie swe straszliwe odory w okolicę.

— To z fabryki — mówią ludzie i patrzą złym okiem w tamtą stronę. Czasem przyjeżdżają pod bramę fabryczną, wygrażają pięściami, klną straszliwymi słowami. Ale słowa ich głucho odbijają się o wysoki parkan faktorii — bezskutecznie.

Wokół fabryki stoją słupy z ostrzegawczymi napisami: nie wypasać bydła.

To przesada. Bydło instynktem wiedzione, który ludzie tak łatwo zatracają, stroni od faktorii. Zresztą — nie ma czym wypasać tu bydła. Trawa tu nie rośnie. Zabija ją zły oddech faktorii.

Ścieki płyną daleko. Ktoś skarży się, że zatruwają wodę w pobliskich stawach, że zdychają ryby, że tworzą się cuchnące bajora, nad którymi ptaki boją się przelecieć.

Gorzej, gdy dziecko samopas zabłąka się ciekawością wiedzione nad ściek, czy bajoro.

Bo trzeba wiedzieć, że ktokolwiek nowy stanie do pracy w fabryce, z trudem wciąga się w kręgi zatrutego oddechu. Torsje. Krwotok.

Idziemy w stronę miasta, przyłączamy się do gromadki pochylonych cieni.

Zaczynamy rozmawiać z najbliższym sąsiadem.

— Może papierosa?

Nieme spojrzenie odpowiada nam, że popełniliśmy jakąś omyłkę.

— Eh, dziękuję. Dawniej paliłem, ale teraz już nie mogę. Zaraz duszę się kaszlem, płuca bolą

— Cóż to chorujecie? Przecież macie do dyspozycji ubezpieczalnię, lekarzy...

Mój rozmówca wyciąga przed siebie obie ręce. Ręce przeżarte straszliwymi bliznami, przypruszone jakąś nienaturalną czerwienią z niebieskim odcieniem.

— Tak samo zapewne wyglądają moje płuca. Na to już nie ma żadnego lekarstwa.

Patrzymy w kierunku bramy pilnie strzeżonej.

Co się dzieje wewnątrz faktorii?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podziękowanie.

Za tak liczne dowody wspó czucia z powodu zgonu i udział w eksportacji zwłok oraz za wieńce na trumnę mojego ukochanego męża, naszego drogiego ojca, syna, brata, stryja i wujka

ś. p. Mgr-a Wacława Jaworowskiego

składamy na tej drodze Przewieleb. Duchowieństwu, Władzom, Kolegom, Współpracownikom, p. prof. Mocarskiemu oraz chórowi „Dzwon", Znajomym, Przyjaciołom, Stowarzyszeniom, organizacjom, p. p. lekarzom i siostrom Szpitala Miejskiego

najserdeczniejsze **„Bóg zapłać!"**

Toruń, Poznań, Czempin, w grudniu 1938 r.

Żona i rodzina

2314

Inowrocław

— **Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ" w Inowrocławiu** mieści się przy ul. Królowej Jadwigi 16 — czynne od godz. 9—15-tej.

— **Nocny dyżur apteczny** od soboty pełni Apteka „pod Orłem".

Nocny dyżur lekarski pełni z soboty na niedzielę dr. Nowakowski, Al. Sienkiewicza 2; z niedzieli na poniedziałek dr. Sikorski, Solankowa 50.

— Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się przy ulicy Królowej Jadwigi 15, czynna codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8—19. Filia przy ul. Plebanka (Dom Katolicki) czynna w dni powszednie od godz. 17—19.

— Biblioteka Miejska czynna jest codziennie od godz. 17—18, w soboty od 17—19.

— Telefon Straży Pożarnej Nr. 618.

— Telefon postoju autodorożek Nr. 501.

Repertuar kin

STYLOWY: „Dziesięciu z Pawiaka"
ŚWIT: „Za zasłoną"
AS: „Dla Ciebie, Mario"
SŁOŃCE: „Petersburg—Londyn"

— **Pomorski Związek Pszczelarzy** Oddział Inowrocław zwołuje zebranie na 15 bm. o godz. 14 u p. Barteckiego, Król. Jadwigi 21.

— **Uruchomienie taniej kuchni.** Obywatelski Kom. Pomocy Zimowej w Inowrocławiu uchwalił na swym posiedzeniu uruchomić w najbliższych dniach tanią kuchnię. Za 15 gr. będzie można otrzymać tam obiad, złożony z ciepłej zupy z kartoflami i chlebem. Kuchnię prowadzić będzie Okręgowy Wydział „Caritasu" ul. M. Piłsudskiego 4a.

— **Wieczór karnawałowy na rzecz biednych.** W sobotę 14 bm. wieczorem urządza Stow. św. Wincentego a Paulo z parafii św. Mikołaja wieczór karnawałowy na rzecz biednych w hotelu pod Lwem. Przy wejściu dobrowolne datki.

— **Ostre strzelanie w Pławinku.** Starostwo Powiatowe podaje do wiadomości, że w dniach 19, 24, 26 i 31 bm. oraz w dniach 7, 9, 14, 16, 21 i 23 lutego br. przeprowadzone będzie ostre strzelanie na strzelnicy bojowej w Płowinku — Starosta Powiatowy: (—) Wilczek.

— **Nagły zgon w drodze do szpitala.** — W środę na Rynku nagle zasłab Ignacy Czyżnikiewicz z Krzywosądzy w pow. nieszawskim, który w przejeździe do szpitala, wychodząc z autobusu — nagle zasłabł i po krótkim czasie wyzionął ducha. Przybyły z parafii św. Mikołaja ksiądz udzielił zmarłemu ostatniego namaszczenia Olejami św., po czym przewieziono zwłoki do Szpitala Powiatowego w Inowrocławiu.

Chełmża

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Chełmży** mieści się przy ul. Toruńskiej nr. 4, I ptr. Tam przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

— **Dyżur nocny aptek.** W bieżącym tygodniu 14—21 bm. dyżur nocny pełni Nowa Apteka przy ul. Toruńskiej.

— **Kino dźwiękowe „Bajka"** wyświetla w sobotę i niedzielę film z najmilszą dziewczynką świata Shirley Temple p. t.: „Słowiczek".

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Tumskiej nr. 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18-20, w środy od godz. 18—19 i w niedziele od godz. 11—12.

— **Karygodna swawola wyrostków.** Zarząd Miejski w Chełmży, w trosce o estetyczny wygląd miasta, między innymi pobudował mur przy ul. 21 Stycznia, na którym wczesną wiosną postawiony ma być druciany płot, odgradzający przyległy do ulicy grunt, należący w części do „Pomowina" i do Gazowni. Mur ten został niedawno wykończony, a już nieznani osobnicy na pewnej przestrzeni uszkodzili go, wyrywając kilkanaście cegieł. Czyn ten należy napiętnować, a sprawców nie powinna minąć należyta nauczka; nie wątpimy, że nasza dzielna Policja sprawców wykryje, gdyż wandalizm podobny do opisanego na bruku chełmżyńskim jest dość często spotykany. (rm)

Świecie

— **Kino „Astoria"** wyświetla ciekawy film pt. „Indyjski grobowiec".

— **Nagły zgon na polnej drodze.** 35-letnia Franciszka Piec z Parlina, wybrała się we wtorek w odwiedziny do swego kuzyna, zamieszkałego na przeciwległym końcu wsi. Niestety nie doszła do celu, bo w drodze zmarła. Zwłoki jej zostały przypadkowo znalezione dopiero następnego dnia. Co było powodem nagłej śmierci, niewiadomo. (ś)

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 13 styczna

DEWIZY: Belgia 89,82; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 289,09; Kopenhaga 110,80; Londyn 24,83; Nowy Jork czeki 5,30¾; Nowy Jork kabel 5,31 jedna ósma; Oslo 124,83; Paryż 14,011 Praga 18,10; Sztokholm 127,89; Zurych 120,10; Mediolan 27,90; Helsinki 10,95; Montreal 5,23;

Tendencja nieco mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 89,82; Dolary amer. 5,29; Dolary kanad. 5,23½; Floreny hol. 289,09; Franki fr. 14,01; Franki szwajc. 120,10; Funty ang. 24,83; Guldeny gdańskie 100,25; Korony: duńskie 110,80; norweskie 124,83, szwedzkie 127,83; Liry włoskie 16,90; Marki fińskie 10,95; Marki niemieckie srebrne 84,00.

AKCJE: Bank Polski 134,50; Bank Handlowy 59,00; Węgiel 33,50; Lilpop 93,00; Ostrowiec 66,50; Starachowice 47,00; Haberbusch 61,50.

Tendencja niejednolita.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 65,75 setki; 3 proc. inwest. 84,25, II em. 85,00 serie 92,50; 5 proc. konwersyjna 66,75 setki; 4 proc. prem. dol. 42,25; 4 proc. konsolidacyjna 66,00 setki; 4½ proc. ziemskie seria piąta 64,50; 5 proc. Warszawy 1933 r. 75,00 drobne; 5 proc. Warszawy 1936 r. 73,00; 5 proc. Łodzi 1933 r. 65,50; 5 proc. Radomia 60,00.

Tendencja dla pożyczek i dla listów utrzymana.

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 13 stycznia

Zboża: pszenica 19,00—19,50; żyto 14.60—14,85; jęczmień browarowy 17,00—17,50; jęczmień 673-678 g. l. 16.50—16.75; jęczmień 644-50 g. l. 16.00—16.25; owies 14,50—14,75.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30% wł. w. 39,00—40,00; 0—35% 38,00—39,00; gat. I 0—50% wł. w. 35,25—36,25; IA 0—65% wł. w. 32,75—33,75; mąka pszen. gat. II 35—65% wł. w. 28,25—29,25; razowa 0—95% wł. w. 26,25—27,25; mąka żytn. gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25; razowa 0—95 proc. wł. w. 20,00—20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23,50—24,00; otręby pszenne: miałkie z przem. stand. 11,75—12,25; średnie z przem. stand. 11,75—12,25; grube z przem. stand. 12,75—13,00; otręby żytnie z przemiału stand. 11,50—12,00; otręby jęczmienne 11,50—12.00; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 26,00—27,00; pęczak wł. w. 26,00—27,00; perłowa wł. w. 36,50—38,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch: polny 22—24; Wiktoria 27—30; (Folger) 24—26; wyka jara 18—19; peluszka 22,50—23,50; łubin żółty 12—12.50; łubin nieb. 10,50—11.00; seradela 22—25; rzepak jary bez worka 44—45; rzepak ozimy bez worka 47—48; rzepik ozimy bez worka 43—44; siemię lniane 55—57; mak niebieski 83—87; gorczyca 45—48; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 110—120; koniczyna czerwona sur. bez ogran. kanianki 80—90; koniczyna biała surowa 225—275; koniczyna szwedzka 140—160; koniczyna żółta odłuszczona 60—70; przelot 65—75; tymotka czyszczona 30—35.

Pastewne i inne: makuchy lniane 23,75—24,25; rzepakowe 15,50—16,00; płatki ziemniaczane 15,50—16; słoma żytnia luzem 3,00—3,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00; siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75.

Tendencja i obroty: pszenica 317 ton ożywiona; żyto 440 ton ożywiona; jęczmień 280 ton spokojna; owies 105 ton spokojna.

Ogólny obrót 1.730 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON

Toruń, ul. Grudziądzka 15
na dzień 9 stycznia

Firma kupuje i płaci:

za rzepak zimowy	zł 42,00—46,00
za rzepak holenderski letni	zł 40,00—42,00
za siemię lniane „Bombay"	zł 46,00—54,00
za siemię ln. kresowe przy 90% czyst.	zł 42,00—48,00
za gorczycę	zł 32,00—38,00

za 100 kg.

Firma sprzedaje śruty:

za rzepakowy	zł 14,00
za lniany	zł 22,00
za kokosowy	zł 19,00
za palmowy	zł 14,00
za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, W-wa gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka strawn., ca 3,5 proc. tłuszczu	zł 19,00

za 100 kg.

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, 14 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 11,00 „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi Tadeusz Mayzner. 11,25 Z filmów rysunkowych Walta Disney'a (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „Mino-ta-kia", wg powieści Grey Owia „Sejdżio i jej bobry". 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka. 16,35 Rapsodie węgierskie Liszta (płyty). 16,55 Teatr na zamku w Nieświeżu — felieton. 17,10 Sylwetka kompozytorska Wacława Lachmana. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 „Prosimy do tańca". 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,15—1,00 Muzyka taneczna (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 10,55 Program na jutro. 11,25 Edward Lalo: Symfonia hiszpańska na skrzypce z tow. orkiestry. 13,00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Znaczenie okólnika w hodowli — pog. roln. inż. Władysława Skrzypka. 18,10 „Kobiety-bohaterki" — felieton Janiny Gronieckiej. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,55 Aktualności.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

18,00 PARIS PTT. Koncert symfoniczny.
19,30 LONDYN REG. Koncert z Ameryki.
20,10 WROCŁAW. „Miłość cygańska" — operetka Lehara.
20,20 BUDAPESZT. Koncert ork. budapeszteńskiej.
21,00 BRUKSELA FLAM. Koncert orkiestry symf.
21,00 RZYM. „Madame Butterfly" — opera Pucciniego.
22,15 LUKSEMBURG. Koncert symfoniczny.
22,25 DROITWICH. „Swing music" — z Ameryki.

Niedziela, 15 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Kolęda. 7,20 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Katedralnego w Łodzi. Kazanie wygłosi ks. Paweł Iliński. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 Muzyka (płyty). 11,45 Aktualności w programach radiowych — omówi red. Stefan Stok. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Związku Muzyków Chrześcijan. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Przegląd kulturalny. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Powszechny Teatr Wyobraźni „Wędrowni grajkowie" — obrazek słuchowiskowy Gustawa Morcinka. 16,50 Recital fortepianowy Pawła Kowalowa. 17,20 „Gdynia w służbie Rzeczypospolitej" — pog., wygł. Franciszek Sokół, Komisarz Rządu w Gdyni. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie (ze Lwowa). W przerwie około godz. 18,25 Chwila Biura Studiów. 19,30 „Repatrianci" — fragment z „Przedwiośnia" Stefana Żeromskiego. 19,50 Fragmenty z oratorium „Św. Teresa od Dzieciątka Jezus". 20,15 Audycje informacyjne. 21,20 Muzyka taneczna. 22,15 Wieczór piosenek Berangera — oprac. Antoniego Bohdziewicza. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,03 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,45 Sprawy kupiectwa pomorskiego — omówi Alojzy Melerski. 8,55 Pieśni polskie (płyty). 9,10 Program na jutro. Po nabożeństwie około godz. 10,30 Muzyka z płyt; „Dom i rodzina" — pogadankę wygłosi ks. Leon Kozłowski; Muzyka z płyt. 13,05 Przegląd teatralny — omówi Eugeniusz Januszkiewicz. 14,40 Poświęcenie punktu mikrofonowego w gmachu Komisariatu Rządu w Gdyni (z Gdyni). 14,55 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 19,30 „Morze w szacie zimowej" — felieton Wandy Karczewskiej. 19,45 „Grunwald" — obrazek słuchowiskowy dla młodzieży w opracowaniu Jana Piórkosia. 20,10 Wiadomości sportowe z Pomorza.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

15,00 FLORENCJA. „Arlezjanka" — opera Cilea.
17,00 RZYM. Koncert symfoniczny.
20,10 BERLIN. „Madame Butterfly" — opera Puccini'ego.
21,30 RADIO PARIS. Koncert muzyki belgijskiej.
22,05 LONDYN REG. Koncert symfoniczny pod dyr. Bruno Waltera.

Poniedziałek, 16 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 11,00 „Historia mojego sweterka" — dialog dla dzieci starszych. 11,15 Gra Gaspar Cassado (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 „Muzyka absolutna i programowa" — audycja muzyczna dla liceów. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Śpiączka — czarny sen Afryki" — słuchowisko. 15,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa: Fizyka — wygł. dr. Antoni Karpowicz. 16,35 Recital śpiewaczy Zofii Massalskiej. 16,55 Polacy na Dalekim Wschodzie — felieton Romana Fajansa. 17,10 E. N. v. Reznicek: Kwartet d-moll. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Polonezy Ogińskiego" — audycja muzyczna. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Muzyka z płyt. 21,40 Nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła. 22,00 „Dzieje symfonii" — audycja w oprac. Stanisława Golachowskiego. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 17—18 (za wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś — Sobota Hilarego	**14 stycznia**
Jutro — Niedziela Pawła	**15 stycznia**

NOCNE DYŻURY APTEK:

Apteka Piastowska (Śniadeckich 49) t. 3682.
Apteka pod Złotym Orłem (Marsz. Piłsudskiego 1) tel. 3098.

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka **1,** telefon 2600.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— **Starostwo,** Słowackiego, tel. 3250 i 3245.
— **Obóz Zjedn. Narod.** (Gdańska 44) tel. 2261.

PROGRAM KIN:

APOLLO: „Królewna Śnieżka“.
BAŁTYK: „Ślepy Zaułek“.
KRISTAL: „Wędrowny naród“.
LIDO: „Batalia nieustraszonych“.
MARYSIEŃKA: „Moi rodzice rozwodzą się“.

KALENDARZYK TEATRALNY:

NIEDZIELA: godz. 16 „Rewia sylwestrowa“ godz. 20 — „Krysia Leśniczanka“.
PONIEDZIAŁEK: „Wróble gniazdo“.
WTOREK: „Rewia sylwestrowa“.
ŚRODA: „Klub kawalerów“.
CZWARTEK: „Krysia Leśniczanka“.
PIĄTEK: „Krysia Leśniczanka“.
SOBOTA: „Krysia Leśniczanka“.
NIEDZIELA: o g. 20 „Krysia Leśniczanka“.

Z Teatru Miejskiego

Dziś, w sobotę, 14 bm., o godz. 20 premiera popularnej operetki **„Krysia Leśniczanka“,** której zapowiedź wzbudziła niemałe zainteresowanie wśród miłośników pięknej muzyki. Główną postać kobiecą odtworzy ulubienica naszej publiczności, urocza, pełna wdzięku i temperamentu Hanka Wańska. W innych rolach ujrzymy pp.: Krzywicką, Korowicz, Tadrowską, Dembowskiego, Domosławskiego, Kowalczyka E., Lochmana, Skirgiełło-Jacewicza, Winczewskiego. Na czele zespołu baletowego Wanda Bończa i Wacław Zwoliński. Chór i statyści dopełnią całości. Wnikliwa reżyseria Mariana Domosławskiego. Orkiestrę prowadzi Paweł Kuczera. Oprawa dekoracyjna i kostiumowa J. Przeradzkiej i Al. Jędrzejewskiego.

Zniżki na premierę są ważne.

W niedzielę, 15 bm., o godz. 16 po cenach zniżonych **„Bydgoszcz pod gazem“,** wesoła rewia z udziałem całego zespołu, układu reżysera M. Domosławskiego.

Wieczorem zaś o godz. 20 powtórzenie **„Krysi Leśniczanki“.**

Notatki kronikarza

— **Wesoły wieczór towarzyski.** W sobotę, 21 bm. urządza Koło Opieki Rodzicielskiej, przy Szkole Staszica, Dworcowa 82, wielki wieczór karnawałowy. Na wieczór ten przewidziane są ciekawe niespodzianki, które niewątpliwie znów ubawią wszystkich gości. Bowiem imprezy urządzane przez Koło Rodzicielskie Szkoły Staszica, jak dotąd, cieszyły się z powodu dobrej organizacji i wesołego nastroju, wielkim powodzeniem. Jak dotąd, było tam doborowe towarzystwo. Niewątpliwie i w tym wieczorze weźmie znowu obywatelstwo udział, tym więcej, że czysty zysk z imprezy przeznaczony jest na zbożny cel, t. j. na najnieszczęśliwsze dzieci.

— **Chce Pani tanio i wygodnie prasować i piec?** Proszę przyjść na bezpłatny pokaz we wtorek, 17 bm. o godz. 10 rano do Sklepu Gazowni przy ul. Gdańskiej 37.

— **Wycieczka do Zakopanego.** Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział w Bydgoszczy w porozumieniu z P. B. P. „Orbis“ organizuje w dniach od 17 do 20 lutego br. wycieczkę do Zakopanego na zakończenie międzynarodowych zawodów Narciarskich F. I. S. Cena około 26 zł obejmie obustronny przejazd do Zakopanego i z powrotem. Uczestnicy z prowincji korzystają z 50% zniżki kolejowej na dojazd z miejsc zamieszkania do Bydgoszczy i z powrotem. O zapewnienie noclegów dla uczestników wycieczki czynione są specjalne starania.

Kradzież w restauracji

Do restauracji Zofii Streich (Kujawska 40) zakradło się pięciu osobników i to: Wawrzyniak Feliks (lat 28), Skowroński Jan (lat 35), Piotrowski Edmund (lat 35) i Filipowski Aleksy (lat 35).

Wszyscy złodzieje byli uzbrojeni w różne narzędzia i skierowali swe kroki w stronę kasy, zabierając większą ilość gotówki. Nadmienić należy, że pobili oni również służącą, która w tym czasie znajdowała się w restauracji i broniła kasy. Po zdemolowaniu lokalu, złodzieje ulotnili się, ale dzięki naszej dzielnej policji odpowiadali oni przed Sądem, który skazał ich wszystkich na siedem miesięcy więzienia.

Postulaty Polskiego Związku Zachodniego w Bydgoszczy

Onegdaj odbyło się w auli gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego walne zebranie członków koła miejscowego P. Z. Z. Zebranie zagaił p. sędzia Kulesza, wiceprezes Koła, zapraszając na przewodniczącego p. prof. Podgórskiego. Następnie p. sędzia Kulesza odczytał dwie rezolucje, które zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Pierwsza rezolucja zwraca się do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z wezwaniem **o zastosowanie represyj, które winny być odpowiedzią na przesiedlanie działaczy polskich w Niemczech z terenów zamieszkałych przez ludność polską, w głąb Rzeszy.**

Druga — dotyczy **zniesienia mocy obowiązującej ustawy z r. 1925, zezwalającej na używanie języka niemieckiego przez obywateli polskich narodowości niemieckiej, występujących w sądach, urzędach prokuratorskich i notariatach na terenie wojew. poznańskiego i pomorskiego.**

Po odczytaniu i przyjęciu przez zebranych rezolucyj, zabrał głos p. mgr. Marian Wojnowski, kierownik Okręgu Pomorskiego P. Z. Z., wygłaszając dłuższy referat programowy n. t. **„Cele i zadania P. Z. Z. na Pomorzu“.** Po referacie, którego zebrani wysłuchali z dużym zainteresowaniem, wywiązała się żywa dyskusja.

W części sprawozdawczej p. sędzia Kulesza w dłuższym przemówieniu zobrazował prace Koła P. Z. Z. w Bydgoszczy w ostatnim roku działalności, omawiając po kolei sprawy organizacyjne, akcję odczytową, interwencje, zebrania i manifestacje, akcję kolonijną, kas pożyczek bezprocentowych, akcję na rzecz kupiectwa i rzemiosła i szereg innych. Na zakończenie omówił sprawy kasowe Koła.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz Koła. Na czele nowego zarządu stanął p. sędzia Ludosław Kulesza, jako prezes. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano p. dr. Władysława Typrowicza. Na zakończenie p. sędzia Kulesza podziękował zebranym za zaufanie oraz oświadczył w imieniu nowego zarządu, że dołoży wszelkich starań, by praca P. Z. Z. objęła najszersze warstwy społeczeństwa polskiego naszego miasta.

Bydgoszcz w dwudziestą rocznicę powstania wielkopolskiego

Lokalne koła Związku Powstańców Wielkopolskich organizują w dn. 19 stycznia uroczysty obchód dwudziestolecia Powstania Wielkopolskiego. Data ta łączy się w Bydgoszczy z dziewiętnastoleciem wkroczenia wojsk polskich. Protektorat nad uroczystościami przyjęli łaskawie: P. Wojewoda Pomorski min. Władysław Raczkiewicz, Dowódca Korpusu p. gen. Karaszewicz - Tokarzewski a do komitetu honorowego weszli p. p.: starosta Suski, dowódca garnizonu Grzmot-Skotnicki, prezydent Barciszewski i ks. kanonik Szulc.

Program uroczystości obejmuje solenne nabożeństwo w kościele farnym o godz. 10 z udziałem byłych kombatantów i przedstawicieli władz. Z kościoła nastąpi przemarsz przed pomnik Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego, gdzie złożony będzie wieniec. W chwilę potem oddziały ze sztandarami złożą hołd Nieznanemu Powstańcowi, defilując przed Jego grobem.

W południe odbędzie się w sali kina Kristal akademia. Na program akademii złoży się: przemówienie prezesa Wozimirskiego, referat profesora Góralczyka, deklamacja zbiorowa i koncert pieśni żołnierskich, w wykonaniu orkiestry wojskowej. Zakończy akademię wspólne odśpiewanie pieśni „Boże coś Polskę“.

Nie wątpimy, że społeczeństwo bydgoskie uczci ten pamiętny dzień przez gremialny udział w uroczystościach i przez wywieszenie flag narodowych. Z okazji rocznicy Powstania Wielkopolskiego wydane zostały specjalne nalepki iluminacyjne, których jak najwięcej powinno ukazać się w oknach mieszkań bydgoskich. Tym bardziej, że dochód ze sprzedaży nalepek przeznaczony jest na wdowy i sieroty po poległych powstańcach, oraz na pielęgnowanie powstańczych grobów, tak licznych w całej Wielkopolsce i na Pomorzu.

Obchód gwiazdkowy
Związku Weteranów Powstań Narodowych Rzplitej

Do całego szeregu obchodów gwiazdkowych, dochodzi jeszcze jedna piękna uroczystość, jednej z najważniejszych i zasłużonych względem Ojczyzny organizacyj, jaką jest Związek Weteranów Powstań Narodowych. Obchód gwiazdkowy, jaki odbył się onegdaj w sali Restauracji „Pod Lwem“, był dowodem zgodnej harmonii, panującej w tej organizacji. Przeszło 300 osób, członków z rodzinami zasiadło w pięknie udekorowanej sali, do bogato zastawionych stołów. Uroczystość zagaił wiceprezes p. Bolesław Suligowski, który w serdecznych słowach podkreślił znaczenie i intencje zebrania się wszystkich w jedną rodzinę. Następnie w zastępstwie ks. kan. Schulza, zabrał głos ks. Wierzchowiecki, który omówił znaczenie obchodów gwiazdkowych, urządzanych ku czci Dzieciątka Bożego. Wyraził on również radość, że organizacja Związku Weteranów pielęgnuje tradycję ojców naszych, a co najważniejsze, wypełnia zasady Kościoła katolickiego. Duszpasterz wspominając o duchu religijnym wśród członków Związku Weteranów Powstań Narodowych, jako tych, którzy szli swego czasu w bój o wolność Ojczyzny, zakończył swe przemówienie słowami „Bóg i Ojczyzna“. Następnie łamano się opłatkiem i składano sobie wzajemnie życzenia.

Podczas tej uroczystości bardzo pięknie zadeklamowały: Irka Suligowska i Janina Daniłcwska, zbierając rzęsiste oklaski.

Jak zwykle najbardziej radosną chwilą było ukazanie się gwiazdora. Nie tylko radość, ale naprawdę wzruszenie napawało wszystkich, jeżeli się zważy ten fakt, że wszyscy otrzymali od gwiazdora upominki gwiazdkowe, ale co najważniejsze, obdarzono przede wszystkim tych członków, u których nieraz nie ma kawałka chleba. Otrzymywali oni pożyteczne i praktyczne podarki. W szczególności obdarzono dzieci. Naprawdę, że nie tylko gwiazdor, którym był p. Suligowski, wywiązał się ze swej roli pierwszorzędnie, ale organizacja udowodniła wobec współtowarzyszy broni, wzajemne zrozumienie, miłość i zgodę. (cz)

Przypadek najlepszym detektywem

Śmiałego włamania dokonano do mieszkania p. Stanisława Jankowskiego (Chrobrego 20). Łupem włamywaczy padła garderoba wartości ponad 800 zł. Mimo natychmiastowego rozpoczęcia dochodzeń policyjnych nie udało się wykryć złodziejów. Dopiero z pomocą przyszedł policji przypadek. W wiosce Konigóra pod Chojnicami, w zagrodzie zamożnego rolnika Kołeckiego policja tamtejsza przeprowadziła rewizję w poszukiwaniu skradzionych kartofli. W czasie tej rewizji zamiast kartofli znaleziono łup, przewieziony tam z Bydgoszczy. Po nitce doszli wywiadowcy do kłębka. Wczoraj echem tej sprawy był proces sądowy. Za dokonanie włamania odpowiadał 18-letni Jan Daroń, za przewiezienie skradzionych rzeczy do Konigóry — Marian Kołecki, a za przechowywanie tych rzeczy — Helena Kołecka. Sąd skazał całą trójkę na karę po pół roku więzienia.

Oszukał i okradł narzeczoną

Policja bydgoska została zawiadomiona o dość bezceremonialnej kradzieży jakiej dopuścił się Paweł K. na szkodę zamieszkałej przy ulicy Krakowskiej 9 — Stanisławy K. Złodziej oświadczył się uprzednio o rękę dziewczyny i został przyjęty. Onegdaj w jednej z kawiarń młodzi omawiali szczegóły rychłego ślubu. Gdy panna odeszła na chwilę od stolika, złodziej zabrał jej portmonetkę z zawartością 29 zł, oraz znajdującą się w zarękawku książkę oszczędnościową P. K. O. na 75 zł. Po dokonaniu kradzieży niewierny narzeczony zbiegł i policja ma obecnie dużo kłopotu z odszukaniem go.

Złodzieje w kaplicy cmentarnej

Do kaplicy cmentarnej przy ulicy Kossaka zakradli się onegdajszej nocy złodzieje. Po rozbiciu kłódki przy drzwiach weszli do wnętrza i zabrali kilka drobnych rzeczy, a między innymi miedziany kociołek do święconej wody, kurtkę męską i dwie czarne liberie, używane przy pogrzebie przez karawaniarzy.

Zamożni rolnicy złodziejami

Dwaj zamożni rolnicy: 28-letni Antoni Szwagrzak oraz Józef Lesik zamieszkały w Dobrczu (powiat Bydgoszcz) zakradli się do pewnej dworskiej stodoły, zabierając stamtąd 5 centnarów pszenicy. Wymienionych złodziejów Sąd skazał na sześć miesięcy więzienia. Ponieważ nie byli oni jeszcze karani, zawieszono im karę na przeciąg 5 lat.

KRONIKA KULTURALNA.

Przed dzisiejszą premierą

Na deski naszego teatru wejdzie dziś wieczorem jedna z najbardziej melodyjnych operetek: „Krysia Leśniczanka“. Przemiłe libretto tej operetki i piękne, łatwe do zapamiętania melodie, sprawiają, że jest ona zawsze mile przyjmowana przez publiczność. Premierę dzisiejszą oczekujemy ze szczególnym zainteresowaniem. — W roli głównej ujrzymy bowiem ulubienicę bydgoskiej publiczności p. Hankę Wańską. Jak już wspomnieliśmy pokrótce, p. Wańska właśnie dziś obchodzi 10-lecie pracy scenicznej. Nie jest to wprawdzie tak wielki okres czasu, jednak w życiu artysty pierwszych 10 lat kariery stanowi o całej artystycznej przyszłości. Przyznać trzeba, że p. Wańska tych 10-ciu lat nie zmarnowała. Po debiucie w Bydgoszczy w roku 1929 (za dyr. Stomy) w „Teresinie“ odrazu otrzymuje wielkie role i wywiązuje się z nich doskonale. Wspomnimy tylko „Ewę“ Lehara, „Królową miliardów“, „Japonkę“ — Benackiego i inne. Ten sukces bydgoski sprawia, że po dwu latach wyławia p. Wańską Warszawa. Pod reżyserią dobrze nam znanego p. Tatrzańskiego gra ona w teatrze Nowości. Przychodzi następny awans. P. Wańska zaangażowana została na stanowisko primadonny do Teatru Wielkiego w Poznaniu. Potem znów Warszawa, Wilno, Katowice i wreszcie w 1933 i 1934 roku — Bydgoszcz. Z tego sezonu teatromani zachwycali się „Balem w Savoyu“, „Dziewczęciem z Holandii“ i wreszcie komedią muzyczną Benackiego — „Moja siostra i ja“ w której p. Wańska pobiła swój rekord życiowy. W sztuce tej grała na scenie bydgoskiej, wileńskiej, katowickiej i częstochowskiej ponad 150 razy. Po Bydgoszczy znów wędrówka po scenach polskich i występy w Częstochowie, Katowicach i innych miastach. Ale wszystkie drogi prowadzą do... Bydgoszczy. Zjawia się więc p. Wańska w ubiegłym sezonie i pozostaje do chwili obecnej.

— Ciągnie mnie tu do Bydgoszczy jakaś siła. Może to ta serdeczna bydgoska publiczność, może zawsze doskonali dyrektorzy i reżyserzy, może idealnie skompletowany zespół aktorski (koleżeński, szczery, a może jeszcze „coś“, czego nie umiem określić — mówi nam p. Wańska.

Dalej mówi jak bardzo kocha bydgoską publiczność, jak wyczuwa tę łączność pomiędzy nią, a sceną.

— Dla takiej publiczności grać — to prawdziwa satysfakcja. Nic więc dziwnego, że chociaż czasem jestem skonana i zmęczona próbami i nieustannymi występami, gdy wyjdę na scenę, usłyszę pierwszą serdeczną reakcję na moją grę — zapominam o zmęczeniu i daję ze siebie wszystko.

Publiczność umie to ocenić i dlatego darzy p. Wańska olbrzymią sympatią. — Niewątpliwie do dowodów tej sympatii będziemy mogli również zaliczyć przyjęcie dzisiejszej premiery. (ki)

TABELA LOTERII

(NIEURZEDOWA) z dnia 13 stycznia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5000 padła na dr. 74919
Zł. 25.000 na nr. 49055
Zł. 15.000 na nr. 75947
Zł. 10.000 na n-ry: 30379 96729 108356
Zł. 5.000 na n-ry: 34983 51469 71532
Zł. 2.000 na n-ry: 12498 19434 31866 33697 46525 54842 57049 78224 61552 91422 93079 94820 124903 125918 127950 150414
Zł. 1.000 na n-ry: 5365 10077 17266 20418 23488 29210 31515 44667 49629 49649 51585 53398 53733 59046 63334 64536 64942 71620 79359 90311 101367 117752 121790 133317 136455 137940 141749 146417 157363

Wygrane po zł 250

34 114 275 413 24 551 2 843 1360 96 432
85 504 5 46 980 2430 561 894 920 3090 445
677 733 48 85 891 7 4081 95 189 294 619
713 813 76 987 5041 159 238 588 621 35
709 63 906 6032 7 91 360 446 75 525 618
761 827 920 81 7054 144 80 205 404 10 62
528 54 84 99 746 99 866 8091 237 77 434
72 516 49 76 737 9035 169 78 271 8 311
77 86 417 717 47 73 832 987

10032 82 171 87 340 51 482 528 62 89
606 711 968 11132 85 234 432 509 600 701
70 96 826 83 911 12042 157 74 7 441 548
67 689 705 45 76 806 13 13252 374 94 416
860 76 900 21 42 14053 94 252 93 369 416
522 83 625 43 873 83 15010 34 41 245 453
779 817 16307 41 526 45 724 7 33 868 17522
39 632 5 9 705 916 60 93 18044 258 64 98
325 86 492 528 39 639 66 745 19012 22 193
230 6 319 467 734 56 88 931

20007 26 59 93 8 319 74 470 660 736 55
824 72 954 21009 177 214 45 55 334 409 29
549 615 82 96 750 2 22097 134 256 74 313
48 438 563 631 23026 30 114 211 74 344
75 88 402 3 39 505 57 87 638 64 76 24104
92 253 70 508 92 720 51 82 843 57 976
25092 108 27 89 97 328 86 826 26082 117
93 218 303 62 80 489 507 627 51 722 61 848
901 27057 62 388 529 54 652 82 7 797 802
914 28007 42 64 124 39 277 371 436 45 625
60 700 77 808 908 80 29135 213 24 63 374
466 523

30063 166 253 429 46 653 723 56 808 56
72 900 31007 9 62 237 68 369 93 403 12 13
34 80 539 49 676 912 72 32014 113 37 324
85 94 480 523 82 617 77 711 916 25 35 49
77 98 33050 119 235 40 350 520 633 34243
52 62 9 98 452 81 945 35009 196 338 588
607 20 776 856 70 36108 32 212 390 404 65
72 511 665 921 82 37003 543 6 781 957
38110 241 393 440 506 19 39111 22 68 292
421 96 557 760 91 948 59

40529 730 918 24 25 41005 105 8 204 39
87 353 415 73 697 818 25 966 42035 48 70
200 27 365 486 649 821 72 906 43133 290
74 513 90 679 726 51 909 55 44083 141 318
695 817 969 78 45014 20 92 378 420 594
801 80 905 21 62 46189 279 82 313 417 21
663 807 29 989 97 47058 121 244 53 68 311
42 449 86 597 645 981 48182 532 664 83
705 844 74 81 85 902 49070 223 314 63 424
590 612 93 743 48 59

50096 175 257 319 86 88 557 611 43 96
771 95 860 99 915 51253 824 47 52070 136
61 70 252 86 344 52 474 94 501 55 66 93
666 982 53074 115 47 99 236 354 711 904
50 95 96 54043 151 83 219 25 88 316 37
46 51 83 441 603 781 894 912 23 33 55139
262 380 453 529 637 75 768 840 62 56007
132 40 203 15 383 720 938 57039 72 163 279
400 513 69 696 99 753 830 35 58002 103
357 687 839 71 95 908 58 59087 103 54 91
211 46 58 303 580 89 709 833 903 36 47

60142 97 351 432 651 725 839 954 61156
203 19 43 77 95 373 457 590 647 71 716 37
806 59 912 62017 195 207 378 445 711 66
923 63010 57 345 468 667 763 803 920 64123
34 283 338 656 771 899 65008 126 32 44
388 477 92 549 695 824 922 66222 56 302
27 438 55 78 592 600 898 933 87 99 67050
234 446 52 99 785 68124 215 38 47 358 454
530 47 872 79 63 69051 131 226 38 409 647
80 736 817 82 952

70116 93 329 479 570 87 607 21 48 715
16 76 884 71033 42 156 288 361 409 565
772 79 908 81 72155 318 98 441 54 92 94
637 840 73029 211 73 329 411 55 97 542
92 655 816 71 973 81 74100 99 263 66 77
554 206 282 84 721 75015 175 83 84 276
531 841 62 87 989
76377 519 670 856 90 927 77341 506 645
701 828 908 41 65 69 78009 18 47 93 537
61 721 32 91 79103 98 333 75 431 37 39 42
56 76 742 67 89 853

80056 106 17 76 307 47 426 563 691 803
955 81078 301 404 65 507 653 702 58 82
919 95 82206 46 61 67 78 527 52 654 807
971 82 84 83181 243 82 584 669 848 85
84175 393 414 529 827 931 39 87 91 85072
94 316 30 88 439 703 20 28 958 86163 241
43 83 337 452 93 562 727 65 925 87104 34
425 511 92 99 629 718 61 85 871 74 909
88044 126 65 245 313 402 559 622 861 989
89067 168 343 487 510 629 717 58 859 86

90002 8 148 94 254 435 89 956 91006 69
82 190 97 261 446 62 70 92 808 983 92144
348 645 824 93043 99 130 203 320 86 482
575 600 869 94113 63 521 630 701 858 81
95127 85 57 243 78 496 702 96106 83 285
334 57 405 656 96 777 931 83 97040 130 260
342 529 60 700 94 967 98031 50 67 71 219
77 79 319 450 548 81 634 99045 75 90 144
52 395 513 641 832

100010 109 30 207 338 586 853 935
101036 44 84 179 200 387 428 39 518 19 46
610 764 102069 132 317 41 83 432 78 513
15 691 709 11 850 66 103033 72 448 82 91
580 662 806 64 929 70 104006 118 215 23
589 716 44 105043 230 57 374 519 41 99
746 874 94 905 20 106131 33 44 368 400 14
621 814 81 942 107125 399 414 515 108009
257 94 99 427 36 552 81 631 853 950
109095 140 372 400 46 508 81 818 23 931
59

110192 331 498 695 747 111024 337 86 90
437 867 955 112003 86 111 212 45 650 77
716 816 90 113045 72 20 243 48 478 93
520 884
114169 240 71 306 84 508 637 827
115024 80 82 99 103 765 835 79 912
116023 333 96 466 684 706 57 804 982
96 117055 135 86 343 72 523 39 58 69 622
57 89 97 871 83 118039 216 72 380 565
674 707 856 937 88 119312 18 598 708
30 808

120072 235 77 346 460 570 850 977
121192 215 73 308 575 889 122063 190
321 521 68 613 837 47 49 975 123127 61
223 308 23 501 57 664 721 32 71 92 907
9 23 124007 21 94 97 203 46 526 40 601
718 27 31 125030 35 62 64 112 13 31 93
210 57 303 79 407 83 664 784 809 50 900
38 98 126192 419 31 566 655 939 40 58
71 127084 215 44 302 404 10 504 632 75
84 888 128030 218 352 500 60 671 731 85
87 884 96 129087 237 65 327 406 500 30
647 70 95 716 929

130033 126 400 21 65 86 738 859 917
131083 342 43 78 516 49 638 132033 64
89 93 494 510 689 700 45 872 938 73
133092 220 349 431 541 48 619 707 88
913 134091 267 391 405 75 526 78 83 757
976 135009 115 48 339 447 54 515 632 820
89 99 999 136026 41 227 335 476 640 878
945 137296 422 41 775 94 831 138068 94
345 53 435 52 62 71 513 44 728 98 828
34 958 139183 235 401 50 501 99 636 987

140038 208 41 432 50 66 85 609 23 86
726 141026 79 111 97 220 319 26 61 432
38 81 720 980 142003 35 65 542 78 812
920 48 143088 136 396 539 709 22 885
144435 97 601 77 767 886 942 145013 49
702 853 146347 427 552 649 75 812 36
147061 64 161 244 382 417 92 93 635 39
60 779 95 802 903 57 78 148293 349 529
99 649 709 85 807 926 149329 631 80 752
71 93

150020 101 294 339 80 85 524 695 706
871 85 934 77 151210 332 79 89 422 529
749 62 85
152006 45 81 187 365 406 857 980 153076 138
214 19 52 97 345 79 458 637 87 803 16 62 154205
18 416 24 643 77 825 42 155141 62 87 308 91 584
611 54 55 82 730 839 999 156006 7 248 420 34 521
48 629 38 51 745 94 940 80 157049 147 77 80 270
361 621 721 881 944 158168 225 381 567 626 37
58 82 745 869 159047 249 364 407 48 594 893 941
81

III ciągnienie

Wygrane po zł 250

131 93 200 304 414 593 608 914 1378
88 433 53 677 84 96 752 927 2384 772
937 3265 361 70 429 513 671 4341 439
801 28 922 80 5276 86 443 513 92 939
57 73 6399 739 869 7195 318 822 8059 332
495 669 808 9171 979

10108 435 539 679 11014 106 335 72
421 12264 79 394 438 661 749 815 94
13160 396 486 781 854 967 69 81 14075
198 306 462 514 699 814 75 15133 38 376
564 957 16019 98 101 6 15 427 87 586
705 9 51 17028 634 938 48 18231 88 365
19430 513 611 745 878

20032 69 271 414 65 544 67 924 21034
53 199 558 604 22138 431 40 42 698 730
996 23337 600 59 75 753 822 24339 496
591 643 757 25038 412 621 763 26040 147
88 278 482 593 712 27430 902 64 69 28009
163 218 26 580 93 44 29447 658 897
908 18

30109 219 55 451 567 767 31037 124
335 74 571 823 33 54 32371 493 716 220
36 33351 512 31 723 38 73 966 34117 296
340 594 723 35243 686 36176 337 88 407
723 37049 69 72 220 62 565 761 38022 372
472 697 39270 314 20 574 99 804 39 66

40228 85 309 77 417 564 622 759 936
41051 149 287 90 354 432 765 42342 674
982 93 43174 204 16 671 863 505 44053
156 422 948 45093 280 572 723 33 999
46105 322 456 740 908 47115 18 395 679
771 48030 657 65 764 49090 260 485 618
722 839 966

50024 265 746 67 51204 340 427 528
61 649 704 52069 179 326 71 472 812 53071
136 464 915 54063 216 57 449 77 90 513
88 633 76 737 93 800 55232 696 889 926
56191 428 519 661 92 57342 495 527 692
722 58112 44 92 332 465 639 46 83 746
59107 726 962 67

60273 322 66 550 659 708 813 99 61150
92 431 618 983 62012 64 121 61 205 473
63439 728 883 972 77 64024 131 229 96
342 660 748 65159 516 698 756 945 52 59
66272 353 518 753 872 67477 611 25 70
712 68374 438 507 800 31 69139 94 258
656

70290 461 846 76 71051 54 233 55 418
596 77 728 556 72324 707 922 73118 244
585 640 707 9 74374 434 510 97 725 75036
175 297 454 598 629 76012 470 524 628
806 956 77045 399 548 78167 551 673
79149 235 411 700 855 901 43

80094 325 91 967 81137 235 327 640
95 778 326 937 82076 154 217 83315 77
402 8 901 84116 321 442 73 661 85631
86212 373 621 754 863 939 87118 53 210
368 733 836 969 88388 410 27 685 929
89075 94 754 835 95 911

90098 323 960 91070 196 900 37 92164
449 674 95 771 93129 291 370 93 490 744
94243 320 55 577 95516 868 69 967 96117
290 557 758 820 93 97000 39 241 63 402
98127 46 58 80 247 350 946 84 99001 49
241 373 530 666

100011 513 17 684 101234 312 450 713
98 889 102226 91 103009 675 783 960
104094 158 439 40 510 72 789 105143 290
303 478 565 98 649 5 997 106641 722 53
949 107781 836 108098 189 960 84 109163
69 588 98 690 754 935

110091 431 54 111165 80 436 680 763
973 112179 245 620 38 445 113097 122
46 558 927 114010 613 923 115333 512
814 86 919 71 116028 159 461 749 117380
784 955 118049 446 637 711 930 119124
453 581 613 35 919

120127 56 89 121039 41 78 247 497 508
56 652 95 974 122426 559 612 750 993
123284 313 606 48 63 739 124109 62 299
412 80 544 701 125119 60 400 829 126060
278 528 647 723 127148 72 411 62 593
883 934 128003 270 361 90 645 707 129306
403 11 16 22 61 893

130006 244 61 868 131317 49 729 973
132057 73 382 906 133739 65 90 845 990
134015 53 298 632 920 135012 79 423 78
742 67 136004 127 810 137023 144 464
90 527 40 602 60 863 138427 45 60 78
608 29 730 139144 234 406 42 516 34 689

140002 3 506 638 776 868 141273 717
47 142312 71 143296 379 468 547 696
144261 439 77 784 834 145266 569 146322
708 832 911 147153 338 54 942 148050 98
130 378 452 523 776 875 149513 87 604

150005 33 203 64 343 445 521 35 628
43 89 768 844 87 89 919 151002 356 73
505 652 951 152265 405 40 510 153098 260
71 580 646 53 154113 87 771 875 73 908
155049 312 519 156039 112 76 90 94 289
445 763 848 971 157129 448 507 23 892
158109 26 234 731 48 888 159396 543 89
734

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 padła na nr. 115980
Zł. 15.000 na nr. 13144
Zł. 5.000 na n-ry: 2306 19118 68908 135580
Zł. 2.000 na n-ry: 141 892 6014 11049 17366 29058 42492 49296 62565 90161 94852 112914 126304 135336 139438 146349 155745 158490
Zł. 1.000 na n-ry: 2258 2762 3753 3659 15710 15900 30723 39694 40234 40871 45542 56398 63537 74780 80621 93417 102304 104375 107034 130687 132833 134591 145900 146863 149874 153343

Wygrane po zł 250

125 511 27 77 899 919 54 1314 896
2439 507 51 3104 591 634 870 4260 480
906 46 5025 169 447 97 693 899 918
6516 663 863 7159 570 939 8207 11 835
38 9120 88 205 34 382 528 708
10456 999 11164 402 750 65 12056 261
317 44 430 513 615 22 821 13087 350 61
730 67 870 14366 517 32 15275 887 93
940 16051 149 532 664 17540 842 56 59
19231 44 478 99 526 27 33 641 749
20001 68 417 668 21005 223 328 582
931 22026 67 87 112 225 76 795 819 29
73 23309 679 812 97 24069 72 257 491
644 53 71 25031 356 498 673 74 946 73
26072 229 393 446 715 27148 491 557 719
874 956 28179 254 86 344 737 85 29597
30047 90 332 693 31013 140 248 444
594 759 32232 359 477 705 92 33722 827
985 34360 590 905 35244 320 502 36492
629 810 53 998 37339 495 38062 121 66
232 347 550 756 83 844 49 39006 306 439
565 634 735 935 51
40117 479 568 707 41272 424 95 594
759 942 45 42369 412 23 560 61 43032 42
691 44122 563 94 891 954 45663 772 841
919 46073 173 210 460 633 714 47594 817
958 48305 497 506 619 709 30 925 49021
159 396 547 831 50
50039 214 462 51061 80 502 67 893
52617 68 790 806 31 53025 79 408 796
997 54126 294 566 752 82 836 98 908
55088 158 348 533 41 851 55172 372 444
59 93 646 74 920 57005 38 129 229 51
334 75 629 58011 471 91 505 788 931
59089 102 206 312 29 38 716 852
60061 125 210 68 334 44 411 812 942
83 61092 146 220 34 464 62077 392 545
608 743 63098 340 56 64096 151 422 77
619 839 931 65112 268 625 96 6611 468
92 960 67014 153 318 615 31 867 68290
326 678 902 68157 502
70169 848 960 75 71284 328 458 556
797 958 72550 831 58 962 73588 916 76
74007 451 643 895 75002 83 249 65 540
789 940 76122 219 490 614 772 77025 86
219 516 737 78035 100 305 517 53 687
993 79287 319 31 66 432 545 608 35 967
80165 385 511 56 655 71 99 851 980
81256 397 646 829 83267 561 695 897
84002 40 197 213 59 328 85406 756 831
86202 359 526 647 843 89 87706 885 88045
247 375 89166 294 720 864
90044 157 211 620 35 83 807 99 92480
648 93234 517 675 774 94507 605 98 95388
483 634 884 977 96444 503 974 97028 91
421 953 98541 64 99290 345 629 81 752
101138 639 753 882 102242 364 556
103554 799 883 104186 105259 381 624 61
934 106155 234 562 107014 477 627 977
108012 111 452 865 109065 256 70 358 856
912
110041 422 572 616 896 111648 812 21
976 112068 182 382 416 21 40 655 815 913
113037 338 807 114017 182 6 557 990 115296
8 308 35 511 628 86 116349 837 117037 656
720 78 118073 158 448 839 119311 954
120296 354 616 40 73 742 896 962 121432
122020 123363 430 124066 968 125127 81
238 71 733 126008 351 88 448 522 728 881
127042 189 446 614 37 53 766 943 128090
243 431 129010 483
130365 439 69 131094 161 256 816 25 963
75 132024 133337 416 626 712 997 134028
727 135069 105 312 482 579 752 813 136117
73 86 573 916 137088 99 314 34 876 988
138030 89 194 204 320 39 84 479 533 710
139467 574 639 61 948
140343 860 141307 60 455 832 73 8 142052
234 303 55 485 950 143023 115 69 285 337
551 636 710 843 912 144212 849 145038 44
52 114 279 443 633 970 146314 52 92 719
147409 636 765 832 98 7 148018 242 358
460 694 791 982 8 149027 51 108 391 413
42 76 780 898
150234 329 510 48 81 98 657 151051 302
638 42 808 152012 52 112 200 310 457 98
752 153455 836 904 154202 79 487 757 88
844 155091 110 28 827 156047 85 576 717
53 157318 421 771 818 952 158337 464 680
872 952 97 159109 216 500 1 65

OBWIESZCZENIE

150 ton smoły pogazowej

w całości lub częściowo na sprzedaż za gotówkę przy odbiorze w własnych cysternach względnie beczkach.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na smołę" z podaniem warunków zapłaty i odbioru przyjmuje do dnia 25 stycznia 1939 r. godz. 13. Administracja Przedsiębiorstw Miejskich Ratusz, pokój nr. 107.

Zastrzega się wolny wybór oferenta, podział sprzedaży pomiędzy kilku oferentów lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

ZARZĄD MIEJSKI W GRUDZIĄDZU
Przedsiębiorstwa Miejskie.

(5584

Zarząd Spółki Akcyjnej „UNIA"

Zjednoczone Fabryki Maszyn daw. A. Ventzki i Peters S. A. w Grudziądzu ogłasza, że **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki** w dniu 15. XI. 1938. uchwaliło podwyższenie obniżonego do sumy zł 250.000,— kapitału akcyjnego Spółki do kwoty zł 1.200.000,— czyli o kwotę zł 950.000,— przez emisję 9500 sztuk akcji na okaziciela po zł 100,— nominalnej wartości każda. Prawu poboru przez Akcjonariuszów „UNII" podlega 6.375 sztuk akcji na okaziciela nowej emisji wartości nominalnej po zł 100,— każda. Cena emisyjna nowych akcji wynosi zł 100,— a ponadto zł 3,— na koszty.

Wobec tego, że w pierwszym terminie, który minął dnia 10. I. 1939 r. dotychczasowi Akcjonariusze nie dokonali prawa poboru co do 6.375 sztuk akcji — Zarząd Spółki wyznacza drugi termin t. j. do dnia 30 stycznia 1939. do którego wszyscy dotychczasowi Akcjonariusze mogą dokonać prawa poboru pozostałych 6.375 sztuk akcji, przy czym dodatkowy ten przydział nastąpi w stosunku do zgłoszeń, złożonych Zarządowi na piśmie.

Wpłata po zł 103,— za każdą nową akcję musi być wniesioną w pełnej wysokości w gotowiźnie do kasy Spółki w Grudziądzu, ul. Ventzkiego 14 i to wraz z powołanym zgłoszeniem.

Akcje nieobjęte przez Akcjonariuszów w powołanym drugim terminie, Zarząd przydzieli według swego uznania.

ZARZĄD.

(5582

Rep. km. 174/38, 292/38 i 316/38. (10944

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Skarszewach Jan Rybiński, mający kancelarię w Skarszewach, ul. Dworcowa 21 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że:

dnia 18 lutego 1939 r. o godz. 10-tej

w Sądzie Grodzkim w Skarszewach, sala nr. 11 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Fabryki Maszyn w Skarszewach nieruchomości miejskich, położonych w Skarszewach przy ul. Kościerskiej (obecnie Mestwina) a w szczególności:

1) Nieruchomość o obszarze 0,09,40 ha, składająca się z ziemi ornej. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Skarszewach (Skarszewy tom VI wykaz Lb. 96).

Nieruchomość oszacowaną została na sumę 140,— zł, cena zaś wywołania wynosi 105,— zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 14,— złotych.

2) Nieruchomość o obszarze 0,10,50 ha, składająca się: a) z domu mieszkalnego, b) z chlewa dla drobiu, c) z kuźni wraz z przynależnościami, d) z warsztatu fabryczno-mechanicznego wraz z przynależnościami i z dźwigiem, e) z odlewni z piecem do topienia żelaza wraz z przybud., f) ze śpichlerza, g) z warsztatu stolarsko-kołodziejskiego, z jednego biura oraz ze składnicy wraz z przynależnościami, h) z dwóch szałasów, i) z dwóch ustępów, j) z jednej bramy żelaznej, z jednej bramy z drzewa i z jednego płotu, k) z jednego potestu, l) z chlewa masywnego, m) ze studni i z podwórza fabrycznego, n) z maszynerii.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczna w Sądzie Grodzkim w Skarszewach (Skarszewy tom XVI wyk. Lb. 248). Nieruchomość t. j. budowle wraz z przynależnościami i z maszynerią oszacowaną została na 40.000,— złotych, cena zaś wywołania wynosi 30.000,— złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 4.000,— złotych.

3) Nieruchomość o obszarze 0,10,50 ha składająca się z gruntu (ziemi ornej). Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Skarszewach (Skarszewy tom 21 Lb. 355). Nieruchomość oszacowaną została na 150,— zł, cena zaś wywołania wynosi 112,50 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 15,— zł.

4) Nieruchomość o obszarze 0,05,90 ha, składająca się z gruntu (ziemi ornej). Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Skarszewach (Skarszewy wykaz Lb. 511). Nieruchomość oszacowaną została na 80,— zł, cena zaś wywołania wynosi 60,— złotych. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 8,— złotych.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Skarszewach, ul. Rynek nr. 19, sala nr. 13.

Reflektanci winni w terminie przetargu przedłożyć zezwolenie właściwej władzy administracyjnej na nabycie powyższych nieruchomości.

Skarszewy, dnia 12 grudnia 1938 r.

(—) Jan Rybiński, komornik.



Dewizą każdego jest dobre i tanio!
Nie każdy skład odpowie tym wymaganiom
„KIERMASZ“ ten problem rozwiązuje,
Wie o tym każdy kto u nas kupuje

2276

„KIERMASZ ŚWIATOWY“
Bracia Rymarscy
Toruń, Staromiejski Rynek 30, telefon 1446.
Gdynia, Starowiejska 17, tel. 28 23.

Pierwszorzędne
wapno
hydrauliczne,
wapno gaszone
dobrze odleżałe,
najlepszy materiał
do tynkowania
dostarcza najtaniej
Venzke & Duday
Grudziądz
ul. Małomłyńska 3/5
Telefon 2087.
5376

Sypialnia i kuchnia 310
razem zł **495,-**
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30

Solidne
Meble
poleca
W. GRALEWSKI
1338 Toruń
ul. Prosta 21
vis a vis ul. Wysokiej

MEBLE
solidne
po cenach przystępnych
tylko w firmie 17
GORECKI, Toruń
Żeglarska 27, telef. 1251

Tapczany Fotele 310
wszelkiego rodzaju
meble wyściełane
poleca firma
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30

Jadalnie,
sypialnie, gabinety,
tapczany, kuchnie
poleca
T. Kasprowicz
Toruń, Prosta 5. 847

Chorzy!
Mamy skuteczne zioła lecznicze, artykuły chirurgiczne i opatrunkowe. Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka nr. 35. (2290

Nadzwyczajna okazja
taniego zakupu
12776
tylko do 28. bm.
Wszelkie materiały zimowe sprzedaje
po cenach znacznie zniżonych
Wielkie ilości resztek
bardzo tanio
W. Kotliński
TORUŃ, Szeroka 33.
magazyn bławatów

PIWA
Podgórskie
Okocimskie
Swiętojańskie
a la Salwator
Zywieckie
Pylzeńskie prazdrój
12750 (Urguelle)
wszystkie z beczki, dobrze pielęgnowane poleca
RESTAURACJA
„Do Gracjana“
Toruń, ul. Szczytna 2.
Telefon nr. 19-96.

Bezkonkurencyjne detektory głośnikowe
czułe głośniki wszystkich fabrykatów. Okazyjne aparaty lampowe w wielkim wyborze poleca
K. Tułodziecki
Zakłady Mechaniczne
Toruń, Małe Garbary 9, tel 1702. 1960

MEBLE
solidne w wielkim wyborze poleca na dogodnych warunkach
FABRYKA MEBLI
Z. Kowalewski
Toruń, N. Rynek 18, tel. 1332. 2031

Na kolędę
krzyże
lichtarze
obrazki
i t. d. poleca
J. BUSIAKIEWICZ
Toruń
ul. Chełmińska 24, tel. 14-38.
2299

Na sprzedaż
pokój stołowy, radio, dywany i inne przedmioty. **Gdańsk,** Holzgasse 29 II lewo. (8873

KOMISARZ RZĄDU W GDYNI
Nr. MZE 199/39/II. (7592

PRZETARG

Ogłaszam przetarg nieograniczony na:

1. **wykonanie i dostarczenie stolarki,**
2. **dostarczenie i ułożenie posadzek z klepki dębowej do budynku magazynowo-mieszkalnego Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gdyni przy ul. 3 Maja.**

Podkładki ofertowe można otrzymać w Dyrekcji M. Z. E. w godzinach urzędowych za opłatą 3 i 1 zł, za 1 podkładkę, również w Dyrekcji można oglądać rysunki stolarki i zasięgać informacyj.

Oferty zalakowane z napisem:

1. „Oferta na wykonanie i dostarczenie stolarki dla M. Z. E. w Gdyni“,
2. „Oferta na dostarczenie i ułożenie posadzek z klepki dębowej dla M. Z. E. w Gdyni“

wraz z dołączonym kwitem na wpłacone w kasie M. Z. E. wadium w wysokości 3% oferowanej sumy należy składać do dnia 25 stycznia br. godziny 12-tej w Dyrekcji M. Z. E., gdzie tego samego dnia o godz. 12,15 nastąpi otwarcie ofert.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, oraz unieważnienia przetargu w całości lub części bez odszkodowania.

Komisarz Rządu:
(—) Mgr. pr. Fr. Sokół.

Magiel
dobrze utrzymany, tanio na sprzedaż. **Gdańsk,** Am Trumpfturm 6 przy Legetor. Zakrzewski. (8871

Plac z szopami
skup starych szmat i żelastwa, dobrze zaprowadzony, z powodu wyjazdu zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość: Grudziądz, ul. Legionów 68. gospodarz. (5583

Na sprzedaż
pokój męski (czarny dąb), jadalnia (brązowy dąb), zegar, czarny skórzany garnitur klubowy, dywany, leżanka, meble korytarzowe, obrazy. **Gdańsk,** Kohlenmarkt 9, II. **Rosenthal.** 8861

Na sprzedaż
futro męskie i damskie, kurtkę futrzaną. **Gdańsk,** Sandgrube 27 II lewo. **Meyer.** (8866

Na sprzedaż
starożytne gdańskie meble, stół, ławka i fotel, eleg. sypialnia, pokój kawalerski, pokój panieński, pokój męski, tapczan, lampy, stół do palenia, meble pojedyńcze, szafy, półki, maszyna do pisania, biała kuchnia, firany, wózek ręczny. Oglądać można od godz. 9—15. **Gdańsk-Wrzeszcz,** Jäschkentalerweg 14/15. (8860

Walka z bezrobociem jest powszechnym obowiązkiem!

DLATEGO NA DROBNE OGŁOSZENIA W DZIALE PRACY POSZUKIWANEJ

obniżamy cenę do 50 proc. cennika
Najmniejsze ogłoszenie kosztuje tylko 50 gr.

Majątek
20 km od Gdyni, 320 mórg wraz z łąkami, pierwszorzędne zabudowanie, kompletnym żywym i martwym inwentarzem, w całości lub połowie na dogodnych warunkach sprzedam. Zgł.: „Gazeta Pomorska“ Gdynia pod nr. 7595. (7595

Persil
oryginalna paczka tylko 0.67 zł. Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka 35. (2290

Na sprzedaż
salon damski (Rokoko), elektr. kryształowy świecznik, lampy, jadalnia, sypialnia, biurko damskie, obrazy, stół do bridża, biurko dziecięce, samowary i inne rzeczy: **Gdańsk,** Brotbänkengasse 4/5, III. Oglądać można od godz. 14. 8868

Farby
lakiery, frotery, wiory, płaty, świece, oliwy, smary, tran. Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka 35. (2290

Kupno miodu
jest kwestią zaufania. Miód jest środkiem odżywczym i leczniczym, tylko gwarantowany, kupiony wprost od pszczelarza. A tym jest: Składnica Pomorskiego Związku Pszczelarzy, Toruń, Wielkie Garbary 11. (2310)

Z prywatnej
ręki na sprzedaż: wielkie wspaniałe biurko, biurko (dąb), 2 fotele do biurka, 2 krzesła z obiciem skórz (dąb), okrągły stół męski, stolik do maszyny, nowoczesna szafa do rejestratury, kasetka. **Gdańsk,** Werftgasse 1 a II wejście średnie (8864)

Dom w Gdyni
piętrowy, duży ogród, sala, 2 sklepy. Nadaje się na cele przemysłowo-handlowe. Tuż przy kanale przemysłowym i torze kolejowym. **Leon Wenta, Gdynia,** ul. Starowiejska 25. 7591

Gdańsk
Dom 3-piętrowy, dochodowy okazyjnie sprzedam, ewentualnie zamienię na plac w Warszawie. Oferty sub „Gdańsk“ do Biura Ogłoszeń Teofila Pietraszka Warszawa, Marszałkowska 115. 12762

Tanio
na sprzedaż sypialnia (jasno dęb.), bufet z obudowaniem, fotel wyściełany, prawie nowe biurko z krzesłem, różne meble pojedyńcze, kryształy, obrazy. **Meyer Gdańsk,** Sandgrube 27 II. lewo. (8867

PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
ze zn.
KOGUTEK
GĄSECKIEGO
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOW itp.
ŻĄDAJCIE PROSZKÓW TYLKO W HIGIENICZNYCH TOREBKACH.
12749

Cała Polska pije herbatę Nr. 70
W. Wysocki i S-ka w Polsce
Wysyłamy franco począwszy od jednego kg.
Ceny związkowe.
BYDGOSZCZ, UL. KWIATOWA 15.
F-ma chrześcijańska. 5909

Poszukujemy większego
lokalu sklepowego
tylko w śródmieściu m. Torunia od 1. II. lub później.
Szczegółowe oferty z podaniem ceny kierować prosimy pod **„Skład“ do Biura Ogłoszeń „PAR“ Toruń, ul. Szeroka 28.** 12777

Na sprzedaż
bardzo dobrze utrzymana jadalnia (orzech.), meble wyściełane, lampy, obrazy olejne, przedmioty artystyczne, pościel, łóżka, dywany. **Gdańsk-Wrzeszcz.** Hochschulweg 2, II. lewo. 8863

Jadłodajnię
dobrze zaprowadzoną, w centrum Torunia, dzierżawa 65 zł, z powodu objęcia piekarni zaraz tanio sprzedam. Toruń, Łazienna 10. 2306

Karnawałowe artykuły
baloniki, kotyliony, serpentyny, konfetti, maski, najtaniej **„Tani Bazar Zabawek“** Toruń, ul. Św. Ducha 15. (2302

KUPNA

Dom
dochodowy kupię; wpłata 50.000 zł. Oferty pod „Kaszuba“ do „Gazety Pomorskiej“ Gdynią. (7594

RYNEK PRACY

Służąca
uczciwa, czysta, z znajomością gotowania, potrzebna od 15. I. lub później. Zgłoszenia pod nr. 8853 do „Gazety Gdańskiej“. (8853

Praktykant rolny
zdolny, obowiązkowy, poszukuje posady zaraz lub później. Oferty Toruń, „Gazeta Pom.“ pod nr. 2298.

Technik
budowlany poszukuje pracy, trzynastoletnia praktyka, projektowanie, kreślenie. Oferty do „Gazety Pomorskiej“ Toruń. 2309

MIESZKANIA

Mieszkanie
3-pokojowe, słoneczne, z wszelkimi wygodami, do wynajęcia. Toruń, Słowackiego 38 (przy ul. Matejki). Gospodarz. (2312

Poszukuję
dużego **dobrze umebl. pokoju** w Gdańsku lub **Wrzeszczu.** Zgłoszenia pod nr. 8872 do „Gazety Gdańskiej“. (8872

RÓŻNE

Trwała ondulacja
2.50
Specjalne salony fryzjersko-kosmetyczne **„ROCOCO“** TORUŃ. ul. **Różana 1, I. piętro,** nad Arkadami. 2304

Wszelkie
roboty ślusarskie
wiercenie studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio. firma Pedab, Koszarowa 15-17. (1278



Manicure
Lakiery
18 kolorów
poleca
Zakład Fryzjerski
ul. Bydgoska 58.

Szkoła tańców
Janiny Werny wyucza szybko tańczyć. Lekcje pojedyńcze i w kompletach. Kurs rozpoczynam 19 stycznia. Toruń, Stary Rynek 16. (12778

2 panowie
poszukują na sobotę 2 odpowiednich partnerek do brydża. Oferty kierować do Adm. „Gazety Pomorskiej“ Toruń pod nr. 2315. (2315

Ostatnie dnię
przyjmuje dyplomowany fakir. Jeżeli nie powie ci twego imienia i nazwiska, nie zapłacisz grosza. Toruń, Hotel pod Orłem. (2311

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	„
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.		
Zagranicą	4,00	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej“: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.



Niebezpieczna zabawa z drapieżnym przyjacielem.

Jak odzwyczaić gości od robienia notatek na serwetkach?

Według ostatnich obliczeń, w Stanach Zjednoczonych istnieje z górą 28.800 hoteli, dysponujących łącznie potężną cyfrą blisko 1½ miliona pokojów. Wszystkie te hotele oceniają swój dochód roczny na blisko ¾ miliarda dolarów i dają zatrudnienie prawie 300.000 pracowników. Z ogólnej cyfry 519 hoteli liczy ponad 300 pokojów każdy.

W licznych hotelach amerykańskich zastosowano ostatnio następującą inowację: celem zapobieżenia zwyczajowi gości hotelowych robienia notatek na serwetach lub serwetkach ołówkiem, częstokroć chemicznym, których nie można było doprać — wprowadzono zwyczaj, iż przed każdym gościem kelner stawia postument z notesem i ołówkiem. Praktyka wykazała, iż zastosowanie tego środka skutecznie zapobiega wyrządzanym dotychczas stratom.

NA PENSJI

— Jaki był największy zdobywca ludzkości?

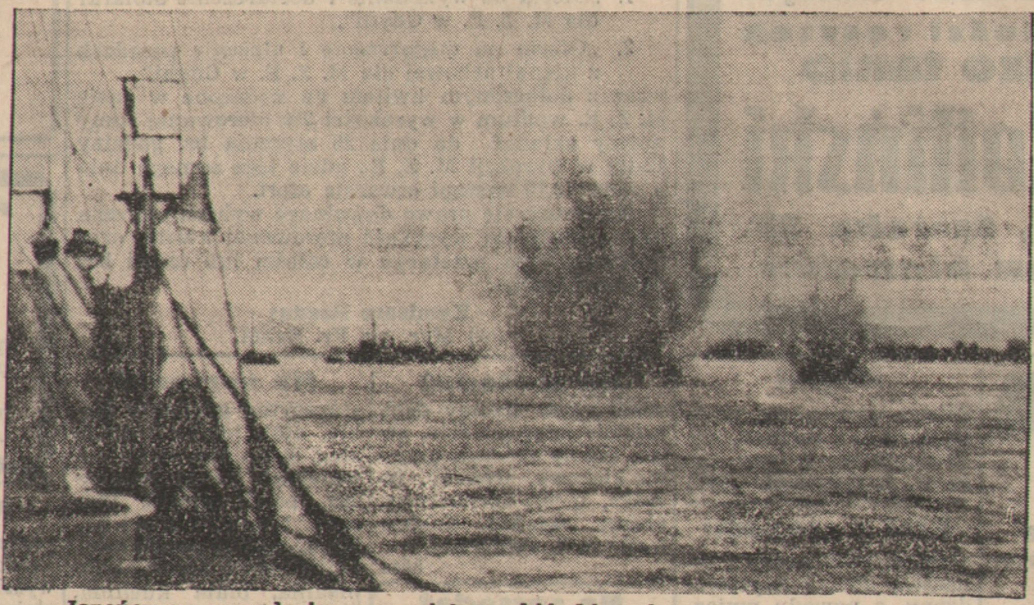
— Don Juan — proszę pani....

Wspomnienia mistrza ceremonii dworu angielskiego

W Liverpoolu ustąpił po 30-letniej służbie mistrz ceremonii, do którego zadań należało czuwanie przy wszelkich przyjęciach, aby wszystko odbyło się zgodnie z tradycyjnymi zwyczajami angielskim. Sir John Burgess, nieskrępowany obecnie tajemnicą swego urzędu chętnie dzieli się ze słuchaczami swymi przeżyciami i wspomnieniami z zakresu zaszczytnej służby stróża tradycji i etykiety angielskiej.

Przy moich funkcjach musiałem przewidywać wszystko. Pewnego razu podczas uroczystej sceny pasowania pewnego zasłużonego obywatela na rycerza, królowi Jerzemu V, który dokonywał tego symbolicznego aktu pękły szelki w chwili, gdy zgodnie z tradycyjnym zwyczajem pochylił się, by klęczącego rycerza podnieść. Miałem akurat przy sobie parę nowiutkich szelek, przewidując, że i taki wypadek zdarzyć się może i wręczyłem je królowi. Często musiałem roztargnionym lub nazbyt ważnością chwili przejętym burmistrzom dopomagać do kompletnego stroju, wręczając im tuż przed rozpoczęciem oficjalnego aktu krawat lub kołnierzyk, w pośpiechu lub zdenerwowaniu zapomniany na stole.

Były to piękne czasy — mówi sir sohn Burgess z odcieniem melancholii w głosie — i chętnie choć myślą będą do nich wracał.



Japończycy wysadzają w powietrze chińs kie miny rzeczne na Jangtse aby oczyścić drogę do Hankau.

Kryminalista — kierownikiem instytutu naukowego

Niezwykła „koepenikiada" miała miejsce w Stalingradzie, gdzie na stanowisku kierownika miejscowego Instytutu Biologicznego przebywał od lat 13-tu niejaki prof. Brand. „Profesor" nie tylko cieszył się dużą popularnością wśród swych słuchaczy, lecz był również ozdobą towarzystwa stalingradzkiego, które go dosłownie rozrywało. Przed paroma zaledwie dniami wyszło na jaw, że „znakomity uczony" nie ma z nauką nic wspólnego, a do Stalingradu przybył wprost z... kryminału w jednym z miast południowej Rosji, gdzie odsiadywał karę za rozmaite przestępstwa.

Brand nie tylko zdołał zbiec z więzienia, lecz udało mu się także uzyskać posadę dyrektora Instytutu Biologicznego. Fakt ten nasuwa pewne usprawiedliwione wątpliwości co do poziomu nauk w Sowietach.

Budowa wielkiej montowni samochodów w Radomiu

W najbliższym czasie „Wspólnota Interesów" przystępuje do budowy w Radomiu wielkiej montowni samochodów. Zakłady te powstaną na gruntach odstąpionych „Wspólnocie Interesów" przez Zarząd Miejski za symboliczną złotówkę. Pertraktacje w tej sprawie dobiegają końca.

Wariat w ambulatorium lekarskim

W przepełnionej chorymi przychodni Ubezpieczalni Społecznej w Przemyślu, wywołał ogromny popłoch jakiś osobnik, który stanąwszy na środku w pospiesznym tempie zrzucił ze siebie odzież, pozostając w stroju adamowym. Niesamowity pacjent, który począł domagać się zastrzyku, wywołał zrozumiały popłoch wśród obecnych. Zaalarmowany lekarz wyperswadował osobliwemu choremu, że w przychodni nie udziela się zastrzyków przeciw żadnej chorobie, poczem pomógł mu szybko się ubrać. Przed ambulatorium tym czasem zajechała karetka pogotowia, w której wariat dał się bez trudności ulokować.

Słonie na ulicach Londynu



Niezwykli ci goście pojawili się w Londynie w setną rocznicę pierwszej aukcji herbacianej w Londynie.

RYSZARD BRAUN **42**

Sobowtór Pani Wu

Powieść sensacyjna

— Dlatego — odpowiedział cicho — że on, pan Waks, prosił o to samo tę kobietę, aby nie mówiła. Błagał ją wciąż w kółko: — Nie mów jej! Nie mów! Nie mów! Głos jego był straszny — dodał chłopiec gwałtownie, tuląc głowę do ramienia Janki. — Straszny! A słowa wciąż te same, powtarzane w kółko: „Nie mów jej". Więc i mnie nie wolno mówić.

— Tak. Masz rację. Nie mów nic, Kostku, ani słowa więcej — powiedziała raptownie Janka, poczem wstała i wyszła z pokoju.

— A co ona na to? — zapytała zdławionym głosem pani Gudrynowiczowa. — Co na to odpowiedziała, mój chłopcze, ta pani w czerwonej bluzce?

— Upierała się, że powie i powtórzyła słowa Marszałka, których uczono nas w szkole na pamięć: „Kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości — ten niegodzien jest szacunku teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości". A potem to już wyszli oboje państwo razem do przedpokoju i ta pani powiedziała do mamy i do starszej pani:

— Zostawcie go w spokoju. On z nami nie pójdzie. Ma ból głowy.

— Tak, moje dziecko, — jęknęła stara pani Gudrynowiczowa. — Tak było. Masz rację. Przypominam sobie — poczem rozpłakała się serdecznie, pospieszając za córką.

Kiedy drzwi się za nią zamknęły, Loda oparła obie ręce na ramionach chłopca, patrząc mu prosto w oczy.

— Jesteś dzielny chłopiec. Uczciwie postąpiłeś. Nie wolno nigdy robić wbrew woli zmarłego — to się mści. I na tej pani w czerwonej bluzce na pewno zemści się również.

— To podła jędza! — zawołał gwałtownie Kostek, zaciskając małe, chropowate pięści. — Nienawidzę jej!

— Za co?

— Za to, że na mnie buntowała mamę. Mówiła, że z takich znajdów, jak ja, najczęściej wyrastają złodzieje. Och... w ogóle ona wszystkich posądzała.

— I pana Waksa też... Ja wiem o tym, mój Kostku. Ale musimy o tym oboje zamilczeć.

— Tak, ma pani rację — odpowiedział czerwieniejąc gwałtownie. — Musimy milczeć, psiakrew. Chociaż chciałoby się, prosze pani tej jedzy nawymyślać!

XXIII.

ZBUNTOWANY ANIOŁ

Po dwutygodniowym wypoczynku agentka Kamińska wpadła w wir pracy. Zaraz w dniu powrotu polecono jej wziąć udział w nocnej obławie, w dzielnicy północnej miasta i przyległych do niej przedmieściach, to jest na Żoliborzu, Marymoncie i Budach.

Całą noc oddziały mundurowej i śledczej policji wyławiały podejrzanych ludzi, aresztując ich gromadnie i przewożąc czterema samochodami ciężarowymi do Urzędu Śledczego. Wśród krzyku i odgłosu i przerażających gwizdków oświetlano wykrzywione przestrachem twarze.

Loda wśród zatrzymanych znajdowała ludzi, których już nieraz widywała w kartotekach przestępców, na ławie oskarżonych, czy za kratami więzienia.

Miała bardzo dobrą pamięć wzrokową, co jej pozwalało uprzytomnić sobie, gdzie i w jakich okolicznościach człowieka zauważyła.

Bladego szczupłego blondyna pamiętała ze sprawy o morderstwo na Powiślu.

Rudego czterdziestoletniego człowieka o atletycznej budowie i bardzo niebieskich oczach, widziała już kiedyś, w aresztanckim ubraniu — nie mogła sobie tylko przypomnieć, o co go oskarżano.

A eleganckiego bruneta, z roześmianymi oczyma, asosjacją myśli wyobraziła sobie wśród sterty złocistych pomarańcz, którymi handlował w bardzo nieuczciwy sposób, naciągając detalistów i komorę celną.

Na środku ulicy, do natłoczonego samochodu wpychano ostatniego z podejrzanych ludzi.

Miał rysy mongolskie. Skośne oczy. Wystające kości policzkowe i spłaszczony nos.

— Co za dzika twarz — powiedziała Loda chowając zziębnięte z niewyspania ręce w kieszeniach skórzanego palta.

— Sutener — mruknął Stefan Kłoskiewicz. — Już raz go aresztowano w sprawie tajnego domu schadzek.

Człowiek o którym mówił, stał już w głębi ciężarowego samochodu i jakby czując na sobie czyjeś uporczywe spojrzenie, odwrócił się raptownie z cynicznym na ustach uśmiechem.

— Te, piękna dziewczynko, proszę z nami, do kompanii.

— Macie, koleżanko, powodzenie — roześmiał się Stefan i dodał coś jeszcze, ale w głuchym warkocie zapuszczanego motoru głos jego zagubił się.

Za miastem niebo już różowiało i szarzejący świt rozjaśnił sylwety cicho stojących domów i kwitnących jaśminów. Widać było nawet napis na rogu:

„Ulica Różana"

— Poetyczne — pomyślała agentka ziewając i równocześnie przypominając sobie, że tu właśnie, w jednej z trzech białych will wynajęła podobno Franka mieszkanie dla swej owdowiałej siostry.

Dopiero o wpół do piątej rano mogła Loda wrócić do swego odnajętego pokoju. W szarzejącym powietrzu wiewała w otwartym oknie firanka i szeleściły leżące na biurku papiery.

— Zbiera się na burzę — pomyślała zamykając okno i spuszczając roletę. Poczem pospiesznie zrzuciła ubranie, bieliznę i ledwo zdążyła wsunąć się pod kołdrę, już spała, nie słysząc plusku deszczu, walącego o szyby. Spała z włosami rozrzuconymi na poduszce, nie widząc fosforycznego błysku, rozświetlającego wnętrze pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).